

# ZABUDOWA WSI I BUDOWNICTWO WIEJSKIE

(materiały, dotyczące I-ej Ogólnopolskiej Konferencji w sprawie Budownictwa Wiejskiego — z dn. 26 lutego 1938 r.)

pod redakcją

**inż. arch. FR. PIAŚCIKA**

kier. Wydz. Bud. Wiejsk. CTO i KR.

## R E F E R E N C I :

**Pękalski Roman, inż. arch. — Poznań**

„Uwagi do planowania regionu rolnego“.

**Pieńczykowski Jerzy, inż. arch. — Białystok**

„Uwagi dotyczące postępowania i sposobu wykonania planów zabudowania osiedli wiejskich.“

**Kałuba Włodzimierz, starosta powiatowy — Garwolin**

„Urządzenie osiedla wiejskiego“.

**Celarski Zdzisław, inż. arch. — Warszawa**

„Zabudowa osad na tle reformy rolnej w Polsce“.

**Müller Franciszek, inż. rolnik — Lwów**

„Urządzenie zagrody z punktu widzenia potrzeb rolnika“.

**Piaścik Franciszek, inż. arch. — Warszawa**

„Budownictwo mieszkaniowe na wsi“.

WARSZAWA — 1938

---

NAKŁADEM WYDZIAŁU BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO CTO i KR  
WARSZAWA, UL. KOPERNIKA 30





# ZABUDOWA WSI I BUDOWNICTWO WIEJSKIE

(materiały, dotyczące I-ej Ogólnopolskiej Konferencji w sprawie Budownictwa Wiejskiego – z dn. 26 lutego 1938 r.)

pod redakcją

**inż. arch. FR. PIAŚCIKA**  
kier. Wydz. Bud. Wiejsk. CTO i KR.

## R E F E R E N C I :

- Pękalski Roman, inż. arch. — Poznań**  
„Uwagi do planowania regionu rolnego“.
- Pieńczykowski Jerzy, inż. arch. — Białystok**  
„Uwagi dotyczące postępowania i sposobu wykonania planów zabudowania osiedli wiejskich.“
- Kałuba Włodzimierz, starosta powiatowy — Garwolin**  
„Urządzenie osiedla wiejskiego“.
- Celarski Zdzisław, inż. arch. — Warszawa**  
„Zabudowa osad na tle reformy rolnej w Polsce“.
- Müller Franciszek, inż. rolnik — Lwów**  
„Urządzenie zagrody z punktu widzenia potrzeb rolnika“.
- Piaścik Franciszek, inż. arch. — Warszawa**  
„Budownictwo mieszkaniowe na wsi“.

W A R S Z A W A — 1 9 3 8

---

NAKŁADEM WYDZIAŁU BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO CTO i KR  
WARSZAWA, UL. KOPERNIKA 30

225.6:631.2 (438)



ВНИМАНИЕ!   
Получено из   
№ 6219

## **PREZYDJUM KONFERENCJI:**

**OLEWIŃSKI PIOTR**, senator, v-prezes Centr. T-wa Org. i Kół  
Roln.

**PAWŁOWSKI HENRYK**, mgr. – naczelnik Biura Prewenc.  
Powsz. Zakł. Ub. Wz.

**STAWISKI BRONISŁAW**, inż. – dyrektor Depart. Techn.  
Bud. Min. Spraw Wewn.

**TOLŁOCZKO KAZIMIERZ**, inż. arch. – v-prezes Stow. Arch.  
Rz. P.

**TOLWIŃSKI TADEUSZ**, prof. – dziekan Wydz. Architektury  
Politechn. Warsz.

## **KOMITET ORGANIZACYJNY:**

Z ramienia Centr. T-wa Org. i Kół. Roln.:

**Dr. FRANCISZEK PIAŚCIK**, inż. arch.

Z ramienia Stow. Arch. Rz. P.:

**CZESŁAW DUCHNOWSKI**, inż. arch.

Z ramienia T-wa Urbanistów Polskich:

**Dr. STANISŁAW GERGOVICH**, inż. arch.



■   ■   ■

I-sza Ogólnopolska Konferencja w sprawie Budownictwa Wiejskiego, zwołana została przez 3 organizacje:

1. Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych;
2. Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej;
3. Towarzystwo Urbanistów Polskich.

Konferencja, zainicjowana z myślą uzgodnienia poglądów na podstawowe procesy budowlane wsi, w przewidywaniu, że weźmie w niej udział najwyżej, kilkadziesiąt osób, stała się w rezultacie dużym zjazdem, który swą liczebnością podkreślił dostatecznie wagę wysuniętych zagadnień.

W całokształcie prac, zmierzających do podniesienia poziomu kulturalnego wsi, oraz jej dobrobytu, sprawy budowlane pozostawały dotychczas w dużym zaniedbaniu. Jeśli nad wprowadzeniem postępowych metod pracy w gospodarce rolnej trudzi się 2½ - tysięczna rzesza instruktorów rolnych, to równocześnie — można policzyć niemal na palcach obu rąk, architektów, którzyby zajmowali się sprawami budownictwa na wsi.

Obecnie niedomagania budowlane wsi możnaby krótko ująć w 3-ch punktach:

1. Na czoło tych niedomagań wysuwa się **sprawa planowania i regulacji osiedli wiejskich**; sprawa o znaczeniu, zasadniczym, której skutki dziś jeszcze stosunkowo niewielkie, z biegiem czasu będą się coraz bardziej pogłębiać; przemiany zachodzące w ustroju rolnym wywierają swój wpływ nie tylko na sposób zabudowy osiedli wiejskich, ale ponad to — zmieniają całkowicie krajobraz. Rozwój wsi współczesnej uzależniony jest od całego splotu zagadnień gospodarczych, kulturalnych i społecznych; wszystkie te procesy znaleźć muszą swe odbicie w planie przyszłego osiedla; zamiast samotnie i bezplanowo rozrzuconych zagród należy tworzyć osiedla wzorowo rozplanowane i celowo przystosowane do spełnienia swych zadań.

2. Sprawa druga, która dotychczas nie znalazła właściwego dla siebie rozwiązania, to **ulepszenie zabudowań pod względem technicznym, zdrowotnym, oraz — pod względem racjonalnego zorganizowania pracy w zagrodzie**. A zatem sprawa postępu w budownictwie wiejskim, który dotyczy winien zarówno kultury mieszkaniowej, jako też urządzenia budynków inwentarskich. W Polsce nie mamy dotychczas ustalonego typu zagrody przykładowej.

3. Wreszcie ostatnie zagadnienie, które trapi wieś w sposób niezwykle dotkliwy, to **sprawa zaopatrywania drobnych gospodarstw w tanie i łatwe do uzyskania materiały budowlane**. Drzewo i cegła są dziś dla większości drobnych rolników niedostępne, zachodzi przeto konieczność poszukiwania materiałów tańszych, które pozwoliłyby nawet gospodarstwom najmniejszym realizować pełny zakres potrzeb budowlanych.

Warto wreszcie podkreślić, że jeśli na usługach miast pracują tysiące inżynierów różnych specjalności, to wieś korzysta za ledwie pośrednio z pomocy fachowych sił technicznych. Budownictwo miast ujęte zostało zdawna w szereg ustaw, rozporządzeń i przepisów, a budownictwo wiejskie dopiero walczy o swe prawo obywatelskie wśród innych gałęzi sztuki budowlanej.

Zadaniem obrad była więc troska nie tylko o doraźną poprawę istniejącego stanu rzeczy, ale również — potrzeba wysunięcia programowych myśli, zmierzających do podniesienia kultury materialnej wsi, a wraz z nią i całego kraju.



1. Wieś Dzwola, pow. Biłgoraj (ze zbiorów Wyd. Aerofotogrametrycznego P. L. L. „Lot”), nosi na sobie ślady regulacji — najprawdopodobniej z XVII-go stulecia. Przykład osiedla o nadmiernie zgęszczonym zabudowaniu; wymagana scalenia gruntów i rozluźnienia zabudowań.





2. Wieś Stoczek, pow. Opole (ze zbiorów Wydz. Aerofotogrametrycznego P. L. L. „Lot”), po dokonanych scaleniach gruntów. W układzie osiedla brak jakiegokolwiek koncepcji architektonicznej.

## Uwagi do planowania regionu rolnego

Regionalnym planem zabudowania nazywamy plan zagospodarowania pewnej części kraju.

Plan taki operuje stosunkowo rozległymi terenami, wobec tego, zagadnienia objęte tym planem, winny być bardziej ogólnie traktowane i obejmować odpowiednio większy czasokres ich realizacji, niż np. w planie zagospodarowania pojedynczego osiedla.

Życie gospodarcze w Polsce posiada olbrzymie zaległości niemal w każdej dziedzinie, w dodatku poszczególne jego przejawy w poszczególnych dzielnicach są na różnych stopniach rozwoju, przy czym rozwój ten kształtowały odmienne warunki bytu i kultury, oraz obce wrogie nam racje stanu państw zaborczych. Konieczność zniwelowania różnic, skoordynowania poszczególnych przejawów życia gospodarczego, odrobienia zaległości, wypracowania polityki gospodarczej, opartej na własnej racji stanu, wydają się już dostatecznie ważkim argumentem, przejawiającym za opracowaniem planów zagospodarowania kraju i poszczególnych regionów, umożliwiających w miarę ich realizacji powstawanie odpowiednich warunków dla prywatnej inicjatywy.

Potrzebę planowania regionalnego i krajowego — wydaje mi się — podkreśla fakt, że państwa o wysokim poziomie gospodarczym, jak: Anglia, Stany Zjednoczone, Niemcy, Francja, Włochy i t. d. przystąpiły znacznie wcześniej od nas do opracowywania krajowych i regionalnych planów i w bardzo wielu dziedzinach do ich realizacji.

Przy organizowaniu Komisyj, powołanych do sporządzania regionalnego planu zabudowania, brano pod uwagę, by wchodzące obszary, objęte działaniem poszczególnych Komisyj, posiadały jednolite względnie zbliżone oblicze gospodarcze.

Planowanie regionalne zasadniczo obejmuje następujące studia dla danego obszaru:

- a) inwentaryzowanie istniejącego stanu zagospodarowania, rozmieszczenia ludności, bogactw naturalnych, zabytków kultury i przyrody;
- b) gospodarcze, ekonomiczne, prawne i naukowe;
- c) syntezy, to jest już opracowanego elaboratu, traktującego przyszłe zaludnienie, przeznaczenie i uzbrojenie obszarów.

Elaborat taki winien być w ten, czy inny sposób zaopatrzone w pewne mniej lub więcej sztywne rygory, które będą zapewniały jego zrealizowanie. Rygory te nie koniecznie mogą być w formie ustawą ujętych zakazów; mogą być nimi także np. odpowiednia polityka kredytowa i fiskalna Państwa.

Celem regionalnego planu zabudowania jest jak najbardziej dokładne przeanalizowanie życia gospodarczego oraz opracowanie takiego planu zagospodarowania regionu, który by mógł stworzyć jak najlepsze warunki dla prywatnej inicjatywy, bez narażenia na straty interesów Państwa i społeczeństwa.

Po omówieniu tych najbardziej ogólnych danych, przejdę do omówienia tematów i studiów związanych z rolnictwem przy opracowywaniu regionalnego planu.

Zagadnienie rolnictwa łączy się ściśle z planowaniem każdego regionu, tylko z tą różnicą, że zagadnienie w niektórych regionach będzie zagadnieniem dominującym, w niektórych mniej lub więcej podrzędnym (np. w Okręgu Zagłębia).

Tak, jak prawie każde z zagadnień gospodarczych występujących na obszarze regionu, zagadnienie rolnictwa nie powinno być inaczej rozpatrywane, jak przede wszystkim w skali ogólnopństwowej, t. j. planowania kraju.

Nie mając obecnie dezyderatów konkretnych w skali ogólnopństwowej, uważałem za wska-

zane poruszyć pewne zagadnienia, dla których właściwe rozwiązanie mogą dostarczyć jedynie studia planowania kraju.

Dotychczas jednym z konkretnych dezyderatów, opartych na racji stanu Państwa, jest problem przebudowy ustroju rolnego (Reforma Rolna). Problem ten jest realizowany pod kątem widzenia obecnie aktualnych potrzeb gospodarczych oraz potrzeb socjalnych.

Planowanie regionalne i krajowe musi się liczyć nie tylko z chwilowymi potrzebami, ale także z potrzebami przyszłości.

Regionalne plany zabudowania muszą się liczyć, że może już najbliższa przyszłość podyktuje zupełnie inne warunki rozwojowe dla rolnictwa, niż obecnie. Wydaje się zupełnie umotywowanym twierdzenie, że dzisiejsze podejście w sprawie opłacalności produkcji rolnej będzie inne i to być może w najbliższej przyszłości, skoro zważymy:

Polska jest obecnie krajem o produkcji rolnej przekraczającej wewnętrzne zapotrzebowanie i prawdopodobnie w przyszłości będziemy musieli coraz mniej wywozić, wreszcie może nadejść taki moment, że gospodarstwo narodowe będzie musiało walczyć o samowystarczalność pod względem rolniczym. Na zmianę tych czynników będzie wpływać:

- 1) zwiększające się w szybkim tempie zaludnienie kraju,
- 2) zwiększająca się stopa życiowa ludności,
- 3) zapotrzebowanie produkcji rolnej i to w coraz to nowych dziedzinach, jako surowców dla przemysłu przetwórczego, dotychczas niezwiązanego z rolnictwem (np. do wyrobu syntetycznego kauczuku, wełny, jedwabiu i t. p.)

Wobec powyższego, zagadnienie planowania regionu rolniczego musi się liczyć z uwzględnieniem możliwości podniesienia produkcji, nawet kosztem inwestycji indywidualnych i ogólnych, dziś nieopłacalnych.

Z drugiej strony — jeśli zważymy, że inne bogactwa naturalne Polski są stosunkowo mierne, — można zaryzykować twierdzenie, że granicą przyszłego zaludnienia Polski będą przede wszystkim możliwości produkcyjne rolnictwa.

Dziś, gdy dla 70% ludności podstawą utrzymania jest rolnictwo, problem ten musi nabierać pierwszorzędного znaczenia; w przyszłości, w miarę dalszego zgęszczenia się zaludnienia i mimo postępów urbanizacji i uprzemysłowie-

nia kraju, problem ten będzie w dalszym ciągu jednym z najważniejszych w życiu gospodarczym Państwa, ponieważ — być może — od sposobu rozwiązania go, będzie uzależniony zdrowy i trwały rozwój gospodarstwa narodowego.

Z kolei należałoby chociaż w najogólniejszych zarysach zanalizować, od jakich czynników naturalnych uzależniona jest produkcja rolna i zastanowić się, co w tej mierze może zdziałać postęp i uzbrojenie terenu w odpowiednie inwestycje z jednej strony, a regionalne plany zabudowania w kierunku zabezpieczenia hierarchii potrzeb i ułatwienia ich realizacji z drugiej strony.

Za najważniejsze przyrodzone czynniki produkcji rolnej można uważać:

- a) jakość gleby i podglebia;
- b) szerokość geograficzna;
- c) ilość opadów atmosferycznych.

ad a) Podniesienie jakości gleby w konsekwencji pociągnęło za sobą powstanie i stałą rozbudowę pomocniczego przemysłu (narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne itp.).

Podniesienie jakości podglebia łączy się ze sprawą inwestycji melioracyjnych i irygacyjnych, t. j. z gospodarowaniem wodą i będzie omówione przy trzecim czynniku.

Do regionalnego planu zabudowania winno należeć określenie miejsc przyszłego rozwoju przemysłu oraz zabezpieczenie warunków rozwoju w przewidzianym miejscu, a to przede wszystkim przez odpowiednie powiązanie z środkami transportu dla surowca, energii i gotowych produktów.

ad b) Szerokość geograficzna jest równoznaczna z ilością dostarczonej energii cieplnej przez słońce. Wiemy, że i ten czynnik naturalny jest usprawniany sztucznie (cieplarnie, inspekty), obecnie stosowany jest prawie wyłącznie w ogrodnictwie i to za pomocą inwestycji indywidualnych. Czy usprawnianie tego czynnika będzie w szerszej mierze stosowane, obecnie jest trudno przewidzieć i dlatego przypuszczam, że regionalne plany zabudowania tylko w wyjątkowych wypadkach mogą brać pod uwagę możliwości usprawnienia tego czynnika na większą skalę.

ad c) Ilość opadów atmosferycznych i sprawa odpowiedniego gospodarowania wodą — zdaniem moim — winna być dziedziną specjalnego zainteresowania regionalnego planu zabudowania. Z zagadnieniem tym posiadają łączność inwestycje ogólne o pierwszorzędym znaczeniu dla życia gospodarczego w ogóle, a rolnictwa w szczególności, jak np. regulacja rzek, budowa zapór i zbiorników regulujących wylewy rzek, budowa dróg wodnych, melioracje gruntów podmokłych, sztuczne nawadnianie gruntów przesuszonych, wreszcie łączy się z tym zagadnieniem kwestia zalesienia kraju, jako naturalnego regulatora wilgotności itp.

Badania nad sprawą gospodarowania wodą, czynione w skali planowania krajowego i regionalnego, są niezmiernie ważne dla Polski, jeśli zważymy, że ilość opadów atmosferycznych u nas jest nierównomierna i przeciętnie zaledwie wystarczająca, a postępy w urbanizacji i uprzemysłowieniu kraju będą działać w kierunku dalszego przesuszania podglebia.

Że problem ten, dla przyszłej gospodarki narodowej w Polsce, będzie jednym z ważniejszych, mogą świadczyć poważne zarzuty sfer naukowych niemieckich przeciwko dotychczasowemu sposobowi wykonywania regulacji rzek, urządzeń melioracyjnych i w ogóle przeciwko brakowi ogólnego podejścia w polityce gospodarowania wodą w Niemczech.

Wreszcie ważnym czynnikiem dla produkcji rolnej, jest walka ze szkodnikami i to przy pomocy środków naturalnych, jak i sztucznych.

Środki sztuczne wymagają przeważnie rozbudowy odpowiednich działów przemysłu. Środkami naturalnymi będzie np. odpowiednio przemyślany program zalesienia (naturalna przeszkoda i rezerwat dla ptactwa).

Przy omawianiu produkcji rolnej w najogólniejszym znaczeniu, była omówiona sprawa przemysłu przetwórczego dla gospodarstwa narodowego, wynika już z poprzednich rozważań.

Powstawanie przemysłu przetwórczego jest ściśle związane z łatwą dostawą surowca, t. j. odpowiednich płodów rolnych; mniejszą, chociaż znaczną rolę odgrywa dostarczenie energii. Wobec tego warunkiem dalszych postępów

uprzemysławiania będzie sprawa usprawnienia i potanienia transportów i to w pierwszym rzędzie dla surowców.

Do zadań regionalnego planu zabudowania należą studia nad możliwością maksymalnego wyzyskania i uszluszenia istniejących wód oraz objęcia realnym planem zbrojenia dróg gruntowych i to w ten sposób, by możliwie każdy warsztat rolniczy przylegał do drogi bitej, gdyż tego wymagają obecne i przyszłe potrzeby przemysłu przetwórczego, związanego z rolnictwem.

Omawianie planowania regionalnego i krajowego odnośnie zagadnień rolniczych byłoby niekompletne bez poruszenia jednego z najważniejszych zagadnień chwili obecnej w tym zakresie, t. j. sprawy przebudowy ustroju rolnego. Do reformy rolnej — moim zdaniem — planowanie regionalne nie może się inaczej odnosić, jak do przesądzonego dezyderatu racji stanu Państwa, gdzie może najwyżej podlec dyskusji sposób jej przeprowadzenia.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że zdrowy proces urbanizacji i uprzemysławiania Państwa jest ściśle zależny od możliwości produkcyjnej rolnictwa i to co najmniej w ramach samowystarczalności. Reforma rolna w dotychczasowym sposobie realizacji może rozwiązać problem socjalny z jednej strony, z drugiej unieszkodliwić czynnik kalkulacyjny, t. j. sprawę opłacalności inwestycji, mających na celu podniesienie produkcji. Możliwości podniesienia produkcji dla wielkiej własności są bardziej sztywne, gdyż zależne od kosztów najemnych sił roboczych i wkładów inwestycyjnych, niż w gospodarstwach małych, samowystarczalnych, ponieważ tutaj nie wchodzi w grę koszt sił najemnych oraz część robocizny przy wkładach inwestycyjnych.

Racjonalnie przeprowadzona reforma rolna może sprawić, że Polska, po przeprowadzeniu daleko idącej urbanizacji, uprzemysłowieniu, podniesieniu stopy życiowej i ilości mieszkańców, długo jeszcze będzie krajem o nadwyżkowej produkcji rolnej.

Wykonanie tego zadania w dużej mierze uzależnione jest od sposobu wykonywania reformy i to przede wszystkim pod względem sprostanienia warunkom:

- a) społecznym;
- b) gospodarczym.

a) Należy się liczyć z niskim obecnie poziomem kulturalnym ludności i koniecznością poczynienia wszelkich ułatwień, mogących podnieść wiedzę i uspołecznienie poszczególnych jednostek. Ułatwienia takie technicznie osiągalne będą przez zmniejszenie odległości dzieci od domu do szkoły, budowę domów ludowych i zmniejszenie odległości od miejsc zamieszkania do nich.

Powyższe można osiągnąć jedynie przez zarzucenie tworzenia osad kolonijnych, a popieranie tworzenia nowych wsi i ułatwienia kulturalnego oddziaływania Państwa, czy samorządów, za pomocą łatwo dostępnych bibliotek, odczytów itp.

Pod względem estetycznym system kolonialny należy uznać za niekorzystny, gdyż psuje dotychczasową harmonię przyrody na całym obszarze podległym parcelacji, nie pozwalając zarazem na żaden większy wyraz artystycznej twórczości człowieka.

b) Potrzeby gospodarstwa narodowego nakładają na rolnictwo obowiązek i to w coraz to nowych dziedzinach tworzenia przemysłu przetwórczego. Dotychczasowa praktyka wykazywała, że najodpowiedniejszym jest system wielkiej własności, jako ośrodków dużych zapasów surowca. Reforma rolna siłą rzeczy musi zniszczyć te wielkie ośrodki produkcji i wzamian za to stworzyć warunki umożliwiające łatwe zebranie odpowiednich zapasów surowca z wielu małych gospodarstw. Do warunków tych można zaliczyć środki transportowe i uświadomienie społeczne drobnych rolników.

Usprawnienie transportu surowców przy systemie gospodarstw jednodziałowych jest bardzo trudne do osiągnięcia, gdyż wymaga wykonania zbrojenia i konserwacji wszystkich w 100% dróg, co w naszych warunkach prawdopodobnie nigdy nie może być osiągalne.

System gospodarstw, wydzielających osobno działki pod budowę domostw i uprawę ogrodniczo - warzywniczą, czy sadowniczą, a osobno rolne użytki, wydaje się znacznie korzystniejszy, gdyż przy racjonalnym zaprojektowaniu będzie wymagać najwyżej uzbrojenia 20% dróg, by każda zagroda była należycie obsłużona środkami dogodnego transportu. Należy zauważyć, że rolnik swe plony z pola zwozi przy

stanie dobrym dróg gruntowych i polnych (lato, początek jesieni), do zakładów przetwórczych dostarcza przy najgorszym stanie dróg, t. j. przeważnie późną jesienią. Poza tym może najwięcej czasu, przy transporcie płodów z pola, rolnik zużywa na ładowanie, które w każdym wypadku jest jednakowe.

Drugą ujemną stroną gospodarstw jednodziałowych jest sprawa dostarczenia dobrej wody do picia dla ludzi i zwierząt i ograniczone możliwości doboru odpowiedniego i zdrowego miejsca pod osiedlanie się. W wyniku względ ten może poważnie zaważyć na zdrowotności części ludności wiejskiej.

System kolonialny sprawia duże kłopoty dla państwowej administracji, z powodu utrudnień skomunikowania się z obywatelem.

Ujemną stroną parcelacji, odpowiadającej pod względem społecznym i gospodarczym, są większe koszty sporządzenia projektów pomiarowych.

Pewne, dodatnie pod kątem widzenia indywidualnej gospodarki, może mieć połączenie miejsca zamieszkania i miejsca pracy, natomiast budzi obawy zbyt wielkie związanie rolnika z własną zagrodą, które nie może sprzyjać postępom uspołecznienia i kultury, szczególnie jeśli to musi się odbyć kosztem większego pod względem komunikacyjnym odcięcia rolnika od ośrodków kultury i postępu.

Reforma rolna, wykonywana w majątkach uprzemysłowionych, wymaga specjalnej dbałości wytworzenia warunków możliwości utrzymania istniejących już inwestycji, które mogą się utrzymać jedynie przez dobór osadników o odpowiednim wyrobieniu społecznym i gospodarczym, oraz przez umożliwienie usprawnienia dogodnego transportu.

Wniosek: Przy przebudowie ustroju rolnego, czy to w formie parcelacji, czy komasacji należy przede wszystkim brać pod uwagę potrzeby gospodarstwa narodowego: uprzemysłowienie kraju i wsi, zrealizowanie racjonalnej sieci dróg bitych, podnoszenie kultury gospodarczej, społecznej i spółdzielczej, ludności wiejskiej, oraz obrona kraju wymagają budowania zgrupowanych osad w formie przekazanych tradycją polską, wsi.

# Uwagi, dotyczące postępowania i sposobu wykonania planów zabudowania osiedli wiejskich

## A. WSTĘP.

Konieczność ujęcia zabudowy osiedli wiejskich — czy to o charakterze czysto rolniczym, czy też o charakterze mieszanym, — w ramy planowe zdawałoby się jest już ogólnie zrozumiana, posiadamy nawet podstawy prawne, ujmujące sprawę zabudowy i rozplanowania wsi. Jednakże cały szereg przyczyn składa się na to, że wieś nadal zabudowuje się chaotycznie, że procesy gospodarcze, zachodzące na wsi, nie oparte na planowym programie zagospodarowania terenu, powodują wzajemne trudności i kolizje przy realizacji.

Stoimy wobec stwierdzenia konieczności rozwoju organizmu wiejskiego, widzimy braki w zabudowie, w rozplanowaniu wsi, uniemożliwiające przystosowanie osiedli do narastających zadań, widzimy zmianę charakteru wsi na całych połaciach kraju, rozwój handlowy, letniskowy, spółdzielczy i przemysłowy wsi, a w każdym razie możemy stwierdzić konieczność tego rozwoju i przygotowania się do niego.

Wieś zmienia swą zewnętrzną powłokę, stwarza sobie nowe cele i cele te realizuje.

Rozgraniczenie między miastem, a wsią powoli zaciera się, stwarzając stan taki, jak np. na terenie woj. białostockiego, gdzie istnieją osiedla wiejskie o 17.000 mieszkańców obok miast o 2.000 mieszkańców.

To wszystko nakazuje nam być czujnym na te procesy, nakazuje ujmować je już jako procesy złożone w ramy planowe, opracowane przez techników, przy zastosowaniu istniejących doświadczeń i wiedzy o budowie osiedli wiejskich.

Zachodzi po prostu życiowa konieczność sporządzania planów zabudowania dla osiedli wiejskich.

## B. UWAGI DO ZASAD PLANOWANIA OSIEDLI.

Zasadniczo istnieje podział możliwości sporządzania planów zabudowania, i w ustawodawstwie, i w warunkach przemian organizmu wiejskiego.

Zupełnie różną sprawą jest plan zabudowania dla osiedla wiejskiego, sporządzony w związku z przebudową ustroju rolnego i niezależnie od tego.

W pierwszym wypadku następuje w wyniku projektu scalenia natychmiastowa prawie realizacja większości założeń planu zabudowania, w drugim wypadku realizacja postępuje w dłuższym okresie czasu.

W pierwszym istnieją mniejsze trudności realizacyjne, w drugim trudności realizacyjne mogą urosnąć do takich rozmiarów, że z konieczności rzeczy, zadania planu zabudowania zostają ograniczone do drobnej regulacji osiedla, ustalenia linii zabudowania, linii regulacyjnej dróg itp.

Z tego stwierdzenia widać wyraźnie jak olbrzymie znaczenie posiada wykorzystanie procesu przebudowy ustroju rolnego do jednoczesnego przeprowadzenia, głęboko w organizm sięgającej regulacji.

## I. PLANOWANIE W ZWIĄZKU Z PRZEBUDOWĄ USTROJU ROLNEGO.

Plan zabudowania przez swą konsekwentną realizację winien sprzyjać rozwojowi wszystkich gałęzi życia gospodarczego, technicznego i kulturalnego wsi, przy uwzględnieniu potrzeb ogólnie - państwowych, powinien stworzyć takie warunki, ażeby wszelkie zamierzenia w stosunku do osiedla nie napotykały przy realizacji na trudności, ażeby realizacja możliwych do

przewidzenia procesów gospodarczych (podział własności, prowadzenie arterii komunikacyjnych, uprzemysłowienie, uspołecznienie, urządzenie dróg) mogła się odbyć bez wprowadzania dysonansu do organizmu wiejskiego, ażeby rozwój jednej gałęzi życia nie powodował zakłóceń w innej, a jednocześnie plan zabudowania winien uwzględniać obecne możliwości finansowe wsi.

Postaram się omówić w krótkości główne założenia ustalane w planie zabudowania.

Poza założeniami, ujętymi w art. 10 ustawy budowlanej, jak to:

1. arterie komunikacyjne,
2. użyteczności publicznej,
3. urządzenia przeznaczone na publiczne cele zdrowotne i wychowania fizycznego,
4. tereny upraw,
5. tereny mieszkaniowe,

które mogą w mniejszym lub większym stopniu występować na terenach wiejskich i, zasady projektowania których, opracowane już są dosyć dokładnie, postaram się omówić szerzej dodatkowe założenia na wsi jakim są tereny siedlisk i w krótkości te z wyżej podanych założeń, które występować mogą w osiedlu specyficznie rolniczym.

#### KOMUNIKACJA.

Niezawsze w wyniku scalenia można zrealizować projektowane kierunki i szerokości dróg.

Z tych względów należałoby przewidzieć w planie zabudowania wszystkie potrzebne kierunki komunikacyjne, zaś w projekcie scalenia wydzielać na ten cel przestrzenie o tej szerokości, na jaką pozwalają przepisy scaleniowe, względnie prowadzić granice własności po osi projektowanych dróg i stosować taki układ własności, ażeby przyszłe prowadzenie drogi nie napotykało przeszkód i odwrotnie nie wprowadzało utrudnień w gospodarowaniu, nie przecinało działów na ukos itp. Z reguły drogi ważniejsze, łącznie z gminnymi, winny omijać osiedla.

#### TERENY SIEDLISK.

Projekt winien wprowadzić rozluźnienie w istniejącym zagęszczeniu siedlisk przez powiększenie wymiarów istniejących siedlisk kosztem siedlisk przeznaczonych na przeniesienie.

Średnią normę wymiaru siedliska można ustalić na działkę o pow. około 0,5 ha, przy głębokości działki około 100 m.

W zależności od stanu zabudowy osiedla i urządzeń można będzie od wymagań powyższych ustąpić, wprowadzając specjalne ograniczenia zapomocą wewnętrznych linii zabudowania i charakteru projektowanej zabudowy.

Nowe tereny pod siedliska winny ujmować taką ilość siedlisk, któraby wystarczyła do maksymalnego podziału gospodarstw przy określonym dla danego terenu minimum powierzchni gospodarstwa rolnego.

W zależności od wielkości gruntów wsi, ilości uczestników scalenia, warunków topograficznych, hydrotechnicznych, komunikacyjnych i od figury obszaru scalenia, tereny pod nowe siedliska mogą być umieszczane w kilku miejscach, wybranych na ten cel. Powstają w ten sposób wydzielone grupy siedlisk.

Nowoprojektowane grupy siedlisk winny być umieszczane w uwzględnieniu potrzeb:

1. dobrej komunikacji z ośrodkiem wsi, względnie ośrodkiem kilku wsi oraz z kierunkami wylotowymi,
2. bliskiej odległości od działów ornych, przyjmując maksymalną odległość na 1 km,
3. przydatności terenu do zabudowy i uprawy warzywniczej,
4. możliwości zaopatrzenia siedlisk w wodę,
5. bliskiego sąsiedztwa pastwników,
6. możliwości taniego wykonania urządzeń technicznych i zainteresowania wsi (sieć drogowa, elektryczna, telefoniczna).

Prócz siedlisk rolniczych należy określić tereny pod zabudowę ściśle mieszkaniową na działkach ogrodniczych, jeśli zachodzi tego potrzeba.

Wydzielenie terenu na ten cel nie nastęrcza trudności ponieważ powyższe założenie nie jest związane z warsztatem rolnym.

**Tereny na cele użyteczności publicznej, zdrowotne, wychowania fizycznego i gospodarcze.**

Wychodząc z założenia, że:

1. stan obecny organizacji warsztatu produkcji rolnej, jakim jest poszczególne gospodarstwo rolne, przy ciągłym rozdrabnianiu gospodarstw, nie pozwala na rozwój tego warsztatu i opłacalność produkcji rolnej,
2. kosztu zabudowy siedliska i kosztu narzędzi produkcji gospodarstwa średnio- i ma-

łorolnego, przekraczają możliwości finansowe tych gospodarstw i, albo powodują przeinwestowanie, albo sprzyjają prymitywowi produkcji i zabudowy,

należy liczyć się ze stopniową zmianą struktury gospodarowania, drogą zorganizowanej współpracy gospodarstw.

Zaobserwowane powyższe przejawy życia wsi będą się pogłębiać, organizacja gospodarstw stopniowo poprzez mleczarnie, spółki maszynowe, wodne, śpichrze zbożowe, przechowalnie owoców itp., będzie obejmować coraz to inne działy produkcji, oraz całe życie gospodarcze i kulturalne wsi.

Wpłynąć to może, poza poprawą gospodarczą i kulturalną wsi, także i na zmniejszenie ilości, względnie wielkości, budynków gospodarczych w siedlisku, na możliwość pozostawienia tylko tych budynków, które będą stanowić konieczne minimum indywidualnego władania, co w konsekwencji pociągnie za sobą poprawę stanu zabudowy wsi.

Należy więc w planie zabudowania stworzyć możliwości na pogłębienie powyższych procesów przez wydzielenie terenu pod rozwój gospodarczy, społeczny, zdrowotny i kulturalny wsi.

Zanim przejdę do omówienia wielkości tego terenu i sposobu jego ujęcia w planie zabudowy i projekcie scalenia, poruszę jeszcze sprawę przemysłu na wsi.

Jest to zagadnienie odrębne niż przemysł w miastach.

Naturalnie i na wsi musimy uwzględnić podział przemysłu pod względem sanitarnym, jednocześnie jednak wprowadzając inny zasadniczy podział:

1. Na terenach wiejskich istnieją i mogą powstawać gałęzie przemysłu mało związanej z produkcją rolną, lokujące się w osiedlu ze względów sprzyjającego położenia, komunikacji itp.

Przemysł ten może zajmować większy teren, zatrudniać większą ilość pracowników, jako taki — przedstawiać centralne zagadnienie życia i rozwoju osiedla, a tym samym i centralne założenie planu zabudowania, który wszelkie inne założenia musiałby kształtować w sposób drugoplanowy.

2. Niezależnie od tego na terenie wsi może występować przemysł ściśle związany z

produkcją rolną osiedla, bądź okolicznych osiedli, będących nieodzowną pochodną procesów gospodarczych, zachodzących lub też mogących zachodzić na wsi.

Będą to z jednej strony warsztaty, pracujące na użytek wsi (kuźnie, ślusarnie, młyny) i warsztaty, przerabiające produkcję rolną.

Rozwój wsi, opłacalność produkcji rolnej, uzależniona jest w wielkim stopniu od uprzemysłowienia wsi, już samo siedlisko rolne można traktować jako zadatek warsztatu przemysłowego o różnorodnej produkcji.

Trudno teraz mówić o sposobie projektowania takiego przemysłu w planie zabudowania, jeśli obecnie, w naszym rozwoju gospodarczym, dalecy jesteśmy od wykształconych sposobów i form zdekoncentrowanego uprzemysłowienia produkcji rolnej w oparciu np. o ustrój gminy wiejskiej lub gromady.

Należałoby, moim zdaniem, najspierw opracować dla każdej gminy wiejskiej program uprzemysłowienia na miejscu produkcji rolnej i innej dla terenu całej gminy, oraz program dla przemysłu, pracującego na użytek gminy, jaki mógłby powstać na miejscu.

Jak więc widzimy, tereny zarezerwowane na cele społeczno - gromadzkie lub gminne zajmować mogą duży obszar gruntu.

Jak wielki?

Tej sprawy nie można rozwiązać generalnie, a tylko indywidualnie w zależności:

1. od charakteru osiedla, jego położenia w gminie, w sieci dróg komunikacyjnych, od zązębiających się interesów sąsiednich osiedli,
2. od możliwości produkcyjnych osiedli i ich zapotrzebowania,
3. od stopnia uspołecznienia ludności.

Podobnie też, tylko indywidualnie, można rozwiązać sposób rozmieszczenia rezerwowego terenu.

Pewną część można umieścić po poszczególnych grupach siedlisk, powstałych w wyniku scalenia, zaś większość terenu w głównej grupie siedlisk przy t. zw. ośrodku.

Dlatego też ważną jest sprawa jednoczesnego przeprowadzenia scalenia kilku wsi, stanowią-



cych całość pod względem gospodarczym, względnie kwestia opracowania planu terenu - gospodarczego dla tej grupy wsi.

Zasadniczo ośrodek wiejski mógłby obsługiwać około 200—250 gospodarstw.

Dla takiego ośrodka możnaby przewidzieć tereny pod szkołę, dom ludowy, łaźnię, śpichrze zbożowe, lodownię, suszarnię, przechowalnię owoców, piekarnię, mleczarnię, boisko sportowe itp.; oraz w sąsiedztwie tereny pod przyszły rozwój przemysłu, uważanego za dalszą pochodną produkcji rolniczej. Przy ośrodku winny też znaleźć się urzędy, jak gminy, agencja pocztowa, posterunek P. P. i tym podobne, oraz czarnie przy większych osiedlach, miejsca targowe lub handlowe i tereny mieszkaniowe.

Ośrodek winien być umieszczony dogodnie dla wewnętrznej obsługi siedlisk i dla działalności nazewnątrz.

Ponieważ ośrodek zawiera szereg założeń, których rozwój może powodować wzajemne kolizje, należy go rozplanować w uwzględnieniu wymogów, jakie istnieją dla poszczególnych założeń.

Stopień uspołecznienia ludności danego osiedla, jej rozwoju kulturalnego i potrzeb ma decydujący wpływ na realizację planu zabudowania i z tych względów winien być brany pod uwagę przy sporządzaniu projektu.

Nie należy, szczególnie w tym wypadku, wpaść w przesadę i narzucać za pomocą planu zabudowania tych prawomocnych w następstwie form rozwoju organizacji życia gospodarczego i kulturalnego wsi, które nie mają warunków do przyjęcia w danym terenie.

Biorąc pod uwagę zrośnięcie się specjalistów od budowy osiedli z problemami miast, można zalecić ostrożne podchodzenie do osiedli wiejskich, gdzie wydzielenie terenów na cele publiczne może niejednokrotnie wywoływać protesty ludności, raz dlatego, że pozbawia się ją użytku rolnego, powtóre, że wątpliwym może być poniesienie ekwiwalentu finansowego przez gminę lub spółdzielnię.

## II. PLANOWANIE NIEZALEŻNE OD PRZEBUDOWY USTROJU ROLNEGO.

Sprawa ta nabiera specjalnych cech przy sporządzaniu planu zabudowania, niezależnie od przebudowy ustroju rolnego.

W tym wypadku możliwości planu zabudowania są bardzo ograniczone, mimo tego, że z re-

guły plan zabudowania będzie dotyczyć przez kilka lat głównie większych osiedli.

Jako minimalne zadania planu zabudowania należałoby uznać sprawy:

- a) sposobu uporządkowania istniejącej komunikacji i zabudowy;
- b) zapewnienia bezpieczeństwa pożarowego, przez powiększenie siedlisk, narzucenie materiału budowlanego i pokrycia dachów;
- c) zapewnienia możliwości planowego powstawania nowych siedlisk.

Pozostałe założenie, jeśli nie istnieją możliwości natychmiastowej ich realizacji, winny być przedstawione w formie życzeń, gdyż w formie obowiązującej, mogłyby spowodować trudności realizacyjne, związane z wykupem gruntu, którego cena mogłaby urosnąć do zawrotnej nie-raz sumy, powodowanej nietylko spekulacją, ale i niechęcią rolnika do przymusowego pozbywania się gruntu.

## C. PRZYCZYNY, UTRUDNIAJĄCE SPORZĄDZANIE PLANÓW ZABUDOWANIA OSIEDLI WIEJSKICH.

Zanim przejdę do omówienia sposobów wykonania planów zabudowania, chciałbym wykazać przyczyny, które moim zdaniem powodują obecnie istniejące pomijanie sporządzania planów zabudowania osiedli wiejskich.

Za najważniejsze uważam:

1. zubożenie wsi, brak dochodowości gospodarstw wiejskich, a w związku z tym brak rezerw finansowych wsi na najniezbędniejsze inwestycje gospodarcze,
2. brak materiału ludzkiego należycie obznajmionego z techniką budowy i rozwoju organizmu wiejskiego, brak ludzi zdolnych do opracowania planów zabudowania wsi. Zasadniczo powołanym do tego powinien być technik urbanistyczny, względnie specjalnie wyszkolony technik, jako element tańszy i liczniejszy. Obecnie zaś brak jest tego elementu, a nawet i na wyższych uczelniach nie posiadamy katedr, uwzględniających potrzeby z zakresu budowy osiedli wiejskich i budownictwa wiejskiego.

Sprawa ta jest o tyle ważna, że organizm wiejski jest złożony, a jednocześnie pierwiastkowy, tak ściśle związany z terenem, warsztatem pracy rolnika, że nie ma i przypuszczam nie może być ustalonych

ściśle dróg i form, po których mogłyby iść projektodawca.

3. następną przyczyną, to kosztowność przyjętych sposobów wykonania podkładów pomiarowych i elaboratu planu zabudowania.

Technika ta nie jest dostosowana do możliwości finansowych wsi,

4. poza tym brak uspołecznienia i niewykształcone formy organizacyjne wsi.

Do powyższych przyczyn dochodzą jeszcze pewne niedociągnięcia i luki w przepisach obowiązujących ustaw budowlanych, scaleniowych i w instrukcji pomiarowej.

Ze stwierdzenia, jak olbrzymie znaczenie posiada wykorzystanie procesu przebudowy ustroju rolnego do jednoczesnego przeprowadzenia regulacji widać, jak wielkie szkody dla gospodarki przynosi brak przepisów o sporządzaniu planów zabudowania w związku z przebudową ustroju rolnego oraz bardzo liberalne potraktowanie tej sprawy w ustawie scaleniowej.

Stan obecny wyłączenia ze scalenia terenu w granicach istniejących siedlisk i przechodzenia do porządku dziennego nad stworzeniem warunków rozwoju warsztatu rolnego, zogniskowanego w siedlisku, często stawiać może pod znakiem zapytania przydatność i celowość nawet gospodarczą, dokonywanych scaleń.

Podobnie też, nawet przy ugodowym stosowaniu t. zw. przenoszenia siedlisk, następuje ono przypadkowo, stwarzając porzrzucone po całym obszarze scalenia kolonie, co mści się później w rozwoju wsi, jej przyszłym zainwestowaniu i stwarza niedogodne warunki bytowania.

Dotychczasowe doświadczenia winny wpłynąć na to, że musi być znalezione wyjście z tej sytuacji, a to jedynie przez uznanie w ustawie scaleniowej konieczności jednoczesnego opracowania projektu scalenia i planu zabudowania.

Postępowanie prawne o sporządzaniu planów zabudowania zostało ujęte w prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli. Ponieważ ustawa powyższa powoduje stosowanie dłuższego okresu czasu do przeprowadzenia postępowania przy sporządzaniu planów zabudowania oraz stosuje te same wymagania dla osiedli wiejskich co i miast, można byłoby liczyć się z potrzebą powtórnej jej nowelizacji, celem uproszczenia postępowania prawnego. W szczególności chodziłoby o zmniejszenie kosztów ogło-

żeń i skrócenia procedury przy planach zabudowania osiedli wiejskich.

Za wystarczające w zupełności mogłoby być ogłoszenie w sposób przyjęty w danej miejscowości z jednoczesnym zawiadomieniem władz, oraz uznanie uchwalenia planu zabudowania przez Wydział Powiatowy, względnie przez Starostę, przy braku sprzeciwów, za uprawomocnienie.

Jednakże, biorąc pod uwagę, potrzebę dłuższego okresu czasu dla przeprowadzenia zmian w ustawie budowlanej, należałoby wypracować formy uproszczenia wykonania elaboratów pl. zab. w ramach obowiązujących ustaw.

Na wysokość kosztów sporządzenia planów zabudowania wpływają w największym stopniu koszty wykonania podkładów pomiarowych i, w mniejszym już stopniu, technicznego elaboratu planu zabudowania. Obecnie jest wymagane stosowanie przepisów pomiarowych b. M. R. P. do pomiarów, dokonywanych w celu przygotowania podkładów do szczegółowego planu zabudowania, sporządzanego niezależnie od przebudowy ustroju rolnego.

Przepisy te, są bardzo wymagające, nakazują dużą precyzję wykonania pomiarów, przez co podnoszą koszty i sprowadzają, że plany zabudowania osiedli wiejskich prawie zupełnie nie są sporządzane, a osiedla zabudowują się nadal bezplanowo.

Istnieje zasadnicza dysproporcja stosunku wartości gruntów do precyzji pomiarów dajmy na to w Warszawie, Gdyni, a w jakiejś miejscowości wiejskiej.

Ta wartość gruntu mierzy się setkami złotych za m<sup>2</sup>, a tam w groszach, najwyżej dziesiątkach groszy.

Wartość terenu, mającego ulegać scaleniu bądź przekształceniu, zależy od iloczynu jednostkowej ceny szacunkowej i powierzchni.

Ten pierwszy czynnik ustala się z dużym przybliżeniem. Nie ma więc racji dla drugiego czynnika stosować tak wielkiej dokładności, która w ogóle powoduje uniemożliwienie sporządzania planów zabudowania.

Te względy przemawiają za koniecznością przystosowania przepisów pomiarowych do wymagań życia przez obniżenie wymagań co do metod pomiarowych.

Podobnie, aczkolwiek w mniejszym już stopniu, zmniejszenie wymagań obowiązujących przepisów o sporządzaniu planów zabudo-

wania, odrzucenie zbędnego najczęściej balastu załączników, wpłynie na przyspieszenie procesu regulacji osiedli wiejskich.

#### D. PROPONOWANE SPOSOBY WYKONANIA PLANÓW ZABUDOWANIA I POMIAROWYCH,

sporządzanych niezależnie od przebudowy ustroju rolnego.

Należałoby ustalić podział osiedli na kilka klas, dla których można byłoby stosować określone metody i wymagania przy sporządzaniu planów pomiarowych i zabudowania, w zależności od wielkości, położenia, charakteru, wartości gruntów i ilości mieszkańców osiedla.

Przed każdorazowym przystąpieniem do sporządzenia planu zabud., władza zatwierdzająca określałaby przynależność osiedla do poszczególnej klasy.

Proponuję wprowadzenie 2-ch klas osiedli wiejskich:

1. osiedla o charakterze rolniczym, o ilości mieszkańców poniżej 1000, wartości gruntu do 50 gr za m<sup>2</sup>, położone z dala od aktywnego ruchu lotniskowego, handlowego lub przemysłowego,
2. większe osiedla rolnicze, osiedla przemysłowe, lotniskowe, handlowe oraz tereny rolne miast.

#### I. klasa.

Plany zabudowania dla tych osiedli mogłyby być sporządzane na wniosek zainteresowanych, gminy, bądź z uwagi na rozwój osiedla, trudności w rozbudowie, zamierzenia gospodarcze lub inwestycyjne.

Plan zabudowania należałoby sporządzić dla całości terenu osiedla, względnie dla kilku osiedli.

Wydział Powiatowy powołuje Komisję gospodarczo - budowlaną, która ustala na podstawie złożonego wniosku i zamierzeń w stosunku do osiedli, w oparciu o mapę topograficzną 1:25000, teren mający być objęty planem zabudowania.

Pomiar sytuacyjno - wysokościowy wykonać wolno w razie koniecznej potrzeby nawet metodą stolikową kiprelem, pomiarem obejmuje się część terenu osiedla, przeznaczoną komisyjnie na mapie topograficznej 1:25000 pod zabudowę.

Program planu zabudowania zawiera:

- a) plan orientacyjny w skali 1:2500;
- b) plan sytuac. - wysokościowy części tere-

nu, wykonany w skali dowolnej jednak nie mniejszej od 1:4000;

- c) Z danych o stanie obszaru mogą być ujęte jedynie te, które podyktowane są konieczną potrzebą, jaka powoduje sporządzanie planu zabudowania.

Z reguły dla mniejszych osiedli za wystarczające być winno wykazanie na planie pomiarowym charakteru zabudowy, ilości mieszkańców na poszczególnej działce, stanu użytkowania terenu, możliwości zaopatrzenia w wodę.

Wszystko to mogłoby być ujęte w jednym egzemplarzu;

- d) szkicowy projekt planu zabudowania — 1 egz.;
- e) program zamierzeń gospodarczych — referat.

Projekt planu zabudowania.

- a) plan sytuacyjny projektowanego zabudowania wraz z przekrojami poprzecznymi art. komunikacyjnych (1:200) — 2 egz.;
- b) opis techniczny przyjętych założeń — 2 egz.;
- c) typowe rozwiązanie sytuacyjne siedlisk, jedynie w formie życzenia — 2 egz.

#### II. klasa.

Dla terenów osiedli wiejskich o charakterze handlowym, lotniskowym, miasteczek i miast o charakterze rolniczym proponuję:

1. wykonanie podkładów pomiarowych z reguły dla całości gruntów osiedla,
2. w wybraniu metody pomiarowej przyjąć za podstawę wielkość obszaru osiedla.

Dla osiedla o terenie dopiero ponad 1000 ha. oprzeć pomiary na triangulacji.

Dla terenów mniejszych zastosować jedynie poligony.

Poligonizacja winna być wykonana metodą b. M. R. P.

Na terenach, gdzie poligonizacja jest już wykonana metodą b. M. R. P. uznać ją za wystarczającą.

Przy pomiarze sytuacji sporządzać szkice polowe według wymagań przepisów b. M. R. P. jedynie dla terenów gęsto zabudowanych.

Dla terenów luźno zabudowanych i niezabudowanych szkice polowe mogą być wykonane na brulionach i stąd wnoszone na czystorysy.

Zdjęcia sytuacji mogą być dokonane bez ustalenia granic.

Tachimetria na terenach zabudowanych winna być oparta o repery, na terenach niezabudowanych oparta na zniwelowanych punktach poligonowych.

Na terenach mniejszych od 1000 ha. pomiar szczegółów może być dokonany metodą biegunową, jednocześnie przy tachimetrii.

Techniczny elaborat planu zabudowania winien być uproszczony jedynie przez względniejsze traktowanie ilości koniecznych załączników danych o stanie obszaru.

#### E. UWAGI DO SPOSOBU WYKONANIA PLANÓW ZABUDOWANIA W ZWIĄZKU Z PRZEBUDOWĄ USTROJU ROLNEGO.

Stoję na stanowisku, że:

1. obszar scalenia winien obejmować tereny kilku jednostek wiejskich, stanowiących pewną całość pod względem gospodarczym, kulturalnym, spółdzielczym, potrzeb melioracyjnych, komunikacyjnych itp.

Z tą sprawą wiąże się potrzeba jednoczesnego przeprowadzenia scalenia dla kilku, a nawet kilkunastu wsi, łącznie ze zmianami granic poszczególnych wsi.

W wyniku podobnie przeprowadzanego scalenia mogą powstać osiedla bardziej zdolne od obecnych, do racjonalnego zagospodarowania się.

Np. większa swoboda w prowadzeniu dróg komunikacyjnych.

Możliwość utworzenia ośrodka, skupiającego życie gospodarcze i kulturalne wsi.

Wzajemna wymiana gruntów, pomiędzy jednostkami wiejskimi, pozwoli na uzyskanie przez poszczególne wsie lepszego stosunku proporcjonalnego użytków rolnych (zmniejszenie dużej procentowości łąk w jednej wsi, powiększenie natomiast ilości łąk w drugiej).

2. niezależnie od tego, czy osiedla są wyłączone od scalenia, czy też scaleniu podlegają (interpretacja lub zmiana art. 3 Ust. Scaleniowej), winny zostać w trakcie scalenia pomierzone.

Tak samo należy pomierzyć wszystkie budynki i urządzenia i t. p.

3. w obecnych warunkach gospodarowania na wsi stosowanie przymusowego przeniesienia siedlisk może być uzależnione jedynie od stworzenia niskoprocentowych długoterminowych kredytów na ten cel.

Przeniesienie to jest konieczne dla rozluźnienia istn. ścieśnionej zabudowy wsi.

W trakcie wykonywania starego stanu posiadania, jeszcze przed jego zatwierdzeniem, należy określić ilość siedlisk do przeniesienia dobrowolnego lub przymusowego oraz określić proponowane tereny pod rozbudowę (art. 7 pkt. g Ustawy Scaleniowej winien być stosowany w całej rozciągłości).

W tym okresie winien być opracowany program planu zabudowania.

Szkicowy projekt planu zabudowania winien być wykonany na mapie topograficznej 1:25000 i na odrysie z pierworysu sytuacyjnego w części, dotyczącej istniejących siedlisk w osiedlu.

Program planu zabudowania określa:

1. sposób regulacji i przekształcenia starego osiedla,
2. położenie nowych terenów pod rozbudowę,
3. ogólne zamierzenia, dotyczące innych założeń planu zabudowania, ujęte w referacie bądź na planie, jeśli warunki topograficzne pozwalają na wysunięcie określonych koncepcji na odrysie z pierworysu sytuacyjnego.

Po otrzymaniu wniosków rozpatruje je Komisja, która następnie ustala tereny pod rozbudowę, oraz pod inne założenia planu zabudowania i na tej podstawie określa tereny do pomiaru wysokościowego. Następnie mierniczy, po wykonaniu pomiarów wysokościowych wyodrębnionych części terenu i po zatwierdzeniu starego planu posiadania, przystępuje do opracowania projektu scalenia.

W tym samym czasie winien być opracowany projekt planu zabudowania. W obecnych warunkach, gdy nie mamy dostatecznej ilości sił technicznych budowlanych, należycie przygotowanych do projektowania planów zabudowania osiedli wiejskich, do opracowania projektu planu zabudowania, z konieczności rzeczy, powołanym jest mierniczy przysięgły, przeprowadzający scalenie, mówię tu o tym wypadku, gdy plan sporządzony jest w związku z postępowaniem scaleniowym.

Ponieważ:

1. Z jednej strony mierniczemu obce być mogą wiadomości i wymagania z zakresu budowy osiedli, a cały szereg składowych części projektu będzie dotyczył kwestii ściśle budowlanych, oraz
2. z drugiej strony obszar scalenia może obejmować tereny rolne miast, miasteczek, względnie może być położony w zasięgu ich interesów, udział specjalistów z zakresu budowy osiedli przy opracowaniu planu będzie konieczny.

Jako rozwiązanie tej sytuacji proponuję re-aktywowanie przy Wydziałach Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędów Wojewódzkich specjalnej komórki, powołanej do opracowywania planów zabudowania, lub kontroli i opiniowania planów, opracowanych przez mierniczych, względnie zlecenie tych prac do wykonania Biurom Regionalnych Planów Zabudowania.

Przedstawiciel tej komórki budowy osiedli z reguły uczestniczyłby przy ustalaniu programu i nadzorowałby wykonania projektu planu zabudowania.

Projekt po opracowaniu winien uzyskać opinię odpowiednich władz budowlanych i być następnie okazany uczestnikom scalenia, a starosta, biorąc pod uwagę opinie władz i uczestników scalenia, zatwierdza go, wprowadza w nim zmiany, bądź odrzuca.

Od orzeczenia Starosty zainteresowanym przysługuje prawo odwołania do Wojewody, który po wysłuchaniu opinii władz budowlanych orzeka ostatecznie.

W zakończeniu swoich uwag, w których chodziło o przełamanie bierności, jaka istnieje w sprawie planów zabudowania osiedli wiejskich, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że w obecnych warunkach osiągnąć to można głównie przez obniżenie kosztów wykonania pomiarów i planów zabudowania. Stan, jaki można spotkać w niektórych wsiach np. województwa biało-

stockiego, że jeśli istnieją jakieś plany wsi, to najczęściej z czasów trzeciego rozbioru, gdy teren ten należał do Prus, że jeżeli istniały plany regulacyjne, to tyzenhausowskie, z czasów przedrozbiorowych, względnie z niedawnych czasów okupacji niemieckiej, że co roku z szeregu wsi pozostają pogorzelska, że ludność nie mając gdzie zabudowywać dzieli swoje siedliska na coraz drobniejsze paski, stan ten winien ulec radykalnej zmianie.

Rozporządzając krótkim okresem czasu nie mogłem sprecyzować szczegółowo dokładnych propozycji, tym bardziej, że ich opracowanie wymaga gruntownych studiów, przeprowadzonych zbiorowo, proszę więc o traktowanie moich uwag, jako wstępnego materiału dyskusyjnego.

#### WNIOSKI.

Przeobrażenia istniejących osiedli w związku z ich rozwojem gospodarczym i kulturalnym, jak również kształtowanie nowych osiedli powinny być oparte na właściwym planie.

Zrealizowanie powyższego postulatu może nastąpić przez:

1. dostosowanie techniki wykonania planów pomiarowych i zabudowania do wymagań życia i skali gospodarczej wsi, drogą zmiany obowiązujących przepisów,
2. oparcie projektów przebudowy ustroju rolnego na planach zabudowania i w tym celu reaktywowanie przy Wydziałach Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędów Wojewódzkich odpowiedniej komórki budowy osiedli,
3. przygotowanie odpowiednich sił technicznych o średnim i wyższym wykształceniu w zakresie planowania i budowy osiedli wiejskich,
4. uznanie konieczności oparcia nowopowstałych urzędów o charakterze publicznym na właściwym programie i planie.

## Urządzenie osiedla wiejskiego

### Tezy do referatu.

- 1) Kwestia estetycznego i racjonalnego urządzenia osiedla wiejskiego — jednym z głównych fragmentów zagadnienia kultury wsi.
- 2) Racjonalne rozwiązanie stosunków komunikacyjnych wewnątrz osiedla — obok budowy lokali społecznych — warunkiem ożywienia życia społecznego wsi.
- 3) Plany urządzenia osiedla oparte być winny na regionalnych tradycjach wiejskich i uwzględniać psychikę życia gromady.
- 4) Projekty urządzenia osiedli wiejskich opracowywać winien samorząd przy współudziale sił technicznych i czynnika rolniczo-społecznego.
- 5) Plany urządzenia osiedli w szerokim stopniu uwzględniać winny zagadnienia sanitarno-porządkowe.
- 6) Samorządy prowadzić winny planową akcję w kierunku zaopatrzenia osiedli wiejskich w domy społeczne i inne budynki użyteczności publicznej.
- 7) Stała opieka władz ziemskich nad przebudową wsi skomasowanych obejmować winna również sprawy zabudowy osiedli.
- 8) Budownictwo wiejskie znaleźć się musi pod kontrolą fachowców — partactwu budowlanemu na wsi należy położyć kres.

Zagadnienie urządzenia osiedla wiejskiego z tym wyposażenia tego osiedla w najprymitywniejsze choćby urządzenia kulturalne oraz budynki użyteczności publicznej jest niezmiernie trudne. Wystąpiło ono na porządek dzienny w ostatnich czasach, nie posiada bodaj wcale literatury, a zgóry ograniczone możliwości rozwiązań stawiają technika lub administratora przed trudnością jeszcze jedną, a mianowicie

specyficznym układem stosunków panujących na wsi i specjalnym charakterem gromadzkiego życia.

Przy tym wszystkim poszczególne osiedla znajdują się na warsztacie w formie rozwojowej już skończonej, w terenie zamkniętym i z minimalnymi możliwościami finansowymi. Oczywiście pomoże tu wybitnie akcja komasacyjna, przy której nasuwa się możliwość poczynienia szeregu zmian w charakterze i rozplanowaniu osiedla, za tym projektowane rozwiązania i zamierzenia w dużym stopniu uzależnione będą od tego czy dane osiedle stoi przed lub po komasacji.

Wysuwając szereg uwag o charakterze ogólnym świadomie nie szukam rozwiązań generalnych lub szczegółowych recept, chodzi mi bowiem o omówienie samego problemu z punktu widzenia administratora i samorządowca, pozostawiając planowanie technicznych rozwiązań fachowcom.

Chodzi mi głównie o metodę pracy nad urządzeniem osiedla wiejskiego, powiedzmy o stronę organizacyjną zagadnienia.

### I.

Wzrastające coraz bardziej zainteresowanie zagadnieniami związanymi z kulturą wsi, musiało wysunąć na jedno z pierwszych miejsc kwestię estetycznego, a zarazem racjonalnego urządzenia i zagospodarowania osiedli wiejskich. Wchodzi tu w grę nie tylko sprawa racjonalnego urządzenia zagrody wiejskiej, co wiąże się nieodparcie zarówno z podniesieniem poziomu kultury na wsi jak i rozwojem gospodarczym wsi, lecz w równym stopniu z warunkami bytowania jednostki, dla której znaleźć się musi możliwość wypoczynku i miejsce na książkę, na gazetę i radio.

Nie jest to oczywiście do osiągnięcia w poważnej liczbie jedno lub dwuizbowych chałup,

gdzie między wieloma sprzętami domowymi, obok stłoczonej rodziny trudno o wolny ką przy lampie w godzinach wieczornych, kiedy jest wolny czas.

Chodzi tu w niemiejszym stopniu o otoczenie domu, stan kulturalny całego osiedla, rozplanowanie budowli w siedlisku, ogrodzenie, ogród lub sad, chodnik i jezdnię. Chodzi o uporządkowanie placów wiejskich, wreszcie uregulowanie miejscowego strumyka lub rzeczki, albo osuszenie bagnistego stawu, jako że wieś chętnie gnieździ się w kotlinie lub nizinie.

Zagadnienie to wyrasta obok stacji sanitarno-porządkowej prowadzonej przez władze administracyjne i samorząd, ale przede wszystkim dojrzeć w poczynaniach własnych wsi, w jej wieczornych pogwarkach lub na zebraniach wsiowych organizacyj. Wieś sama o tym myśli, sama pragnie zmiany warunków swego kulturalnego bytowania, a przede wszystkim zdaje sobie sprawę, iż palące zagadnienie powrotu na wieś syna lub córki, którzy kształcili się w mieście jest w wysokim stopniu uzależnione od możliwości stworzenia tym dzieciom wsi, wychowanym w mieście, możliwych warunków życia i pracy.

Wieś nie ma jednakże w tym kierunku ani określonych planów ani doświadczenia, słowem nie bardzo wie jak się do tego wziąć. Wysiłki jednostek niweczy zła wola lub niechęć sąsiada lub też niemożność zorganizowania zbiorowego wysiłku dla spraw przerastających siłę jednostki. Widzimy często szeregi zagród otoczonych ogródkami kwiatowymi, których efekt i radość dla oka niwelują bezlitośnie chwasty sąsiedniego podwórka.

Problem dojrzeć od dołu, należy znaleźć najodpowiedniejsze rozwiązania i wysiłkom wsi nadać odpowiedni kierunek, przyjść jej z pomocą i doradą.

## II.

Współczesna wieś wielkimi krokami idzie na przód, wydobywa ze siebie coraz liczniejsze jednostki pełne inteligentnej inicjatywy, ale przede wszystkim w przeciętnym swoim poziomie nie zadawała się już dotychczasowym trybem życia społecznego i to zarówno mężczyźni jak i kobiety, wreszcie młodzież. Można by powiedzieć, że życie wsi nie mieści się już w ramach szerzej lub wężej pojętych czterech ścian chałupy, lecz coraz żywiej tętni życie społeczne, życie gromadzkie w nowych współczesnych formach.

Wsi nie wystarczają już dzisiaj sąsiedzkie odwiedziny czy narady, szuka i musi mieć możliwość szerszej wymiany myśli, słowem potrzeba świetlicy, domu ludowego, przedstawienia, czy teatru wiejskiego, słowem potrzeba odpowiednich budynków społecznych przystosowanych do nowych warunków.

A skoro już powstanie taki dom społeczny, skoro młodzi i starzy do tego nowego życia coraz bardziej się sposobią, jaskrawo wyrasta potrzeba rozwiązania zagadnienia komunikacyjnego wewnątrz osiedla, brukowanej jezdni, chodnika. Niepodobna przecież w jesienną słońce brnąć wieczorem po błocie i nie jednemu odejść ochota od społecznych występów, nie jednemu zgasi całą przyjemność parogodzinnej zabawy perespektywa kłopotliwego powrotu.

## III.

Gdy przyjmiemy za niewątpliwą konieczność uporządkowanie osiedla wiejskiego, staje przed nami zagadnienie kierunku i metody tej pracy. Kryje się tu bowiem niebezpieczeństwo albo zbyt szablonowego, albo przesadnie wygórowanego i jeszcze do stosunków danej okolicy nie przystosowanego rozwiązania. Nie można bowiem zapominać o konserwatyźmie i to głęboko zakorzenionym na wsi obok bardzo rozwiniętego specyficznego zamięłowania do starych tradycji, często podświadomie, tkwiących w psychice chłopca. Nie można nie uszanować szeregu zwyczajów i obyczajów wyrosłych na tle położenia geograficznego danego osiedla. Nie można słowem wyobrazić sobie jakiegoś generalnego planu, który powiedzmy już łatwiej stworzyć dla miasta, niezależnie od tego czy będzie to Pomorze, Polesie czy Podkarpacie. Należy zatem z wnikliwą ostrożnością i zapobiegliwą dbałością podejść do tego zagadnienia, a przede wszystkim do regionalnego rozwiązania tego tematu.

Ostrzec należy przed próbą przefasonowania urbanistyki miejskiej na wiejską, słowem przed małą urbanizacją wsi. Nie mogą przyść zatem na wieś technicy czy inżynierowie środowisku wiejskiemu obcy i na swój sposób zaplanować czy zaprojektować regulację wiejskiego osiedla, lub też stworzyć plan jego urządzenia. Należy pociągnąć do tej pracy przede wszystkim ludzi wsi, psychikę swojego otoczenia znających potrzeby i nawyki gromadzkiego bytowania i znających psychikę chłopca, tak niekiedy odmienną od psychiki mieszczaucha\*).

Chodzi o to, aby były to rzeczy, które korzeniami swymi tkwią w życiu wiejskim i wprowadzone były w życie w sposób dla wsi zrozumiały, choćby kosztowny nawet lub wymagający nakładu dużej pracy pojedynczej ludzi albo ogółu. Pamiętać należy, iż wieś ustosunkowuje się często obojętnie, jeśli nie negatywnie do najpożyteczniejszych nawet urzędzeń, gdy tworzone są za pieniądze z zewnątrz i bez czynnego udziału gromady. Chwali się je, docenia ale nuta „że to nie nasze“ brzmi całkiem wyraźnie.

Pamiętać nadto należy, iż najszcześniejszą drogą do wprowadzenia rzeczy nowych na wieś, jest stworzenie takich sytuacji i warunków, by inicjatywa zamierzenia wyszła z samej wsi.

#### IV.

Toteż akcję urządzania i porządkowania osiedli wiejskich oddać należy w ręce samorządów lokalnych. Zasadniczo inicjatywa i główne wytyczne projektu urządzenia osiedla wyjść winny od gromady. Uchwała rady gromadzkiej zawierająca dezyderaty co do urządzenia osiedla po zaopiniowaniu przez gminę podlegałaby opracowaniu w specjalnym referacie budownictwa wiejskiego, jaki zdaniem moim należałoby powołać przy Wydziałach Powiatowych. Wyrażało by się to w opracowaniu projektu zabudowy i urządzenia osiedla łącznie z planem pracy na kilka lat naprzód z uwzględnieniem przede wszystkim świadczeń, które gromada daje od siebie uzupełniając je pomocą gminy i powiatu.

Projekt taki obejmować musi zagadnienia budowlane, komunikacyjne, gospodarcze, społeczne, sanitarne, przeciwpożarowe i estetyczne. Sporządzenie takiego projektu nie jest rzeczą łatwą, gdyż obok mniej skomplikowanych zagadnień budowlanych występują dużo trudniejsze, społeczne i gospodarcze. Takiego projektu nie opracuje samodzielnie architekt, musi w tym wziąć udział agronom powiatowy, inżynier drogowy, komisarz ziemski, lekarz i ogrodnik, a obok występować winien czynnik społeczno - rolniczy, coś w rodzaju małej rady gromadzkiej lub rady scaleniowej. Oczywiście opracowanie takiego projektu dużo łatwiejsze

będzie dla wsi jeszcze nieskomasowanej i w trakcie komasacji będącej.

Byłoby bardzo korzystnym, opracowywanie takich projektów drogą małych konkursów w których brali by udział technicy i inżynierowie pracujący w danym powiecie. Wychodzące z takiego konkursu prymitywne oczywiście projekty zawsze są ciekawsze, bardziej pomysłowe, a co ważniejsze opracowywane są w bliższym kontakcie ze środowiskiem, którego dotyczą.

Projekt urządzenia osiedla wiejskiego zawierać musi:

- 1) Plan sytuacyjny,
- 2) Zdjęcia wysokościowe,
- 3) Zasadnicze linie komunikacyjne w oparciu o budynki użyteczności publicznej,
- 4) Rozwiązanie kompleksu zagadnień wodnych,
- 5) Zaprojektowanie urządzenia ulic i placów z typowymi profilami poprzecznymi i linią zabudowy,
- 6) Szkicowe projekty budynków użyteczności publicznej,
- 7) Projekty plotów, żywopłotów, skwerów i zadrzewienia osiedla,

ponadto zaś plan pracy z uwzględnieniem kolejności potrzeb i kosztorysy świadczeń w naturze i gotówkowe.

Projekt taki podlegałby zatwierdzeniu przez Wydział Powiatowy i byłby wiążący zarówno dla gminy jako władzy budowlanej przy wydawaniu zezwoleń na wznoszenie nowych budynków.

Oczywiście, projekt taki mieścić się winien nadto w ramach ogólnopowiatowej akcji w zakresie zaopatrzenia osiedli w budynki użyteczności publicznej, o czym niżej.

Wyobrażam sobie nadto, iż ze strony Ministerstwa Rolnictwa przy współdziałaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Opieki Społecznej wyjść musi projekt ustawy o urządzeniu osiedli wiejskich oczywiście o charakterze ramowym, gdyż bardziej tu, aniżeli gdzie indziej zagadnienie regionalizmu winno być uwzględnione. Ustawa taka da możliwość samorządom w oparciu o zorganizowaną wieś, kółka rolnicze, koła gospodyń, koła młodzieży, spółdzielnie itd. podjąć i przeprowadzić całą akcję, gdyż niewątpliwie zajdzie konieczność zastosowania niejednokrotnie przymusu, który jak nauczyło doświadczenie, jest niezbędny przy porządkowaniu naszych nieporządków. Metoda

\*) Miasto, jego urządzenia kulturalne budzą wielokrotnie zazdrość mieszkańca wsi, ale nie zawsze urządzenia miejskie, przeniesione na wieś okażą się przydatne dla stosunków gospodarczych wsi, a często znajdują się w jaskrawej dysharmonii ze stosunkami życia wiejskiego.



przekonywania i namawiania, nie zawsze jest jeszcze dostatecznie skuteczna, bowiem duch nieufności pokutuje jeszcze na wsi i często nawet młode pokolenie nie zawsze daje się pociągnąć do bardziej radykalnej zmiany dotychczasowych form życia.

#### V.

Przy tej sposobności uwzględniona być winna w szerokim stopniu sprawa uporządkowania osiedli pod względem sanitarnym. Wprawdzie w tym, narazie może jedynym, kierunku podjęta już została dość dawno akcja władz państwowych. Droga ta jednak, droga nieskoordynowanych często zarządzeń, wykonywanych przeważnie, aby zbyć, przez niższe organa samorządowe i policyjne, nie prowadzi do właściwego celu. Przede wszystkim jednak, w oczach ludności wiejskiej stanowi ona przeważnie jeden z przejawów akcji rządzenia, jak podatek lub szarwark, notabene dla mentalności wiejskiej często niezrozumiały. Z drugiej jednak strony przyznać trzeba, że sprawy potrzeb sanitarnych stopniowo przenikają do świadomości bardziej postępowych gospodarzy. Ustępły zdobyły już właśnie sobie prawo obywatelstwa na wsi, stopniowo zdobywa je porządnie urządzona gnojownia, brukowane podwórko lub racjonalnie ulokowany śmietnik.

Gdy jednak urządzenia sanitarne znajdują się w ogólnym planie uporządkowania osiedla, gdy powstanie łaźnia, dzieciniec, małe ambulatorium, gdzie lekarz i higienistka z Ośrodka Zdrowia mogliby od czasu do czasu pełnić swe prace, gdy odpowiednio zorganizowane zostanie zaopatrzenie ludności w wodę zdatną do picia, sprawa zdrowotności wsi powiąże się z jej estetycznym wyglądem i właściwym zagospodarowaniem.

Specjalną należałoby zwrócić uwagę na sprawę boisk sportowych w osiedlach wiejskich, gdyż niewątpliwie stoimy w przededniu wejścia sportu na wieś.

#### VI.

Akcja porządkowania osiedli wiejskich poprzedzona być musi moim zdaniem planem sieci urządzeń kulturalnych na terenie całego powiatu. Plan taki obejmujący program stopniowego zaopatrzenia osiedli wiejskich w domy społeczne i budynki użyteczności publicznej wyobrażam sobie mniej więcej na podobieństwo powiedzmy sieci szkół powszechnych.

Opracowanie takiej sieci dokonać winny Wy-

działy Powiatowe przy współdziałaniu przedstawicieli samorządów gminnych oraz małych miast (będących zresztą ekspozyturą skomasowanych potrzeb kulturalnych okolicznych osiedli), dalej przedstawicieli organizacji społeczno - rolniczych, kół młodzieży, spółdzielczości, władz wojskowych i administracyjnych, ziemskich, straży pożarnych itd. Niewątpliwie bowiem po 20 latach doświadczeń można z dużą dokładnością ustalić taki szkielet placówek użyteczności publicznej na terenie każdego powiatowego związku samorządowego.

Jeśli już istnieje w niektórych powiatach projekt zasadniczej sieci dróg bitych, sieci mleczarni okręgowych, można i należy ustalić projekt sieci domów społecznych, łaźni, remiz strażackich, boisk sportowych, ośrodków zdrowia itd.

Mając już taki szkielet będzie się miało możliwość koncentracji wysiłków gromad i gmin, jako też i samorządu powiatowego. Szereg bowiem urządzeń kulturalnych niedostępnych dla poszczególnych osiedli, można będzie stworzyć dla kilku sąsiadujących ze sobą wsi, licząc się z warunkami komunikacyjnymi i z możliwością współdziałania i współżycia.

Oczywiście plan taki miałby charakter szkieletu, gdyż nie należy pozbawiać inicjatywy czynników lokalnych, grozi nadto niebezpieczeństwo stworzenia szablonu lub też przez przesadne ograniczenie inicjatywy miejscowej spowodować można przygaszenie zapału ludzi czynu.

Wreszcie należałoby zaprojektować w ogólnych zasadach podział pracy i kompetencji samorządów powiatowych i gminnych oraz gromad przy uwzględnieniu bardzo skromnych zresztą możliwości zarówno samorządów jak i samej wsi, zarówno w dobie obecnej jak i niewątpliwie w okresie najbliższych lat.

#### VII.

Urządzenie i zagospodarowanie osiedla wiejskiego będzie niewątpliwie dużo łatwiejsze, jeśli chodzi o wsie stojące przed komasacją, względnie będące w jej początkowym stadium. Zwykle bowiem, nowe siedliska są obszerniejsze, dla celów społeczno - gromadzkich pozostawione są odpowiednie place, ogólny stan posiadania jest, że tak powiem, utrwalony na pewien okres czasu, co pozwala nadać przyszłej zabudowie wsi określony kierunek.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wydało w roku ubiegłym zarządzenie o obowiąz-

ku geometrów, sporządzających plany komasacyjne zaprojektowania również linii zabudowy osiedla. Wprawdzie zarządzenie to przyszło w czasie, gdy w wielu powiatach stan skomasowanych gruntów sięga 60% i gdy popełniono już wiele kardynalnych błędów w zaprojektowaniu siedlisk, gdy wielokrotnie nie liczone się zupełnie z konsekwencjami jakie w życiu wsi spowodowało rozrzucenie gospodarstw po dalekich koloniach, gdy nadto niekiedy idąc po linii najmniejszego oporu ścieśniono i zagęszczono w niedopuszczalny sposób osiedle wiejskie, tym niemniej w przyszłości powinno być ono z całą dokładnością respektowane.

Jest to zarazem pierwszy krok do powiązania zagadnienia komasacyjnego z zagadnieniem urządzenia osiedla wiejskiego. Wydaje mi się, iż w akcji tej prócz geometry i komisarza ziemskiego wziąć muszą czynny udział samorządy lokalne oraz te czynniki, o których wspominaliśmy wyżej, omawiając sprawę projektowania urządzenia osiedla wiejskiego.

Powiedział bym więcej, iż sprawa zabudowy czy przebudowy osiedli po komasacji, powinna pozostawać pod specjalną opieką tych wszystkich czynników, zwłaszcza, że jak wspomniano, osiedla jeszcze nieskomasowane nadają się specjalnie do odpowiedniego urządzenia. Stawiałbym zatem wniosek, aby do planu komasacyjnego wprowadzano jako jego organiczną część, projekt urządzenia i zagospodarowania samego osiedla, oraz by realizacji tego planu pilnowano z żelazną konsekwencją ze strony władz ziemskich i władz policyjno - budowlanych.

### VIII.

Wszystkie powyższe uwagi nasuwają nieodparcie jeszcze jeden dezyderat: partactwu budowlanemu na wsi winien być położony kres. Dziesięjsi „architekci wiejscy“ cieśla i murarz, często samouk, znaleźć muszą pomoc ze strony samorządu, a zarazem opiekę fachową architekta czy technika budowlanego, to co się bowiem dzieje obecnie na wsi woła często o pomoc do nieba. Zarówno nieumiejętność w gospodarowaniu materiałami budowlanymi, jak i kon-

serwatyzm tych wiejskich inżynierów utrudniają w niebywały sposób szereg reform budowlanych. Ich często zasługą jest brak okien w oborze lub niedostateczne oświetlenie izby mieszkalnej.

Stanać nadto należy w sytuacji gospodarza wiejskiego, który przebudowując swą zagrodę zdany jest na łaskę własnej pomysłowości lub pomysłowości cieśli. Trudno w tych warunkach o racjonalne rozplanowanie zagrody.

Wydaje mi się, iż rozwiązanie tej sprawy jest możliwe na drodze opracowania albumów, typowych projektów budynków wiejskich i całych zagród, o co oddawna już upomina się szereg samorządowców i administratorów. O ile wiem, C. T. O. i K. R. jest w trakcie pewnych poczynań w tym kierunku.

W albumy takie należałoby zaopatrzyć wszystkie urzędy gminne i wówczas gospodarz przystępujący do pobudowania jakiegoś budynku lub całej zagrody mógłby sobie wybrać z albumu odpowiedni dla rozmiaru swego gospodarstwa i swoich życzeń, projekt i za niewielką powiedzmy opłatą, plan budynku wraz ze szczegółowym projektem za pośrednictwem gminy zamówić w Składnicy powiatowej lub centralnej.

\* \* \*

Na zakończenie pragnę postawić następujące wnioski:

- 1) Sprawa urządzenia i zagospodarowania osiedli wiejskich powinna zająć poczesne miejsce w ogólnej akcji podniesienia kultury wsi,
- 2) Prowadzenie tej akcji zlecone być winno samorządom lokalnym w oparciu o czynnik fachowy i społeczno - rolniczy. Zagadnienie to uregulować należy drogą specjalnej ustawy,
- 3) Należy stworzyć specjalny organ opiniodawczy i projektodawczy dla spraw urządzenia i zagospodarowania osiedla wiejskiego złożony z przedstawicieli zainteresowanych ministerstw i organizacji społeczno - rolniczych przy Ministrze Rolnictwa i Reform Rolnych.

## Urządzenie zagrody z punktu widzenia potrzeb rolnika

Rozwój poszczególnych gałęzi produkcji oraz ich wzajemny stosunek, są zależne w gospodarstwie małorolnym, nie tylko od warunków przyrodniczych i ekonomicznych, ale też od zamiłowania i specjalnych zdolności właściciela gospodarstwa. Poszczególne gałęzie produkcji oraz ich wielkość, to nic innego, jak umiejętny rozkład kapitałów, które biorą udział w tej produkcji w pewnym wzajemnym do siebie stosunku. W gospodarstwie małorolnym ziemia jest w ilości bardzo ograniczonej, zatem obrót kapitałami i ich wkłady w poszczególne działy musi być dokonywane ostrożnie i umiejętnie. Największym kapitałem w gospodarstwie małorolnym, który ma do dyspozycji organizator gospodarstwa, jest praca ludzka. Zatem zadaniem organizatora, jest wykorzystać możliwie najlepiej to wyjściowe źródło energii gospodarczej w sposób, do danego warsztatu rolnego najkorzystniejszy we wszystkich możliwych przyrodniczo i ekonomicznie kierunkach.

Dla gospodarstw małorolnych, najcięższą jest konieczność angażowania dużych stosunkowo kapitałów w zabudowania. Stosunek nakładu kapitału lokowanego w zabudowaniach na jednostkę powierzchni użytków rolnych zwiększa się w miarę zmniejszania się obszaru danego warsztatu rolnego. Zachodzi odwrotna progresja — w miarę zmniejszania się jednostek powierzchni danego gospodarstwa wzrasta obciążenie poszczególnej jednostki kapitałem budowlanym. Warunki ekonomiczne stawiają budownictwu wiejskiemu pewne wymogi, które nie zawsze są łatwe do rozwiązania.

Okresy specjalnie pomyślnej koniunktury powodują czasową rozbudowę tej lub innej gałęzi produkcji, która po pewnym czasie wróci do normy lub nawet zupełnie zanika. I tak np. w okresie pomyślnej koniunktury na bekony, niektóre gospodarstwa małorolne tak silnie zwiększały roczną ilość bekonów, że budowa

i przybudówki chlewni stanowiły by bardzo duży balast na gospodarstwie, gdyby zostały postawione budynki zgodnie z wymogami elementów budownictwa dostosowanych dla trzody chlewnej. Moment chwilowej koniunktury, lub nieuzasadniona ekonomicznie rozbudowa zbytnia pewnych gałęzi produkcji nie może być podstawą do planowania zagrody wiejskiej.

Rozmaitość warunków przyrodniczych, w jakich znajdują się gospodarstwa małorolne w Polsce, dalej doświadczenia jakie zdobyło rolnictwo od chwili swojego istnienia po dzień dzisiejszy, stwarzają podstawę do twierdzenia, że budownictwo wiejskie nie da się ująć w szablon. Budownictwa wiejskiego nie można ująć w pewne ścisłe ramy, gdyż nie tylko różnorodne warunki przyrodnicze, ale również indywidualizm poszczególnego rolnika, jego wymagania kulturalne, głęboko zakorzenione zwyczaje regionalne, muszą być brane pod uwagę. Nie można przejść również do porządku dziennego nad zagadnieniem regionalizmu, który przejawia się w różnych formach lokalnego artyzmu, uwięzionego w szczegółach budownictwa wiejskiego.

Uważam, że zasadniczy wpływ na regionalny charakter budownictwa miało nie tylko artystyczne zamiłowanie człowieka, ale przede wszystkim decydujący wpływ wywarła przyroda, zmuszając górala do budowy stromych i nisko opadających dachów oraz pozwalając rolnikowi z Podola zadowalniać się małą ilością budynków gospodarskich. Wpływy obce dają się zaobserwować we wprowadzonych innowacjach do budownictwa wiejskiego. Na dobro emigracji przedwojennej przypisać należy łączenie poszczególnych budynków pod jeden dach i to łącznie wszystkich razem lub grupowo. Intencją zatem powinno być wprowadzanie nie tyle nowych rewolucyjnych zmian w budownictwie wiejskim, ile należyte wykorzystanie doświadczeń, które otrzymaliśmy w spadku oraz

umiejętne zastosowanie tych ulepszeń, które dały postęp i kultura. Wszystko to zaś razem ma na celu umożliwienie i ułatwienie jak najlepszego przetwarzania surowca wyprodukowanego z jednostki powierzchni w gospodarstwie małorolnym.

Najważniejszym zadaniem przy planowaniu zagrody jest rozmieszczenie zabudowań gospodarskich. Rozmieszczenie budynków w zagrodzie powinno być dokonane przy umiejętnym wykorzystaniu terenu, który rozpatrywać należy w kierunku poziomym i pionowym. Przy takim założeniu możemy należycie rozplanować nie tylko piwnice i gnojownie ale nawet stodoły lub budynki gospodarskie. Przy odpowiednim wykorzystaniu kierunku pionowego nie tylko wpływamy na koszt ogólny danego budynku, ale przede wszystkim na jego użyteczność, czyli jak to się mówi powszechnie na jego praktyczność. Uzasadnienie tego co uprzednio powiedziałem widzę w następujących przykładach. Stodoła umieszczona na stoku przy pewnych zmianach w planie budowy może zyskać nie tylko na kubaturze przestrzennej nie zwiększając zabudowanej powierzchni, ale przez umiejętne wykorzystanie terenu stwarza się niejako budynek piętrowy, do którego jednak prowadzą dwa wjazdy parterowe. To co na pierwszy rzut oka wydaje się być niemożliwym staje się zrozumiałym, jeżeli powiem, że różnica poziomu między dwoma parterowymi wjazdami może wynosić ok. 2 m. — to znaczy między wjazdem tylnym, którym zwozi się zboże do stodoły, a wjazdem od strony podwórza. Górna kondygnacja jest przeznaczoną na zboża i pasze suche, dolna zaś mieści narzędzia, urządzenia rolnicze i t. p. To samo może odnosić się do gnojowni, która nie tylko może mieć różny poziom w stosunku do obory ale też przy tej różnicy można skombinować takie wykorzystanie różnicy poziomu, by zawsze transportować ciężary z góry na dół a nigdy odwrotnie. Sądzić należy, że nawet w podniesieniu ogólnych kosztów budowy jeżeli daje w rezultacie ułatwienie i oszczędność pracy ludzkiej lub sprzężajnej winno być zawsze rozważone i przeliczone na efektywny zysk w wieloletnim zestawieniu swego użytkowania.

Nie bez znaczenia jest również rozplanowanie budynków ze względu na możliwość obserwacji z jednego miejsca wszystkich zabudowań gospodarskich. Rozumne umieszczenie studni oraz najkrótsze drogi, prowadzące do najczę-

ściej używanych urządzeń lub pomieszczeń, są kapitalnymi zagadnieniami, na które odpowiedzi szukać należy nie tylko w szeregu cyfr arytmetycznych, ale również w wiekiem utartych obyczajach danej okolicy. W rozplanowaniu zagrody nie jest obojętną również długość ogrodzenia podwórzowego, gdyż tutaj odgrywa rolę nie tylko jednorazowy nakład kapitału na urządzenie ogrodzenia podwórzowego, ale pod uwagę wziąć należy również wieloletnią konserwację tego ogrodzenia, która zależnie od materiału w większości jednak wypadków jest procentowo najbardziej kosztownym kapitałem wkładanym w zabudowania zagrody małorolnej. Kapitał włożony w ogrodzenie jest kapitałem wymagającym największego oprocentowania oraz dużych wkładów w jego konserwację. Do urządzenia zagrody zaliczam również drzewa na podwórzu, którym przypisuję znaczenie przeciwpożarowe oraz ochronę przed słońcem, jak również i silnymi wiatrami. Do rozplanowania zagrody, zaliczam również swobodny wjazd i wyjazd z podwórza na pole lub na drogę dojazdową oraz swobodny dostęp do poszczególnych budynków. Wielkość podwórza i jego forma geometryczna, jest również ważnym zagadnieniem, które ma zasadniczy wpływ na dochodowość gospodarstwa małorolnego. Biorąc bowiem pod uwagę, że bardzo często jeden lub dwa ary ziemi, obsiane dodatkowo jakąś rośliną pastewną np. końskim zębem rozwiązują gospodarzowi żywienie jesienne bydła lub ułatwiają zrobienie kiszonki na zimę, wyłączenie tej powierzchni z podwórza ma wpływ na życie danego gospodarstwa w bliższej i dalszej przyszłości. Wybór miejsca pod komposty, wybiegi dla drobiu oraz okólniki dla bydła, są to sprawy, których w żadnym wypadku nie można pominąć, gdyż wiążą się one ściśle z całością planu gospodarczego, warunkując normalne życie gospodarstwa. W rozplanowaniu podwórza w zagrodzie wiejskiej również nie można pominąć budy dla psa, gdyż ma to ważne znaczenie, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo przed kradzieżą. W wyborze miejsca pod zagrodę należy wziąć pod uwagę, gdzie będzie projektowany sad ewentualnie pasieka, a również umieszczenie ogrodu warzywnego w zbyt dużym oddaleniu od domu mieszkalnego jest poważnym błędem, który mieszkańcy zagrody przez całe swoje życie ustawicznie odczuwają.

Reasumując to, co ostatnio powiedziałem o rozplanowaniu zagrody małorolnej dochodzę

do wniosku, że trudności, jakie ma do zwalczania organizator gospodarstwa nie leżą właściwie w ustaleniu produkcji polowej lub hodowlanej oraz ich wzajemnym do siebie stosunku, ale cała trudność leży w tych, jak to się na pierwszy rzut oka wydaje, drobiazgach gospodarstwa. Te okólniki, wybiegi i komposty, taki lub inny poziom gnojowni, samoczynny napełniacz dla wody gnojowej lub gnojówki 1 lub 2 ary więcej podwórza, są to poważne trudności dla organizatora gospodarstwa. Te, jak je nazwałem trudności stwarzają w niektórych gospodarstwach do 10% obrotu lub więcej całej produkcji. Tutaj leży zasadnicza różnica między drobnym warsztatem rolnym a każdym innym warsztatem przemysłowym. Organizacja pracy i ekonomia produkowania pochłonęły setki tysięcy złotych po to, by wypracować jakieś drobne ulepszenia we własnej produkcji; po to by w przyszłości móc taniej produkować, przemyśl poświęca ogromne sumy, jak na rolnicze stosunki, osiągając z reguły zamierzony cel, — natomiast badania nad organizacją pracy w rolnictwie oraz ekonomii zabudowań zagród i całych osiedli ciągle jeszcze są za mało rozwinięte. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że badania przeprowadzane w rolnictwie wymagają dużych stosunkowo częstotliwości, powtórzeń z powodu dużej ilości niewiadomych, które biorą udział w równaniu — jasną będzie konieczność wprowadzenia wieloletnich obserwacji nad drobnymi nieraz szczegółami.

Rozplanowanie budynków zależnym jest od uprzedniej decyzji, tyczącej się technicznego rozmieszczenia poszczególnych urządzeń na danej powierzchni. Mam tu na myśli budynki gospodarcze łączone pod jednym dachem. Łączenie bowiem budynków gospodarskich pod jeden dach, zależnym jest nie tylko od warunków przyrodniczych, ale też od wielkości danego gospodarstwa oraz jego produkcji. Łatwość zdobycia materiału budowlanego na fundamenty, ściany wiązania dachowe oraz pokrycia dachu ma tutaj swoje wyjściowe rozwiązanie. Dużo ma też tutaj do powiedzenia właściciel gospodarstwa i jego rodzina, gdyż łatwość i umiejętność obchodzenia się z poszczególnym materiałem, decyduje o ogólnych kosztach budowy. Przy budowie nowej zagrody, lub też przebudowie starej, przede wszystkim właściciel gospodarstwa i jego rodzina szuka możliwości zatrudnienia własnych rąk roboczych oraz własnego sprzężaju. Jest to uzasadnione również bra-

kiem gotówki jaki cechuje ogół małorolnych tworzących nowe zagrody, lub przebudowujących stare.

Łączenie budynków pod jeden lub więcej dachów, właściwie powinno mieć swoje głębsze uzasadnienie. Spotyka się oddzielnie budowane domy mieszkalne, a połączone budynki gospodarskie, obory ze stodołą lub co częściej można spotkać, dom mieszkalny łączy się z oborą pod jednym dachem, zaś stodoła oddzielnie. Przy takim rozplanowaniu zagrody brak jest przeważnie miejsca dla chlewów i kurnika. Połączenie wszystkich budynków gospodarskich pod jeden dach jest naśladownictwem właściwie obcego nam duchem budownictwa, — które winno być dokładnie zbadane, przepracowane, a potem dopiero zalecone z dokładnymi komentarzami. W praktyce spotykałem się z zarzutami, że zalecanych jest kilka różnych typów budynków wiejskich, a brak jest dla nich szczegółowych komentarzy, któreby w formie opisowej ujmowały charakterystyczne cechy danych typów budynków i to tak dodatnie, jak i ujemne. Rolnikowi czasami trudno jest zdecydować się na wybór właściwego typu budynku posługując się choćby najszczegółowiej przepracowanym planem, czasami zwykła broszura traktująca o elementach budownictwa wiejskiego lepiej wyjaśnia sytuację lub daje ścisłą odpowiedź aniżeli szczegółowy plan zagrody wiejskiej.

Przechodząc do omawiania poszczególnych budynków w zagrodzie małorolnej, dziela je na dwa różne działy. Na grupę budynków mieszkalnych i budynków gospodarskich. W planowaniu tak jednych jak drugich widzę pewne zasadnicze różnice, z tym, że w domu mieszkalnym uwzględnić musimy nie tylko wymogi higieny w rozumieniu medycyny, ale też stopień kultury i osobiste zwyczaje właściciela gospodarstwa i jego rodziny.

Zestawiając graficznie ideał domu mieszkalnego widziałbym go w formie kulistej. Wychodząc z założenia, że w kuchni właściwie koncentruje się całe życie rodziny, zatem wszystko to, co łączy się pośrednio lub bezpośrednio z kuchnią, musi być rozmieszczone w sposób celowy i praktyczny. Strych, spiżarnia, mleczarnia oraz piwnica, to są składowe urządzenia całkowicie związane z takim ośrodkiem pracy przy rozplanowywaniu części składowych domu mieszkalnego, stawia tutaj słusznie swoje wymagania — bo kilkadziesiąt metrów zrobionych

dziennie więcej, przez gospodynie oraz członków jej rodziny, robi setki kilometrów w życiu ludzkim, powodując nie tylko straty materialne w rocznym bilansie gospodarstwa, ale oddziałują szkodliwie na zdrowie ludzkie — które jest bezcenne. Urządzenie kuchni — czyli jej rozplanowanie, stawia również dużo poważnych zadań oraz nasuwa jeszcze dzisiaj szereg wątpliwości tym, którzy biorą na siebie obowiązek rozplanowania urządzeń wewnątrz. Ilość okien, ich orientacja względem stron świata, wysokość progów, rozplanowanie kuchni z umieszczeniem pieca piekarskiego, wbudowanie wędzarni do komina, urządzenie przewidywane przy wentylatorze, to są po bieźnie wyliczone urządzenia o najlepsze rozwiązanie których wysilali się nie tylko fachowcy wysokiej klasy, ale dzielnie współzawodnicy — czyli z nimi ci, których udziałem jest posługiwać się całe swoje życie taką konstrukcją o jakiej musieli zdecydować w ciągu dnia lub godziny. Dla przykładu powiem, że najlepsze rozwiązanie połączenia kuchni z piecem piekarskim, rurą do ogrzewania i kociołkiem na wodę, znalazłem na 4-morgowym gospodarstwie w powiecie przemyskim. Gospodarz twierdził, że bez wzoru, sam sobie wymyślił taką konstrukcję przy której mając te wszystkie wymienione urządzenia miał również tę zasadniczą korzyść, że zajmowały mu w izbie najmniejszą dotychczas spotykaną kubaturę.

Przy planowaniu domu mieszkalnego należy brać pod uwagę prócz kuchni i pomieszczeń mieszkalnych, również zajęcia uboczne gospodarza i jego rodziny. Słowem, zachodzi konieczność znowu indywidualnego traktowania zagrody małorolnej. W grę tutaj mogą wchodzić prócz osobistych wymogów również i zajęcia uboczne, jak: krawiectwo, bednarstwo, wikliniarstwo, tkactwo itp., z których wiele zajęć było, jest i jeszcze długo będzie wykonywanych w kuchni. Kuchnia bowiem jest w zimie przeważnie jedyną odpowiednio opaloną ubikacją. Miejsce na warsztat tkacki, na którym pracuje rodzina, albo w celach zarobkowych, albo też na własne potrzeby, musi, a raczej powinno być przewidziane — zatem wymiary kuchni powinny być dostosowane również i do tego celu. Kształt geometryczny kuchni, nie jest obojętny. Kwadrat lub prostokąt zostały zaakceptowane przez poprzednie pokolenia zależnie od okolic naszego kraju.

Higiena weterynaryjna i wymagania hodo-

wlane stawiają dosyć szczegółowe wymogi odnośnie wymiarów w ogólnej kubaturze przestrzennej dla każdego gatunku inwentarza oddzielnie. To samo odnosi się do wymiarów stanowisk tak długości, szerokości jak i na wysokość wnętrza budynku. Wymagania stawiane budynkom gospodarskim nie są tak skomplikowane, jak przy budynkach mieszkalnych.

Ze swojej strony uważałbym za wskazane przeprowadzenie pewnej kontroli obecnie ustalonych elementów odnośnie urządzenia wewnątrznych budynków inwentarskich. Dotyczy to wielkości i wysokości okien, umieszczenia żłobów, długości stanowisk oraz obecności tak zwanego paśnika przy oborze, to znaczy komory, z której zadaje się paszę bezpośrednio do żłobu, lub w której przygotowuje się tylko paszę dla bydła. Również bardzo ważnym jest umieszczenie gnojowni przy oborze i to nie tylko ze względu na dobrą organizację pracy ludzkiej, ale też orientację względem stron świata. Nie jest bowiem obojętne, czy ochrona gnojowni dachem przed opadami atmosferycznymi i słońcem będzie przewidziana w konstrukcji budynków, czy też traktowana oddzielnie jako przybudówka. Szczegóły urządzenia wewnątrznych, w którym podkreśla się znaczenie pewnych zabezpieczeń od wypadków, jak: zaokrąglanie wystających kantów, odpowiednie zakończenia słupków itp. rzeczy, mają znaczenie mniejszej wagi. Rozplanowanie względnie rozmieszczenie poszczególnych gatunków inwentarza żywego w jednym pomieszczeniu, jest określone wymogami hodowli, zatem nie będę szczegółowiej omawiać urządzenia pomieszczeń dla poszczególnych gatunków inwentarza żywego.

Stodoła i pomieszczenia pomocnicze oraz ich rozmiary, zależne są od warunków przyrodniczych i ekonomicznych, w jakich znajduje się dana zagroda. Jest to budynek najmniej może wykorzystywany w ciągu roku w porównaniu do innych budynków w zagrodzie. Spotyka się budynki łączące stodołę pod jednym dachem z budynkami inwentarskimi, lub co spotykałem bardzo rzadko, stodołę i w nią wbudowany dom mieszkalny. Przybudówki, którym tak chętnie hołduje nasz małorolny, mają może największe uzasadnienie przy stodole i służą jako magazyn na narzędzia rolnicze, wozy, oraz do przechowywania plewy, siewki itp. Tutaj przeważnie znajduje się miejsce na podręczny warsztat domowy oraz żarna poruszane często wia-

trakiem, pomysłu domowego konstruktora. Zaobserwowałem, że w ostatnich latach, coraz więcej widzi się pomysłów zdobywania najtańszej siły pędnej do poruszania kamienia, sieczkarni itp.

Takimi mniej więcej, byłyby z grubsza ujęte wymogi, jakie stawia przeciętny rolnik budynkom i rozmieszczeniom zagrody.

Jak uprzednio wspominałem, gospodarstwa małorolne, wymagają indywidualnego traktowania go przez projektodawcę, unikając szablonów, chcąc wykorzystać te wszystkie naturalne warunki, jakie daje im przyroda ich gospodarstwa.

Organizator gospodarstwa musi czuwać, by wkład robiony w budynki gospodarskie był wkładem celowym i koniecznym, gdyż zdaje sobie sprawę, że kapitał włożony w budynki, jest kapitałem drogim, choćby z tego względu, że musi być zainwestowany w bardzo krótkim czasie — nieraz w ciągu jednego roku a długie lata musi rolnik czekać, zanim on się spłaci.

Lata kryzysu spowodowały cofnięcie się gospodarstw małorolnych w dziale budownictwa, wieś ograniczała się do najkonieczniejszych naprawek, które raczej należy nazwać łataniną — dlatego też zdać sobie należy sprawę, że obecnie nadszedł czas, w którym trzeba będzie odrobić siedmioletnią zaległość. Nauczeni doświadczeniem, mam nadzieję, że znajdziemy wspólny język, którego mianem będzie interes pojedynczego gospodarstwa, gromady, powiatu i Państwa.

Wniosek:

Powołać specjalną komisję, która zajmie się zbadaniem wpływu obecnego ustawodawstwa

na budownictwo wiejskie. Komisja winna składać się z reprezentantów samorządu rolniczego i dobrowolnych organizacji rolniczych.

Teza 1-sza. Budownictwo chłopskie należy chronić od wpływów budownictwa miejskiego, które wychodzi z punktu widzenia potrzeb osobistych człowieka, budownictwo wiejskie musi być doskonalone pod kątem potrzeb całokształtu gospodarki rolnej.

Teza 2-ga. W budownictwie wiejskim należy cały wysiłek skoncentrować na utrzymywaniu ciepła w budynkach inwentarskich. Nie należy dążyć do zwiększania kubatury przestrzennej w przeliczeniu na poszczególne sztuki inwentarza żywego, ale raczej cały wysiłek skierować na ulepszoną wentylację.

Teza 3-cia. Należy przepracować plany różnych typów zabudowań dla zagród wiejskich ze specjalnym uwzględnieniem budynków łączonych pod jeden dach, oraz opracować komentarze dla każdego typu zabudowania. W komentarzach należy szczegółowo scharakteryzować wady i zalety poszczególnych typów. W opracowaniu należy uwzględnić rozdział typów pod względem przydatności dla gospodarstw o różnej wielkości, przy czym pod uwagę brać należy nie tylko obszar ziemi danego gospodarstwa, ale również jego produkcję.

Teza 4-ta. Spowodować wydanie pracy, która ujęła i uzasadniła charakterystykę regionalizmu budownictwa wiejskiego.

Teza 5-ta. Przepracować w postaci broszury zasadnicze wymogi elementu budownictwa wiejskiego. Przed wydaniem takowej, należy jej treść przedyskutować na specjalnej konferencji.

## Budownictwo mieszkaniowe na wsi

Dotychczasowe dorywcze zainteresowanie społeczeństwa sprawami budownictwa mieszkaniowego na wsi, daje zwykle — w zakresie istniejącego stanu rzeczy — obraz niedostateczny, albo wręcz fałszywy. Pojęcie nędzy mieszkaniowej ustaliło się jako pewna właściwość, dotycząca mieszkań robotniczych; wokół budownictwa robotniczego wytworzyło się już znaczne zainteresowanie opinii urzędowej i społecznej; braki mieszkaniowe w miastach łatwiej rzucają się w oczy i są bardziej dostępne do skontrolowania; klasa robotnicza prowadzi walkę o poprawę swych mieszkań wszelkimi dostępnymi dla niej środkami; wreszcie — sprawa polepszenia warunków mieszkaniowych w mieście posiada wielu rzeczników, co w rezultacie doprowadzić musiało do zorganizowanej akcji w tym zakresie; wystarczy dla przykładu przytoczyć działalność Towarzystwa Osiedli



3. Prymitywny budynek mieszkalny w gospodarstwie małorolnym, będący wynikiem niedostatku materiałów budowlanych na wsi.

Robotniczych, które już od lat kilku buduje osiedla robotnicze z funduszy państwowych.

A przecież małorolna ludność wiejska liczbowo kilkakrotnie przewyższa warstwę robotniczą, co najdobitniej świadczy o rozległości potrzeb mieszkaniowych wsi.

Porównyując ilościowo dwa pokrewne sobie zagadnienia, nie mam zamiaru bagatelizować sprawy mieszkaniowej w miastach, ale pragnę podkreślić, że miasto posiada zwykle mylnie urobione pojęcie o tym, co dzieje się w mieszkaniach na wsi, a poza tym — że wysuwanie sprawy mieszkaniowej w miastach, jako dominującej, odsuwa nędzę budownictwa mieszkaniowego na wsi w zapomnienie.

Celem zorientowania się w istotnym stanie rzeczy, w zakresie spraw mieszkaniowych, warto przejrzeć następujące zestawienia:

Ogólna liczba mieszkań w Polsce w r. 1931-ym		
	6.402.500	5 osób/1 miesz.
Liczba mieszkań w miastach . . . . .	1 930.400	4,5 „ „
Liczba mieszkań na wsi	4.472.100	5,2 „ „

Mieszkania według liczby izb	w miastach	na wsi
1-izbowe . . . . .	36,5%	51,4%
2-izbowe . . . . .	32,3%	35,4%
3-izbowe . . . . .	16,9%	8,5%
4 i więcej izb . . . . .	14,3%	4,7%

Przeciętna liczba osób na jedną izbę		
	w miastach	na wsi
w mieszkaniach 1-izbowych . . . . .	3,9	4,8
„ 2-izbowych . . . . .	2,2	2,7
„ 3-izbowych . . . . .	1,6	1,9
„ 4 i więcej izb. . . . .	1,1	1,3

(według „Małego Rocznika Statystycznego“ z r. 1937)

Wynika stąd, że ludność w Polsce zamieszkuje		
	w miastach	na wsi
w mieszkaniach 1-izbowych . . . . .	2.716.000	11 023.000
2-izbowych . . . . .	2.799.000	8.574.000
3-izbowych . . . . .	1.560.000	2.196.000
4 i więcej izb . . . . .	1.430.000	1.238.000

Wyciągam stąd dalsze wnioski:

1. na ogólną liczbę 23.184.700 ludności wiejskiej (w r. 1931-ym), bez mała połowa, bo 11.023.000 żyje w mieszkaniach 1-izbowych (stanowi to trzecią część zaludnienia Polski).
2. liczba ludności zamieszkującej w 1-izbowych mieszkaniach na wsi, jest 4-krotnie większa



od liczby ludności zajmującej 1-izbowe mieszkania w mieście.

3. ogólnie biorąc, wszystkie bez wyjątku kategorie mieszkań (bez względu na swą wielkość) bardziej przeludnione są na wsi, niż w mieście.

Tyle mówią suche zestawienia statystyczne.

Do tego można jeszcze dodać, że: na dużych połaciach kraju podłoga w izbie należy do rzadkości, na polepie z gliny żyją całe pokolenia, dorosli i dzieci; liczne są również chałupy, które pobudowano wyłącznie przy użyciu najprostszycy narzędzi: siekiery, piły i dłuta; wykończenie tych budynków przedstawia poważne braki: źle dopasowane drzwi i okna, a nawet — budulca w zrębie ścian. Wszystko to razem powoduje, że w czasie większego wiatru, prądy zimnego powietrza dają się wyczuć wewnątrz chałupy.

Przemarzanie ścian i pułapów w czasie zimy, oraz chęć zabezpieczenia się od z'mna przez mocniejsze napalenie w piecu, powoduje stałą rosę i pleśń na ścianach. Jeśli nawet ściany i pułapy są dostatecznie ciepłe, to w chałupach posiadających jedną tylko izbę panuje zawsze zaduch, a przy zwykłym ogrzewaniu, choćby podczas gotowania, temperatura podnosi się do 22° i więcej stopni. W tych warunkach łatwo o cherlactwo i zanik tężyzny fizycznej; obfite plony zbiera na wsi gruźlica, oraz różne choroby zakaźne.

Panujące w miastach przekonanie, że przecież wieś ma dużo powietrza, staje się właściwie legendą. Jedynie w porze letniej następuje „poprawa“ warunków mieszkaniowych na wsi; chałupa pustoszeje, zostają w niej tylko starzy, a młodzież chętnie sypia na sianie, w budynkach inwentarskich; chałupa na okres letni przestaje być mieszkaniem, a jest jedynie miejscem przygotowywania posiłków, oraz miejscem, gdzie przechowywane są sprzęty i zapasy.

„Wnętrze“ takiej chałupy odpowiada całkowicie jej cechom zewnętrznym. W bardziej zaniedbanych okolicach, za całkowite „umeblowanie“ służy ława, biegnąca wokół izby, jedno łóżko, a raczej legowisko, na którym gnieździ się nieraz cała rodzina, szafka na niezbędne naczynia kuchenne, stół i kilka stołków. Resztę urządzenia wewnętrznego uzupełnia trzon kuchenny z piekarnikiem i ustawiony obok — piec. Na Polesiu i Huculszczyźnie wyciąg z paleniska kuchennego jest wyprowadzony tylko

do sieni; dym rozchodzi się na poddaszu i ucieka szparami nazewnątrz, a wiązanie i pokrycie dachowe od spodu powleczone jest grubą warstwą sadzy.

\* \* \*

Przy poszukiwaniu rozwiązań mających na celu podniesienie poziomu mieszkań wiejskich, zwłaszcza pod względem higienicznym i konstrukcyjnym ustalić należy pewne zasady. Na nic przydadzą się mniej lub więcej zręczne rozwiązania rysunkowe; nie da właściwego rezultatu stosowanie większych okien, czy wyższych pomieszczeń; są to elementy, które podniosą bezwątpienia koszt budynku, ale nie dadzą požądanej poprawy, jeśli budynek w czasie zimy będzie nadal słabo ogrzewany, a cała rodzina zmuszona będzie do zamieszkiwania w jednej, dusznej izbie.

A zatem cały wysiłek i pomysłowość, zmierzająca do podniesienia poziomu kultury mieszkaniowej na wsi, musi pójść w kierunku **poszukiwania oszczędnej kubatury budynku w drodze przestrzegania odpowiednich zarysów planu, oraz — w kierunku znalezienia właściwego rozwiązania układu urządzeń ogniowych.**

Wystarczy zauważyć, że powierzchnia zarysu prostokątnego, jest zależna ściśle od wzajemnego stosunku jego boków; przy tym samym obwodzie ścian zewnętrznych powierzchnia będzie ulegać zmianie, zwiększając się w miarę zbliżania do kwadratu. Różnice mogą być nieraz bardzo duże; dla sprawdzenia tej zależności wystarczy zwykły rachunek arytmetyczny:

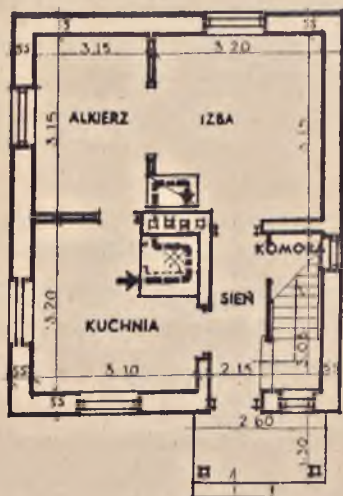
budynek 10 × 10 m — obwód ścian zewnętrznych = 40 m, pow. = 100 m<sup>2</sup>

budynek 5 × 15 m — obwód ścian zewnętrznych = 40 m, pow. = 75 m<sup>2</sup>.

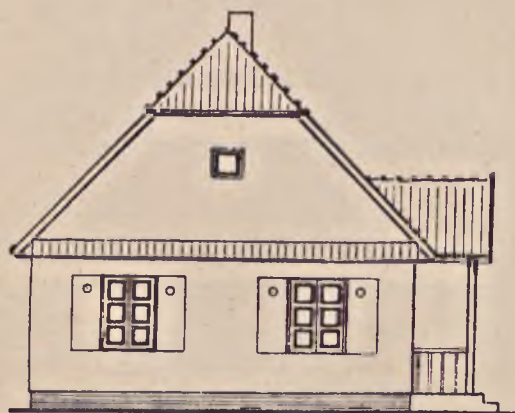
W budownictwie najtańszym, przestrzeganie tej zależności posiada swoje znaczenie.

Sprawa druga — poprawne i oszczędne rozwiązanie układu urządzeń ogniowych — warunkuje możliwość zamieszkiwania we wszystkich pomieszczeniach budynku równomiernie przez cały rok; nie wystarcza pobudować z materiałów choćby jaknajlepszych; jeśli ogrzewanie budynku w porze zimowej będzie zbyt kosztowne, to cała rodzina — z konieczności — zamieszka na okres mrozów w jednej tylko izbie.

Wykonanie, dobrze przystosowanego co do potrzeb wiejskich trzonu kuchennego, piekarnika



4. Budynek mieszkalny murowany dla gospodarstwa od 2 do 3 ha.



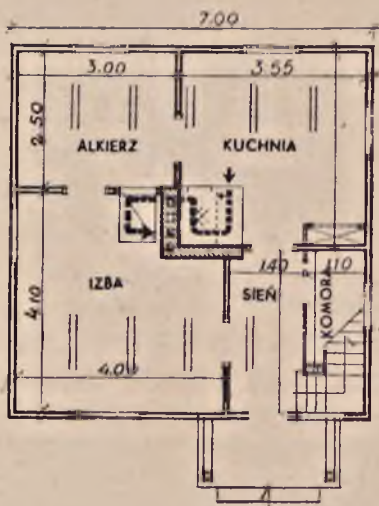
i pieca ogrzewalnego, oraz umiejętne ustawienie tego zespołu w budynku, posunęłoby warunki mieszkaniowe wsi o całą epokę naprzód.

W obecnej chwili nasuwa się tego rodzaju rozwiązanie: piec ogrzewalny przystawiony jednym bokiem do paleniska kuchennego i korzystający ze wspólnego przewodu kominowego; ciąg z paleniska kuchennego prowadzi poprzez piec, nagrzewa go i uchodzi do komina; na okres letni można piec wyłączyć, kierując ciąg innym przewodem. Przy takim urządzeniu następuje oszczędne zużytkowanie ciepła wytworzonego w palenisku kuchennym; w budynkach do 60 m<sup>2</sup> powierzchni, to znaczy — około 150-ciu m<sup>3</sup> wewnętrznej kubatury użytkowej, ilość ciepła wytwarzanego w palenisku kuchennym podczas gotowania jest w zupełności wystarczająca.

Przy planowaniu budynku mieszkalnego pamiętać jedynie należy o tym, aby taki zespół urządzeń stanął po środku budynku na przecięciu ścian wewnętrznych.

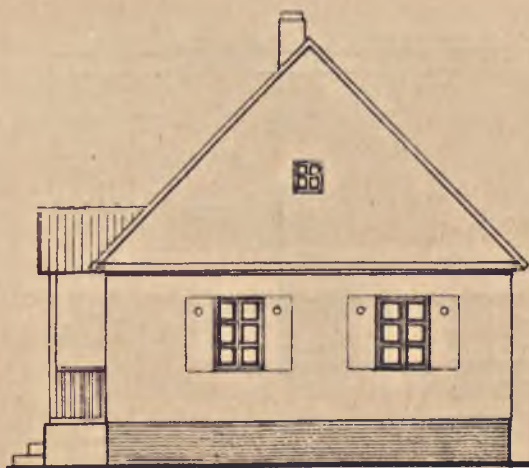
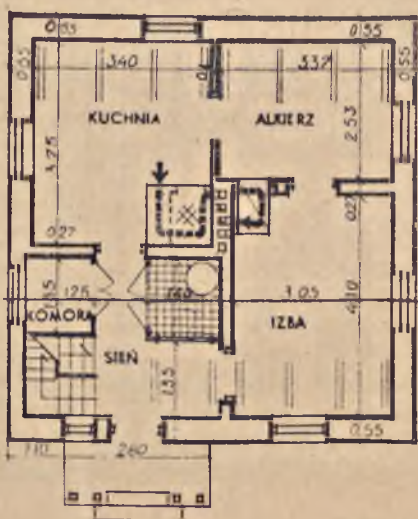
Dalszym krokiem do podniesienia kultury mieszkaniowej wsi, byłoby stworzenie warunków umożliwiających urządzenie łazienek nawet w budynkach najprostszych. Panująca powszechnie opinia o brudnym utrzymywaniu mieszkań i niskim stanie kultury życia codziennego, jest nieraz zbyt krzywdząca dla wsi; braki higieny osobistej nie wynikają bynajmniej stąd, iżby wieś zamiłowana była w brudzie, ale są rezultatem niedomagań budowlanych natury ściśle technicznej, a poza tym wydaje mi się, że przeciętny poziom higieny osobistej na wsi nie różni się prawie od przeciętnego poziomu higieny osobistej w miastach.

Uważam za rzecz zupełnie możliwą, aby w chałupach 3-izbowych (kuchnia i 2 izby mieszkalne) przewidzieć prymitywną choćby łazienkę, której koszt całkowitego urządzenia nie przekroczyłby kilkudziesięciu złotych.



5. Budynek mieszkalny drewniany dla gospodarstwa od 3 do 5 ha.

Na nic jednak zda się przekonywanie, że trzeba mieszkać w 2-ch, albo 3-ch izbach, zamiast w jednej, że należy się myć codziennie, że mieszkania powinny mieć otwierane okna i odpowiednią ilość miejsc do spania, jeśli nie uda się wysunąć żadnej koncepcji, któraby umożliwiła realizację tak zakreślonego programu, względnie — jeśli program okazałby się zbyt kosztowny w realizacji. Należy równocześnie pamiętać,

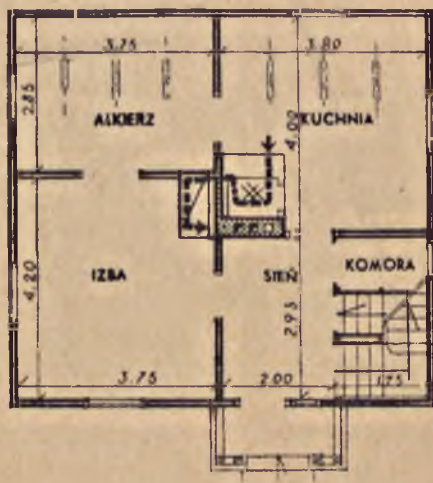
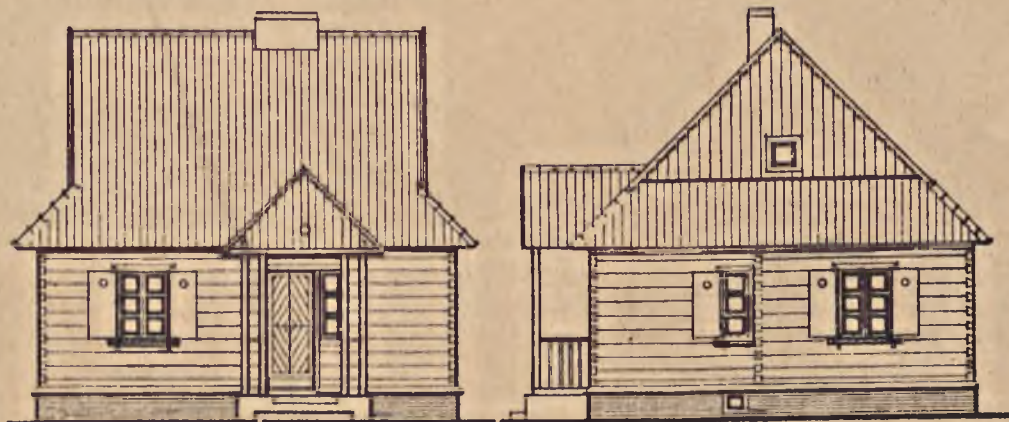


6. Budynek mieszkalny murowany dla gospodarstwa od 5 do 7 ha.

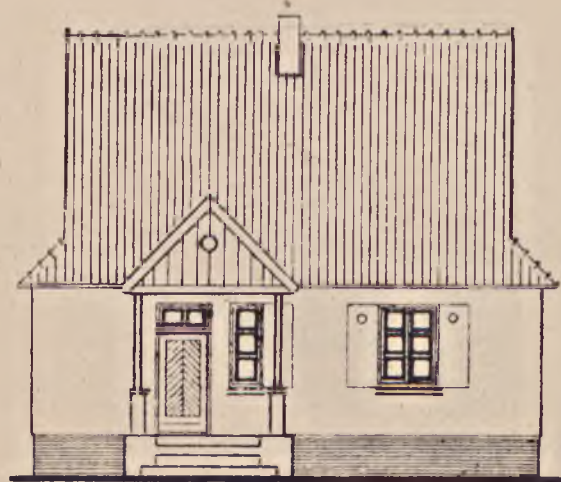
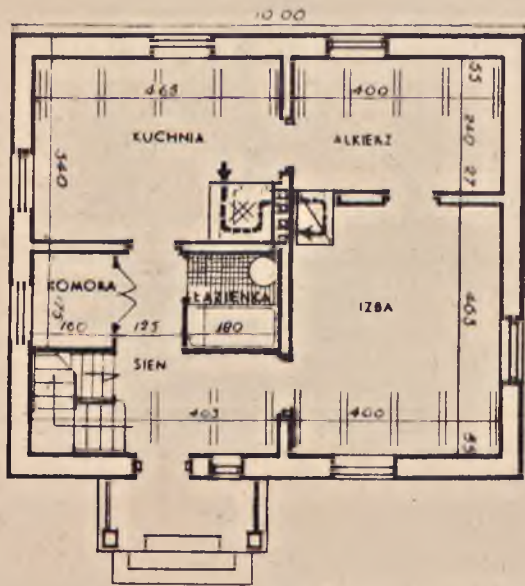
że w przeciwstawieniu do potrzeb budownictwa mieszkaniowego w miastach, chałupa wiejska jest nie tylko miejscem zamieszkiwania rodziny złożonej z kilku osób, ale jest również częścią składową warsztatu rolnego; spełnia dwie funkcje: mieszkalną i gospodarczą.

W gospodarstwach najmniejszych funkcja gospodarcza wpływa niekorzystnie na warunki

mieszkaniowe; polega to na częściowym przygotowywaniu paszy dla drobiu lub nierogacizny bezpośrednio w chałupie, ponieważ skromny zakres środków nie pozwala na wydzielenie specjalnego pomieszczenia, w którym można by ustawić parnik i trzymać zapasy paszy treściwej. Gospodarstwa większe znajdują się w warunkach bez porównania lepszych; nie-



7. Budynek mieszkalny drewniany dla gospodarstwa od 5 do 7 ha.

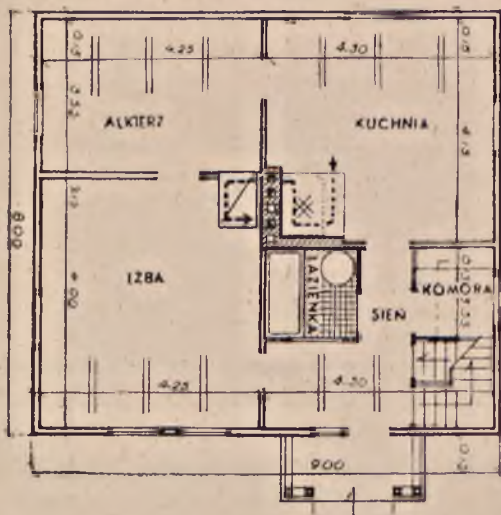
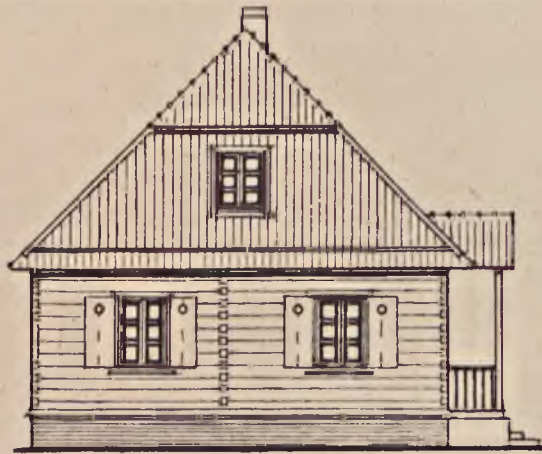
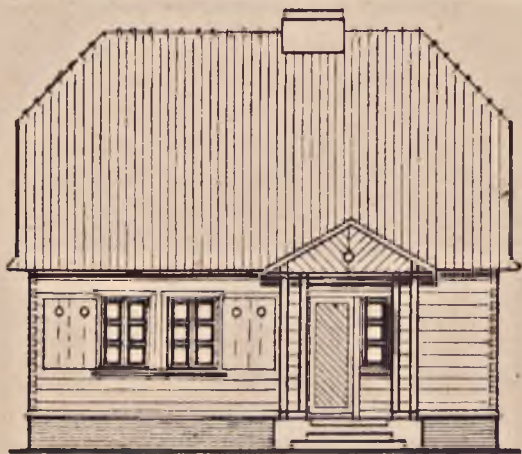


8. Budynek mieszkalny murowany dla gospodarstwa 7 do 10 ha.

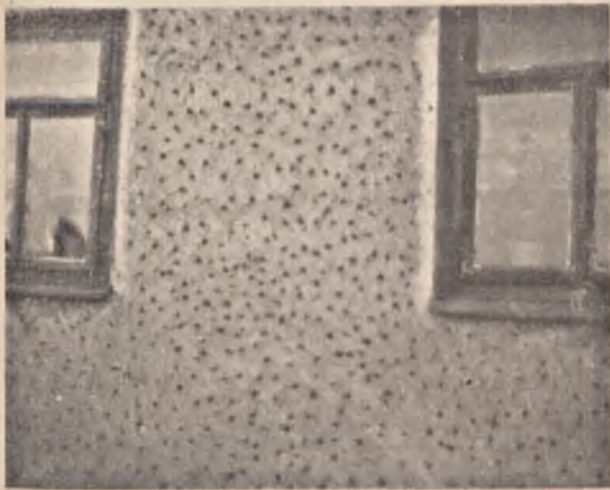
zależnie od środków pozwalających na wykonanie większego budynku mieszkalnego, posiadają one gospodarstwo hodowlane wydzielone całkowicie poza obręb budynku mieszkalnego; przygotowywanie paszy musi odbywać się w specjalnym pomieszczeniu ze względu na

większe rozmiary dokonywanej pracy, oraz ze względu na właściwą organizację warsztatu rolnego.

Ustalanie jakichkolwiek norm higienicznych w zakresie budownictwa mieszkaniowego na wsi, jest — jeśli nie bezcelowe — to w każdym



9. Budynek mieszkalny drewniany dla gospodarstwa 7 do 10 ha.



10. Powierzchnia ściany wykonanej sposobem glinobitym przygotowana pod wyprawę (m. Wiśniowiec na Wołyniu).



11. Budynek glinobity na Kujawach (okolice Brzeźcia (Kujawskiego)).



12. Budynek ze słomy moczonej w glinie i wyplatanej na szkielet z drzewa (pow. Bielsk Podlaski).

bądź razie, bez większego znaczenia. Wielkość mieszkania, ilość pomieszczeń i sposób ich urządzenia są zależne ściśle od wielkości i wartości gospodarstwa rolnego, oraz jego dochodowości; kierowanie się ilością osób, przy ustalaniu minimum mieszkaniowego na wsi jest w obecnej chwili paradoksem, chyba, że gospodarstwom najmniej zamożnym przyjdzie z pomocą państwo, podobnie jak ma to miejsce w budownictwie robotniczym.

W wydanym ostatnio katalogu przykładowych projektów zagród wiejskich (przez Wydział Budownictwa Wiejskiego C. T. O. i K. R.—Warszawa, Kopernika 30), uwzględniłem następujące powierzchnie mieszkań:

1.	dla gosp.	2 — 3 ha	— 48,75 m. kw.
2.	" "	3 — 5 ha	— 56,25 „ „
3.	" "	5 — 7 ha	— 64,00 „ „
4.	" "	7 — 10 ha	— 84,00 „ „
5.	" "	10—15 ha	— 100,00 „ „
6.	" "	15—20 ha	— 131,00 „ „

Badania ekonomiczne ustaliły, że kapitał budowlany w gospodarstwie małorolnym winien zamykać się w granicach:

33% — 50% wartości gruntu, posiadanego przez gospodarza, albo: 25%—40% wartości całego gospodarstwa, a więc gruntu i zabudowań, łącznie z inwentarzem żywym i martwym.

Wahania w zakresie wysokości kapitału budowlanego są zależne również od tego, czy przeważa produkcja roślinna, czy też zwierzęca; ponadto jest rzeczą powszechnie znaną, że gospodarstwa najmniejsze są przeciążone kapitałem budowlanym, który bardzo często przekracza wartość gruntu, czyli sięga powyżej 100%, zamiast dozwolonych 50%-ciu.

W cyfrach wygląda to w sposób następujący: przyjmując za punkt wyjścia gospodarstwo o powierzchni 5 ha, to znaczy warsztat rolny, uznany w Polsce za jednostkę samowystarczającą otrzymujemy:

dla województw	przeciętna wartość gosp. 5 ha	kapitał budowlany
centralnych	5000 zł.	do 2500 zł.
wschodnich	4000 „	„ 2000 „
zachodnich	5000 „	„ 2500 „
południowych	6000 „	„ 3000 „

Suma podana w rubryce: kapitał budowlany winna w zasadzie wystarczyć na wykonanie całego kompletu zabudowań, a więc: budynku



13. Powierzchnia ściany wykonanej ze słomy moczonej w glinie i układanej warstwami — bez szkieletu konstrukcyjnego (okolice Łucka).



14. Kurnik, wykonany ze słomy moczonej w glinie (bez szkieletu), pokryty gontem — o kubaturze około 35 m sześć. (wydatek całkowity na budulec — bez robocizny — 35 zł).



15. Budynek mieszkalny, wykonany ze słomy moczonej w glinie (bez szkieletu), otynkowany i pokryty dachówką.

mieszkalnego, zabudowań gospodarczych i stodoły. Jest ona znikomo mała, i nasuwają się od razu poważne wątpliwości czy w granicach tej sumy można zrealizować odpowiedni dla 5-cio hektarowego gospodarstwa program budowlany.

Są tu dwa wyjścia:

1. ograniczyć ilość i wielkość zabudowań.
2. budować z materiałów jak najtańszych.

Zastosowanie poglądu pierwszego prowadzi do ograniczenia potrzeb, a tym samym — do zacieśnienia warunków, w jakich pracować ma gospodarstwo, wydaje mi się, że taki pogląd przyczyniłby się raczej do pogłębienia nędzy budowlanej wsi. Bardziej słusznym jest pogląd drugi; uzasadnieniem tego poglądu może być stanowisko, że realizacja postępu w budownictwie wiejskim wymaga co pewien okres czasu zmian w zabudowaniach, a zatem łatwiej czynić te zmiany, jeśli budynki będą wykonane z materiałów tańszych. Argumentem na korzyść tego poglądu jest również znany powszechnie fakt, że gospodarstwa, posiadające mniej niż po 5 ha gruntu, stanowią około 70% ogólnej liczby gospodarstw wiejskich w Polsce, a zatem są one w posiadaniu około 2.200.000 rodzin, a w procentowym przeliczeniu wynosi to połowę całego zaludnienia naszego kraju. Są to argumenty przemawiające za poszukiwaniem takiego rozwiązania, które dałoby się powszechnie zastosować.

Na nic zdadzą się tu metody stosowane w budownictwie miejskim; wieś musi tworzyć własny program budowlany, przystosowany do własnych możliwości.

Budować należy przede wszystkim z materiałów ziemnych, znajdujących się na miejscu w każdym gospodarstwie, a więc: z kamienia, piasku i gliny, posilkując się takimi surowcami budowlanymi, jak: słoma, torf, wrzos, chrust itp. Najwięcej doświadczenia w tym zakresie daje nam sama wieś, rozwiązując swe zagadnienia budowlane w najtrudniejszych warunkach i radząc sobie nawet w takich okolicznościach, gdzie oficjalna wiedza techniczna nie znalazłaby zastosowania. Chłop zdystansował architekta, wznosząc budynki mieszkalne w cenie 5—10 zł. za 1 m<sup>3</sup>, a budynki gospodarcze — poniżej 5-ciu zł. za 1 m<sup>3</sup>. Jest rzeczą zrozumiałą, że budownictwo tego rodzaju posiada mnóstwo wad i braków, ale zadaniem fachowców będzie ulepszenie tych sposobów bu-



16. Budynek glinobity, przekładany chrustem, równo przyciętym dla podtrzymana wyprawy (Wileńszczyzna).



17. Powierzchnia ściany wykonanej z drzewa opałowego, kładzonego na zaprawie wapiennej.

dowania, które zastosowała wieś, zmuszona do tego ciężkimi warunkami.

Koniecznym się staje przeprowadzenie fachowych badań nad materiałami najprostszymi i ustalenie, w jaki sposób stosować je można, wykorzystując należycie ich właściwości techniczne i konstrukcyjne.

Nie oznacza to bynajmniej, że rezygnować trzeba z materiałów doskonalszych; cegła i drzewo dobrze spełniają rolę swą na wsi i winny być używane nadal wszędzie tam, gdzie cena tych materiałów jest dla wsi dostępna.

Najbardziej przekonującym argumentem, na korzyść materiałów ziemnych, są ceny wynikające z następującego zestawienia:

Na 1 m<sup>2</sup> zewnętrznej ściany budynku, potrzeba materiałów: (bez robocizny — według cen warszawskich):

wykaz materiałów		Koszt 1 m <sup>2</sup>
<b>Mur z cegły palonej, grub. 55 cm.</b>		
z obustronną wyprawą:		
cegły	szt. 200	zł. 12.—
wapna palonego	kg. 25	„ 1.—
razem		zł. 13.—
piasku	m <sup>3</sup> 0.20	
<b>Ściana z drzewa pełnego grub. 15 cm</b>		
z wyprawą:		
drzewa budowlanego	m <sup>3</sup> 0.15	zł. 9.—
wapna palonego	kg. 5.—	„ 0.20
razem		zł. 9.20
piasku	m <sup>3</sup> 0.03	
<b>Mur z pustaków betonowych, syst. „Alfa”, grub. 40 cm., z wyprawą</b>		
cementu	kg. 50	zł. 3.—
wapna	kg. 5	„ 0.20
razem		zł. 3.20
żwiru i piasku	m <sup>3</sup> 0,4	
<b>Mur piaskowo-wapienny, grub. 70 cm</b>		
z wyprawą		
wapna palonego	kg 60	zł. 2.40
cementu	kg 5	„ 0.30
razem		zł. 2.70
piasku	m <sup>3</sup> 0,75	
<b>Ściana glinobita, grub. 60 cm z obustronną wyprawą</b>		
słomy	kg 15.—	zł. 0.90
wapna	kg 6.—	„ 0.24
razem		zł. 1.14
gliny	m <sup>3</sup> 0.6	
piasku	m <sup>3</sup> 0.1	

W zestawieniu podane zostały jedynie te materiały, za które trzeba płacić; wartość piasku, żwiru, czy gliny nie wchodzi zupełnie w rachubę, ponieważ wychodzę z założenia, że należy budować z piasku, gliny, czy też kamienia, jedynie wówczas, kiedy materiały te są na miejscu. Kalkulacja robocizny wypadłaby korzystnie raczej dla materiałów tańszych, ponieważ wymagają one robocizny niefachowej — w

przeciwieństwie do cegły, czy drzewa, które potrzebują wykwalifikowanego murarza lub cieśli.

#### Wnioski:

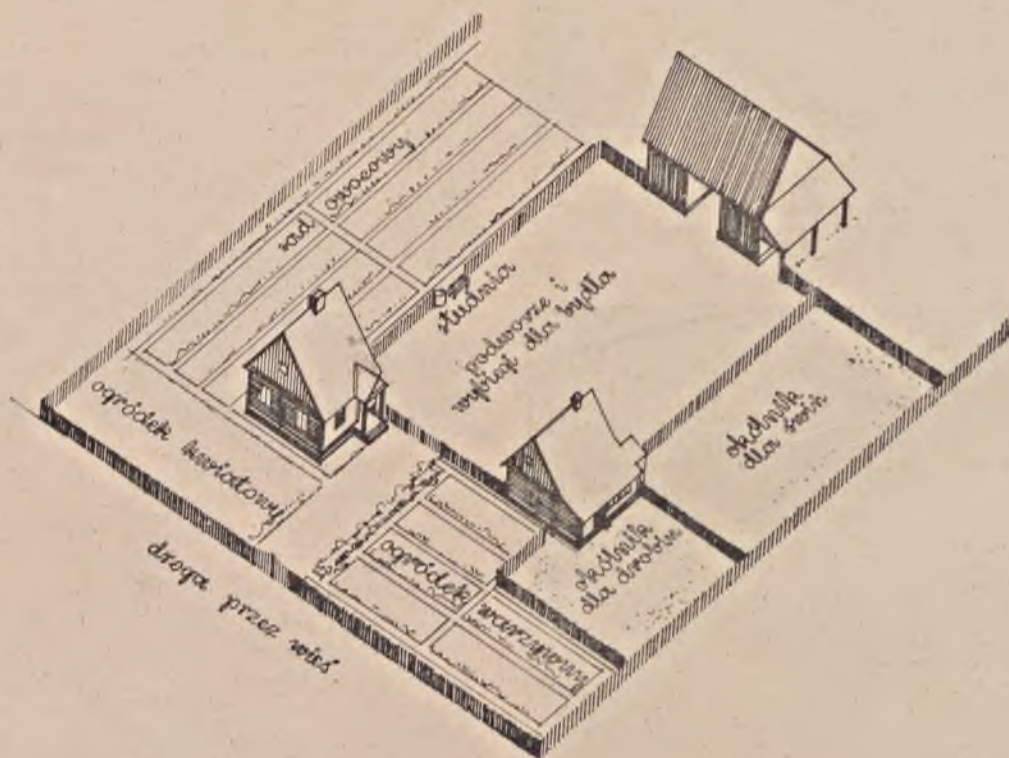
1) W opracowaniach planów zabudowań wiejskich, musi być zachowana pewna ciągłość, zmierzająca systematycznie do wypracowania przykładowych projektów rozplanowania całej zagrody, oraz budynków mieszkalnych i gospodarczych.

2) Wychodząc z założenia, że sprawa urządzenia kuchni i pieca w budynku mieszkalnym na wsi jest podstawowym warunkiem podniesienia kultury mieszkaniowej wsi, należy w drodze systematycznych badań ustalić i opracować typ praktycznych i oszczędnych w użyciu urządzeń ogniowych i rozpowszechnić na wsi

w drodze specjalnych wydawnictw, oraz za pośrednictwem odpowiednio wyszkolonych zduńców.

3) Należy uprzystępnąć drobnym gospodarstwom możliwość łatwego zaopatrywania się w tani budulec, przez: popieranie budowy spółdzielczych cegielni polowych, przez pouczenie ludności wiejskiej za pośrednictwem kursów budowlanych lub specjalnych wydawnictw, w jaki sposób można stosować w budownictwie najprostsze surowce budowlane jak: glina, piasek, torf, słoma itp.

4) Aby podnieść poziom budownictwa wiejskiego pod względem technicznym i zdrowotnym, należy uprzystępnąć wsi możliwość korzystania z tanich i długoterminowych pożyczek budowlanych.



Rysunek perspektywiczny zagrody dla gospodarstwa 2 do 5 ha; (według wydawnictwa: „Przykładowe projekty zagród wiejskich“ — inż. arch. Fr. Płaścik, Warszawa 1938).



# DYSKUSJA NAD WYGŁOSZONYMI REFERATAMI

Inż. arch. **KAROL IWANICKI**, Warszawa.

Wieś nasza w środkowych województwach, a szczególnie wschodnich jest pod wieloma względami mniej lub więcej zaniedbana, ale pod względem racjonalnego zabudowania się w największym stopniu jest opuszczona.

Brak racjonalnego projektu rozbudowy wsi daje się stale odczuwać. Stale w różnych sferach utrzymuje się przekonanie, iż zgóry narzucone ogółowi zasady rozwoju zabudowy są dobre i winny być bezwzględnie wprowadzone w życie. W tych zarządzeniach ramowych, nierzadko pomyślanych przez niefachowców i przy urzędniczym biurku, wciskanych a nie poszukiwanych przez ogół — najczęściej brak rzeczy najważniejszej — to jest zrozumienia życia ludu w tej czy innej połaci kraju.

Brak wczucia się w jego istotne warunki życia, wymogów, mienia, przyzwyczajzeń i jego rodzimej sztuki. — Gdy w tym względzie porównamy inne kraje, to na każdym kroku widzimy, iż sfery kierownicze w poszczególnych połaciach kraju zastosowują lokalne wymogi, przyzwyczajenia, charakter i styl danej miejscowości. I bardzo naturalnie najgorliwiej przestrzegając prawidłowości wznoszenia budowli, bezpieczeństwo, higienę, zasady urbanistyczne i t. p. — jednak w niczem nie tamując, a — odwrotnie najgorliwiej popierając miejscową sztukę budownictwa, zdobnictwa i upodobań.

Te indywidualne, poszczególnych miejscowości, czynniki powodują, iż zachwycamy się pięknymi, chociażby najmniejszymi wioskami Tyrolu, Piemontu, Bretanii i dalekich: Drondheimu i Finlandji.

Dążenie — wytworzenia w naszym kraju jednolitego typu budowli uważam za wręcz szkodliwą akcję — jako niepatriotyczną, a dla naszej sztuki polskiej — zabójczą. Piękno sztuki narodowej ma właśnie swe zarodki życiodajne w „Ludzie“ więc nie wolno temu ludowi narzucać, a nawet, jak obecnie się dzieje, zmuszać by formy i kształty jego osobistego osiedla nosiły zupełnie nie wyczuwane przez niego kształty, formy i sposoby zastosowania barw, — a nawet wręcz utrudniały mu codzienne jego życie.

Nie wolno zmuszać do zastosowania koniecznie takich materiałów, które trudno w całej okolicy zdobyć, lub ich wcale niema, lub też z którymi mieszkańiec nie umie obchodzić się.

Dla każdego kraju trzeba opracować i dać odpowiednie wzory biorąc pod uwagę i stopień jego zapotrzebowań kulturalnych, albowiem co jest omal nie codzienną koniecznością w okolicach Poznania, Bydgoszczy, Kato-

wic wyda się zbytkiem i nawet zbędnym dla mieszkańców Pińszczyzny, okolic Dukoszty i t. p.

Nie wolno niwelować, chwilowo używanymi w miastach modnymi stylami — wspaniałych form i kształtów chat i większych zabudowań Kurpiów, Podolan lub Górali. Tam gdzie jest obfitość drzewa a brak kamienia, trzeba dać taki plan zabudowy by pożar nie mógł od byle powstałego ognia całkowicie wsi zniszczyć. Tyle użyć cegły i kamienia o ile jest konieczne i nieodzowne.

W miejscowościach posiadających kamień lub cegłę wymagać, by te materiały, w rękach niewczuwających się w piękno naszego kraju tych lub innych fachowców i projektodawców nie były użyte na budynki o kosmopolitycznym, nużącym wyglądem miejskich miernot.

Barwność, jedna z najpiękniejszych cech naszego budownictwa i zdobnictwa polskiego, nie może być zamieniana na szarżynę — w postaci szarej cegły, betoników bądź dachówek.

Szarżyna umysłu wielu fachowców, przygnębiająco zaśmiecających nasze miasta, najgorzej się odbija na rozwoju wrodzonego gustu społeczeństwa, ludu, a najważniejsze — dzieci i młodzieży.

Budynki użyteczności publicznej a więc: szkoły, domy ludowe, starostwa, stacje kolejowe, łaźnie i t. p. winny na sobie nosić cechy wzajemnie odróżniające się, ale nie powinny być szablonowo i jednakowo na wszystkich ziemiach Polski projektowane i wznoszone.

Kościół, szpital i ochronki winny nosić cechę i wygląd polski.

Nieodzownym jest by autorzy, t. j. projektodawcy i ci co projekty zatwierdzają, a więc prywatni i rządowi Architekci, Inżynierowie, Budowniczości i Technicy budowlani gruntownie zapoznali się z wymogami i cechami budownictwa poszczególnych dzielnic i w myśl nich swe projekty wykonywali i zatwierdzali — najskrupulatniej przestrzegając wszelkie zasady prawidłowej konstrukcji.

Wieś polska nie może być wtłoczona, jak dziś urzędowo się robi, w ramy kosmopolityzmu — a winna dalej się rozwijać i pielęgnować pierwiastki piękna, które mamy w spadku pozostawione przez liczne pokolenia przodków.

Nieraz pod fałszywym hasłem daleko idącej praktyczności i oszczędności zastosowuje się, zupełnie nieodpowiedni materiał, chociaż częściowo znajduje się on na miejscu: cementowe cegły, dachówki, pustaki — a szczególnie w ostatnich czasach surogaty i materiały zastępcze — które wymagają w pierwszym rzędzie do-

brej znajomości tego materiału i odpowiednich narzędzi, a najważniejsze — wymagają wykwalifikowanego fachowca, by materiału, narzędzi i czasu nie zmarnować. W każdym wypadku jest wymagana dokładność i umiejętności w pracy.

Lepsza palona cegła i dachówka niż cementowy lichej zlepieniec; lepszy nawet dobrze ubity z gliny i słomy mur, niż sztuczna mata, lub betonit. Każda rzecz i przedmiot, źle i niedbale wykonany, zawsze będzie lichej i mało wartościowy, a tylko sumienna i dobra robota z dobrze opracowanego materiału daje dobre i trwałe rezultaty.

Nie należy jednak sądzić, że zastosowanie nowych materiałów, ich nowy sposób wykorzystania, lub nowy układ form architektonicznych i zdobniczych, nie są wskazane, ale one winny być wprowadzane z umiejętnością i umiarkowaniem, by nie niweczyć tego co dobre, nie zagłuszać tego co piękne.

Dążąc do odpowiedniego urządzenia osiedli, trzeba równocześnie stworzyć i prawidłową komunikację, która była by możliwie skróconą, trwałą i oszczędną.

Niestety drogi nasze szczególnie we wschodniej części Polski są w zupełnie opuszczonym stanie, braku dróg i drugorzędny ich stan jest powodem ubóstwa kraju.

Ze względu na kosztowność twardych nawierzchni, wskazanym byłoby robić drogi o szerokości 4.50 m. i tylko w odstępach je poszerzać do 6.50 m.

Drogi powinny być gruntownie i dobrze budowane z całkowitą znajomością rzeczy, na dobrym podkładzie, odwodnione, z odpowiednimi przepustami i mostami. Rowy winny być czyste ze spadami, ścieżki dla pieszych po za rowami i drzewami.

W miejscowościach więcej szanujących cudzą własność drogi, jak również obejścia i nawet pola, winny być obsadzone drzewami owocowymi — gdzie zaś lud jest mniej kulturalny i mniej szanuje cudzą własność sadzić morwy.

Jak drzewa owocowe tak i morwy dla hodowli jedwabników winny gminy, czy to w zakresie własnym, czy spółek sadowniczych hodować — lub odnośnym spółkom odstępować. Należy sadzić przede wszystkim drzewa owocowe, celem uzyskania pewnego dochodu. Drzewa owocowe mają zazwyczaj gęste korony i tworzą dobrą zasłonę przed ogniem.

W Słowacji od Karpat aż po Dunaj wszystkie drogi są wysadzone czereśniami i nikt ich ani niszczy, ani owoców cudzych nie rusza. Trzeba tu nadmienić iż Słowacy są bardzo religijni i pracowici — bo tylko zły człowiek i leniwy cudze rusza.

W Lombardii wszystkie pola, domostwa i drogi są obsadzone oliwkowemi drzewami lub morwami; w Belgii ulubionym drzewem jest jabłoń. Więc i nam trzeba iść za dobrym i korzystnym przykładem. — Budować jak najwięcej dróg o twardej i praktycznej nawierzchni, wyposażać je w odwadniające rowy i obsadzać je owocowymi drzewami.

W pierwszym rzędzie urzędy powinny mieć opracowane plany regulacyjne nie tylko miasteczek, ale większych i mniejszych wsi i osiedli.

Ta praca jest wspólna — jak urzędów gminnych, tak i państwowych.

O ile tych planów jeszcze niema, to powinien być uprawniony organ, który mógł by od razu po zba-

daniu na miejscu sprawy, wydać odnośne orzeczenie — i tu właśnie najważniejsze zadanie tego organu, by szybko załatwił sprawę.

Obecnie zdarzają się wyniki, iż petent zamierzając wznieść sobie domostwo literalnie  $\frac{1}{2}$  roku kołaczę o zdobycie planu prawomocnego do rozpoczęcia robót, pomijając straconą wielką ilość grosza i czasu po różnych osobach i urzędach.

Taki organ przy starostwach winien brać pod uwagę lokalne warunki, miejscowe materiały, i miejscowe zdobnictwo, rozumie się uwzględniając w pierwszym rzędzie warunki techniczne budowli, sanitarne, bezpieczeństwa od ognia, a w każdej wspólnej gminnej czy państwowej sprawie zawsze pamiętać by „Swoj” siedł do „Swego” i to co nam dały wieki w postaci wiedzy, ducha i sztuki nie zatracać.

**JÓZEF GUMOWSKI**, rolnik z pow. ostrołęckiego, wiceprezes miejscowego O. T. O. i K. R.

Jako drobny rolnik chcę dorzucić swoje uwagi z punktu widzenia życiowego.

Uwagi niektórych panów referentów, były czysto rozumowe. Przeciwstawiam się po pierwsze projektowaniu wsi, o osiedlach skupionych. Wiem z doświadczenia, że w siedliskach ludzkich łatwiej o bijatyki i kłótnie, a właśnie na koloniach lepiej rozwija się kultura. Mieszkańcy kolonii chętniej się schodzą na pogawędki, nie mając tylu powodów do gniewów, co słócenzi sądziedzi we wsi zbiorowej. Następnie chcę dowieść, że kolonie są korzystniejsze, niż wieś zbiorowa, bo łatwiej rolnikowi użytkować swą łąkę, las, czy ogród, jeśli całe jego gospodarstwo jest razem, a nie prowadzić takiego systemu parcelacji, jaki był jeszcze stosowany w carskich czasach, kiedy to gospodarz miał w innym miejscu pole, gdzie indziej las, a o ileś kilometrów — pasek łąki. Zawsze rolnik lepiej korzysta z gospodarstwa w jednym kawale: jego kury chodzą po jego polu, żona nie potrzebuje biegać o kilometr po kartofle, a dzieci nie gonią bydła na dalekie pastwisko, co często przeszkadza im w uczęszczaniu do szkoły.

Panowie referenci ładnie umieją mówić o budowaniu wsi według planu — ale w rzeczywistości, gdy drobny rolnik chce sobie planik zdobyć czy informacje, to często na to pójdzie 50% kosztów, jakie ma wynieść koszt całej zabudowy. Owszem budowanie, powinno być pod opieką fachowca, ale uważam, że O. T. O. i K. R. w powiecie, i gromada wiejska ma też tu coś do powiedzenia. Kwiaty są mile widziane przez inteligenta przychodzącego na wieś, ale on zapomina o tem, że chwasty, rosnące obok tych kwiatów przychodzą z cudzych ogródków. — Była mowa o sporcie. Zostawcie to panowie narazie, może będzie to aktualne za lat kilka. My, wieśniacy uprawiamy sport 14—16 godz. zimą, a od 16—20 godzin latem. My wcale do sportu nie tęsknimy.

Uważam, że powinny się znaleźć w gminach albumy planików jak się budować, a wtedy rolnik wybrałby sobie coś odpowiedniego, ale w tych planach należałoby uwzględnić prostotę konstrukcji i praktyczność. Widziałem tu wystawione projekty leśniczówek z załawkami, zygzakami, ale te rzeczy dla rolników się nie nadają, bo są za kosztowne.

To co powiedziałem, to mówię z praktyki i z serca — przywiozłem to ze wsi i to panom podałem.

Posel **DEZYDERY SMOCZKIEWICZ**, prezes Zw. Osadników — Równe.

Słusznie C. T. O. i K. R. postawiło przed nami zagadnienie planowania osiedli wiejskich, gdyż jest to sprawa paląca i musi znaleźć fachowe ujęcie. Mówię to na podstawie doświadczenia osadników wojskowych, którzy budując się przewidywali kwestję planowania ośrodków użyteczności publicznej, a jednak po 15-tu latach znaleźli się w kłopotliwej sytuacji; w latach ostatnich, poszukując dróg poprawy dla swych gospodarstw zaczęli radzić nau tworzeniem ośrodków gospodarczych.

Uważam, że podchodząc do sprawy planowania osiedli, koniecznym się staje uzgodnienie obecnych i przyszłych potrzeb wsi. Uważam, że raczej osiedla zbiorowe mają rację bytu, gdyż nie jest jeszcze u nas tak źle, aby rolnik nie odczuwał potrzeby szkoły, domu ludowego, czy mleczarni. Trudno dziś mówić o szczegółach, musimy jednak sobie powiedzieć wyraźnie: planując szukajmy nowych dróg na przyszłość.

Każda dzielnica polska inaczej się dziś buduje, nosząc na sobie ślady czasów zaborczych. My musimy tworzyć rzeczy nowe. Po scaleniu gruntów, na nowych parcelach ludzie mają nieraz pretensje do rządu za rozmieszczenie ich po koloniach, ponieważ utrudnia to dzieciom chodzenie do szkoły.

Na wsi brak społeczników, ale trzeba również pamiętać, że na koloniach mają oni pracę znacznie utrudnioną ze względu właśnie na rozrzucenie zagród.

Wypowiadam się za tworzeniem ośrodków gospodarczych w rejonach. Rzucam jako wytyczne hasło naszym rozwiązaniom:

- 1) nie można rozrzucać wsi, a tworzyć należy osiedla zbiorowe,
- 2) tworząc osiedla, zabezpieczyć im na przyszłość nowe drogi życia, przewidywać rozrost wsi; tworzenie ferm wokół założonego celowo ośrodka byłoby dobrym rozwiązaniem.

Inż. arch. **HENRYK JASIENSKI**, Biuro Reg., Pl. Okr. Kraków.

Zgodnie z tym, co było powiedziane w referacie na ten temat, uważam, że podkłady pomiarowe do planów zabudowania wsi bywają sporządzane nadto precyzyjnie wedle wzorów wykształconych w miastach dla potrzeb planowania miejskiego. Wskutek tego są one kosztowne nieproporcjonalnie do możliwości wsi i wartości terenów wiejskich, a ich wykonywanie ciągnie się tak długo, że zanim podkład pomiarowy jest gotowy, mieszkańcy przeniesionego lub skomasowanego osiedla już się zabudowali samorzutnie i beładnie, i sporządzanie planu zabudowania stało się już bezprzedmiotowe. Wsie założone kilkadziesiąt, albo kilkaset lat temu są nieraz rozplanowane doskonale, choć ich plany sporządzano na podkładach sporządzanych na pewno bardzo prymitywnie, albo i całkiem bez podkładów wytyczano je wprost w terenie. Lepiej i dziś planować na podstawie podkładów mniej precyzyjnych, niż wskutek żądania zbyt wielkiej precyzji przychodzić z planami poniewczasie, albo też z planowania całkiem rezygnować.

Co się tyczy albumów i innych zbiorów wzorowych projektów dla budownictwa wiejskiego, to warto przypomnieć, że takich zbiorów od lat dwudziestu mieliśmy sporo, a w tym niektóre bardzo dobre, jak np. zbiory wydane w r. 1916 przez Komitet Odbudowy pod

redakcją prof. Ekielskiego i Gałęzowskiego. Jednakże zbiory takie pozostawały w rękach niewielu miejskich architektów i wcale nie dochodziły do rąk majstrów budujących na wsi. Najważniejszą jest więc tutaj sprawa rozprowadzenia projektów po terenie.

Dwa lata temu Związek Powiatów rozpiął konkurs pomiędzy budowniczymi na prowincji na plan domu letniskowego. Zebrane w ten sposób projekty zostały wydane i rozpowszechnione przez organizację. Może taki sposób rozpowszechniania projektów przez organizację mające stały kontakt z terenem okaże się skuteczniejszy niż przez wydawnictwa księgarskie, o których chłop czy majster wiejski wcale się nie dowiaduje. Oczywiście projekty takie muszą być sporządzane rozmaicie dla różnych okolic ze znajomością stosunków miejscowych, aby nie wprowadzać jednolitego szablonu sprzecznego z miejscowymi tradycjami.

Co się tyczy partactwa budowlanego na wsi, to jak twierdzą architekci, znający stosunki np. na Podhalu, pochodzi ono nie od domorosłych starych budarzy bezkoncesji, właśnie nieraz przechowujących dobre miejscowe tradycje budowlane, ale od na wpół wykształconych majstrów z uprawnieniami, wprowadzających na wieś najgorsze wzory miejskie. Domy budowane na sposób miejski, nieraz wcale kosztownie, nie są wcale od starych lepsze pod względem higienicznym, a natomiast pod względem architektonicznym zdecydowanie ohydne i antypatyczne.

Wspominano tu o konserwatywnie chłopów, uniemożliwiających jakoby wprowadzanie ulepszeń. Tego w żaden sposób nie można przyznać znając, choć jako tako stosunki. Chłop ma właśnie zbyt mało zrozumienia dla własnych dobrych tradycji budowlanych i nadto skwapliwie chwyta najgłupsze i najbrzydsze nowinki idące z przedmieścia, miasta czy zagranicy. Świadczy o tym chętnie wzorowanie się na dworcach i składach kolejowych z czasów zaborczych, jakie widzimy zarówno na Śląsku jak i w innych okolicach Polski. Zadanie polega na zwalczaniu tych wpływów i utrzymywaniu dobrych dawnych tradycji przy wprowadzeniu ulepszeń technicznych i higienicznych (zwłaszcza ustępy i gnojowniki).

Jeśli chodzi o rozrzucanie wsi przy komasacji, to jednak rozrzucenie takie daje rezultaty bardzo nieszczęśliwe. Idealnym byłoby takie rozwiązanie planu zabudowania, aby każde gospodarstwo wraz z obejściem było w jednym kawałku, a jednak wszystkie obejścia położone przy drodze, dającej dostęp do szkoły, kościoła, sklepu etc. Takie idealnie założone wsie widziałem na Podhalu (np. Leśnica po drodze z Szaflar do Bukowiny). Są to jednak wsie z których ludność najwidoczniej emigrowała, i w których późniejsze działy nie zatarły pierwotnego celowo pomyślanego układu. Jednakże na terenach gęściej zaludnionych uzyskać taki rezultat nawet w drodze komasacji jest zwykle bardzo trudno.

Inż. Mgr. **ZYGMUNT RUDOLF** — przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Higienicznego, Warszawa.

Wieś jest tematem zainteresowań ogólnospołecznych uważamy więc, że musimy się mieszać do spraw wiejskich jako obywatele. Dobrze, że wszystkie referaty umyślnie zahaczyły o zagadnienia sanitarne; są to względy bardzo ważne, i wszędzie nie tylko w Polsce

szwankujące, gdyż znana jest rzeczą, że na wsi śmiertelność jest stosunkowo większa niż w mieście, właśnie dzięki brakowi urządzeń higienicznych i wykonania wymagań higieny. Że tak jest u nas w Polsce, a nawet gorzej niż w wielu innych krajach, są to skutki, dłuższej niewoli — przez co jesteśmy państwem opóźnionym w swym rozwoju — nie znamy też dostatecznie potrzeb swego kraju, nie mając odpowiednich danych, które by nam te potrzeby wskazywały. W tym wypadku w zdobyciu danych o potrzebach sanitarnych (które są ściśle powiązane z zagadnieniem planowania osiedli i budownictwem, powinny nam przyjść z pomocą różne publikacje. Jako przykład, na szczególne wyróżnienie zasługujący, jest praca p. t. „Wieś Płocka“ d-ra Marcina Kacprzaka. Nie tylko płocki, lecz każdy powiat powinien się doczekać tego rodzaju opracowania, a każdy obywatel uświadomiony powinien to czytać, wówczas będzie miał dostateczny pogląd na potrzeby swego kraju. Cóż kiedy penetracja na wieś jest ciągle niedostateczną. Pol. Tow. Higieniczne już w 1936 r. wydało przykładowe plany budynków wiejskich i jakoś pomimo zaleceń wydanych wydawnictwo to nie rozchodzi się jak by tego można było się spodziewać. Wieś nasza się rozwija i musi się rozwijać; aby polepszyć jej warunki zdrowotne i kulturalne, musimy budować nawet dwa razy więcej niż dotąd. Sprawa ta wymaga silnego zainteresowania się nią ze strony całego społeczeństwa — dlatego dobrze jest, że my ludzie z miasta chcemy tworzyć, musimy jednak starać się tworzyć i działać na wsi pod kątem widzenia potrzeb samej wsi. W staraniach o wieś, raz jeszcze powtarzam, musimy być więcej uświadomieni, aby nie popełniać takich błędów, jak budowanie kąpielisk, czy pralni nieproporcjonalnie luksusowo wykończonych, a przez ludność nieużytkowanych. Chcemy budować wszystko na wielką skalę — podczas gdy w Szwecji np. widziałem kąpieliska wiejskie o rozmiarach  $3 \times 6$  m. Czemu się tak dzieje, że u nas często nie ma proporcji między rzeczywistymi potrzebami, a rzeczami nowo-tworzonymi — bo nie ma fachowców: lekarzy, architektów i inżynierów w każdym powiecie — którzy w pracy powinni dojść do gromady.

Wszystkiego, co się robi dla wsi na Zachodzie, powtarzać nie możemy bezkrytycznie — jedno jest pewne, że unormowanie planu zabudowy wsi pociągnie za sobą logiczne rozwiązanie zagadnień sanitarnych — i wówczas nie będzie kwestji o właściwe umieszczanie studzien, ustępów i gnojowisk. W imieniu zasłużonej organizacji, jaką jest Polskie Tow. Higieniczne, apeluję na zakończenie, aby zagadnienia zdrowia ludności były podstawą planowania wsi, aby dążono także do uporządkowania sprawy studzien; choć od zaprowadzenia wodociągów na wsi jesteśmy jeszcze dalecy, niech przynajmniej każda zagroda ma parządne i dobrze umieszczone studnie, ustępy i gnojówki. Czas już, by wszystkie sfery społeczne zajęły się budownictwem wiejskim. Do tego może się w pewnym stopniu przyczynić i dzisiejsza konferencja.

Inż. STANISŁAW KLUŻNIAK, Dyr. Państwowego Liceum Mierniczego w Warszawie.

Dzisiejsza konferencja podjęła do przepracowania temat o projektowaniu osiedli wiejskich.

Sprawa jest niezmiernie ważna dla właściwego

zorganizowania warunków życia i pracy na wsi polskiej, to też wysuwając pewne wnioski w tej dziedzinie, należy im nadać treść realną, ażeby czynniki powołane nie powzięły obaw, iż podejmowanie odnośnego zagadnienia do realizacji może narazić Rząd i społeczeństwo na nadmierne wydatki. Ministerstwo Rolnictwa z wielką ostrożnością bowiem decyduje się na łożenie dodatkowych kosztów, nie przewidzianych przez dotychczasowy tryb postępowania przy przebudowie ustroju rolnego. Znamiennym jest fakt, iż nowe scalenia na Wołyniu zostały ograniczone ilościowo ze względu na okoliczność, iż przy obecnych normach wynagrodzenia za scalenie personel wolnozawodowy nie może się podejmować wykonania tych prac. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zdecydowało się na ograniczenie liczby scalanych obiektów w obawie przed ponoszeniem powiększonych wydatków.

Zastanawiając się przeto nad zagadnieniem o projektowaniu osiedli wiejskich, należy zwrócić baczniejszą uwagę, by na realizowaniu odpowiednich wniosków nie zaważył ujemnie moment finansowania.

W większości wypadków przekształcenie istniejących osiedli rolniczych i tworzenie nowych mieć będzie zastosowanie przy przebudowie ustroju rolnego — a więc głównie przy okazji przeprowadzania scalenia, rzadziej przy parcelacji.

To też w tej dziedzinie prac najłatwiejszą i najtańszą będzie droga do przekształcania istniejących osiedli i tworzenia nowych, gdy odnośne projekty stanowić będą integralną część projektów scaleniovych i parcelacyjnych; odpadną bowiem wówczas naogół koszty, wynikające ze sporządzania dodatkowych, oddzielnych projektów, zachowana natomiast zostanie możliwość dokonywania takiej przebudowy wsi, by względy natury gospodarczej nie zostały pominięte przy tworzeniu nowych osiedli; da to gwarancję, iż nowe osiedla stanowić będą odpowiednik wszelkich potrzeb warsztatów rolniczych, uzyskujących przeto warunki, umożliwiające na przyszłość mieszkańcom korzystanie ze zdobyczy cywilizacji nowoczesnej.

Postawienie tezy o konieczności przekształcenia osiedli rolniczych lub tworzenia nowych na zasadach, odmiennych od stosowanych obecnie, wymaga odpowiedniego znowelizowania ustawodawstwa agrarnego w kierunku zmodernizowania tych jego postanowień, które wręcz uniemożliwiają jakąkolwiek celową pracę nad odpowiednim ukształtowaniem typów polskich osiedli rolniczych.

Odpowiednie stosunki układają się tymczasem pod znakiem tradycji o wątpliwej wartości, palą się doszczętnie wielkie osady (jak np. Miedzna dwukrotnie za życia jednego pokolenia). Nikomu to nie przeszkadza; odbudowują się mieszkańcy na dotychczasowych siedliskach w warunkach urągających bezpieczeństwu publicznemu, w nadziei, iż następny generalny pożar osiedla nie prędko zawita.

To też z tych i całego szeregu innych względów dążyć należy albo do stworzenia nowej ustawy o przekształceniu osiedli rolniczych, nie podpadających pod działanie ustawy scaleniovowej, lub też do zaliczenia w poczet czynników, wywołujących konieczność dokona-

nia scalenia gruntów, również i niewłaściwego zabudowania istniejących osiedli.

Odpowiednie rozbudowanie ustawy scaleniowej mogłoby objąć również przekształcanie istniejących osiedli wraz z istotnie niezbędnymi po temu gruntami.

Przy opracowywaniu odnosnych ustaw za punkt wyjścia należy przyjąć tezę, iż na farmy nadają się tylko te gospodarstwa, których obszar wynosi około 10 ha; pozostałe gospodarstwa należy projektować, zachowując warunek o konieczności odpowiedniego grupowania nowych siedlisk w osiedla, racjonalnie zabudowane.

Inż. **KAZIMIERZ SAWICKI**, Warszawa — Koło Inżynierów Mierniczych (Replika do ref. inż. J. Pieńczykowskiego).

Sprawa opracowania planów zabudowania osiedli wiejskich jest jednym z podstawowych zagadnień scalenia gruntów. Należyte zrozumienie tego zagadnienia jest u nas jeszcze rzeczą nową, a w wielu wypadkach będzie trudniejsze naprz. od regulacji i rozplanowania małych osiedli miejskich.

Prawdopodobnie więc dlatego Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych nie mogło od razu podejść jak należy do rozwiązania tego problemu drogą wydania odpowiednich rozporządzeń i instrukcji, tembardziej, że prawo budowlane koliduje z ustawą o scaleniu gruntów. Chodzi między innymi o to, że aczkolwiek plan zabudowania jest składową częścią całego projektu scalenia, to jednak w drugiej instancji, (w razie skarg ze strony uczestników scalania), wytwarza się dwutorowość postępowania, gdyż wojewódzka Komisja Ziemska powołana ustawowo do zatwierdzenia projektu nie ma prawa do rozpatrywania planu zabudowania scalonego osiedla.

Przy praktycznej realizacji i racjonalnie poniesionych planów zabudowania, polegających naprzykład na rozbiciu dużego starego osiedla w celu stworzenia innych osiedli — satelitów, zastosowanie układu grupowego powstających kolonii i t. p. — spotykamy się ze zdecydowanym oporem uczestników scalenia, którzy są naogół zwolennikami t. zw. układu fermarnego, polegającego na projektowaniu rozrzuconych, oddzielnie położonych kolonii. Sprzyja temu przedewszystkim zbyt daleko idący liberalizm ustawy o scaleniu gruntów, gdyż np. dla unieruchomienia postępowania scaleniowego na jakiś rok czasu wystarczy skarga jednego z uczestników scalenia niezadowolonego ze swojej kolonii.

Pozatem chciałbym zaprzeczyć szerzącym się pogłoskom o drożyznie prac scaleniowych. Jest to niezgodne z prawdą. Otóż przeciętne wynagrodzenie za trwające nieraz 2—3 lata prace podziałowo - scaleniowe wynosi około 15 zł. od hektara. Jeżeli przyjmiemy przeciętną wartość 1 ha gruntów ornych na 1000 zł., to koszty scalenia nie przekroczą 1/3 rocznych kosztów 4 1/2% kredytu Państwowego Banku Rolnego, udzielanego na kupno tychże, a będą przeszło o połowę mniejsze naprz. od zwyczajowej rocznej tenuty dzierżawnej, wynoszącej przeciętnie równowartość jednego metra żyta z morgi.

Zarobki więc prowadzących scalenie mierniczych wolno praktykujących — są poprostu nikłe.

Pozatem, zdaniem p. referenta, podkłady pomiarowe są robione rzekomo zbyt precyzyjnie i dla utworzenia tej pracy proponuje szerokie stosowanie t. zw. stolików topograficznych oraz wykorzystanie punktów poligonowych jako reperów niwelacyjnych.

Na to pozwalam sobie wyjaśnić, że dziś przy szerokim zastosowaniu zdjęć lotniczych technika stolikowa jest przeżytkiem i ponadto stolik topograficzny nadaje się tylko, dla terenów otwartych i nie powinien mieć zastosowania przy pomiarach sytuacyjnych na terenach zabudowanych. Co zaś do sieci niwelacyjnej, to powinna ona być tak gęsta, aby całkowicie odpowiadała potrzebom urządzenia ulic i t. zw. „uzbrojenia“ terenu, t. j. zniwelowania nawierzchni, założenia rur wodociągowych, kanalizacyjnych i t. p., a czy w tym celu będą wykorzystane i w jakim stopniu t. zw. punkty poligonowe — jest to obojętne.

Najważniejszym zaś warunkiem, jeżeli chodzi o pomiary — jest zastosowanie takiej dokładności, aby ona odpowiadała potrzebom, nie tylko wykonania podkładu, lecz nadewszystko umożliwiła należyłą realizację, t. j. wniesienie na grunt planu zabudowania, co wymaga znacznej precyzji.

Ponadto p. referent nadmieniał, iż zdarza się, że inżynier mierniczy „z konieczności sporządza plany zabudowania“.

Sporządzenie projektów planu zabudowania jest zagadnieniem technicznym bardzo złożonym, wymagającym wnikliwej pracy nad poznaniem danego osiedla, jego potrzeb obecnych i możliwości rozwojowych na przyszłość.

Racjonalne opracowanie tego rodzaju projektu wymaga współpracy nie tylko inżynierów różnej specjalności, (zagadnienia budowlane, komunikacyjne, wodne i t. p.), lecz i ekonomistów, lekarzy przyrodników i innych.

Jeżeli chodzi o opracowanie planów zabudowania łącznie z projektem scalenia gruntów, to sprawa ta jest jeszcze bardziej skomplikowana.

Przede wszystkim zadanie prowadzącego scalenie inżyniera mierniczego jest wyprowadzenie wsi z chaosu bezładnej szachownicy, („sznurowej”, „esowatej”, „perkalikowej“ czy innej), aby w wyniku tej akcji zespolić zagrody z polem pod postacią t. zw. kolonii. Oprócz kwestii regulacji starego osiedla i zaprojektowania nowych, trzeba rozstrzygnąć sprawy natury prawnej, (ustalenie starego stanu, podział wspólnot, likwidacja serwitutów), rolniczo - ekonomicznej (klasyfikacja i szacunek gruntów), a pozatem często istnieje potrzeba uregulowania stosunków wodnych (melioracja) i t. p. Ponadto z racjonalnym rozwiązaniem projektu realnie wiąże się cały zespół zagadnień nie tylko gospodarczo - rolniczych, lecz i społecznych, kulturalno - oświatowych i t. p.

Najodpowiedniejszym więc twórcą tego projektu będzie specjalizujący się w tej dziedzinie inżynier mierniczy, który powiąże wymienione wyżej czynniki w jedną całość.

Co zaś do tego, kto mianowicie, z wymienionych wyżej fachowców, ma być **urbanistą**, trudno powie-

dzień. Powinien nim być, przede wszystkim ten, kto się na tem zna.

Dr **MARIA SKOKOWSKA - RUDOLFOWA** Przewodnicząca Wydziału Higieny Wsi Polskiego T-wa Higienicznego.

Jest sprawą pomyślną, że zagadnienia sanitarne znalazły w referatach dość dużo miejsca: wspomniano o sieci ośrodków zdrowia, o urządzeniach sanitarnych wiejskich i t. p.

Wydaje się jednak, że jedną z najważniejszych rzeczy, przy opracowaniu planu zabudowy osiedla, jest opracowanie projektu rejonu sanitarnego, w projekcie takim powinno być przewidziane rozmieszczenie i urządzenie instytucji zdrowotnych dla obsługi danego osiedla lub grupy osiedli, a więc prócz ośrodka zdrowia: dziecińiec, boisko, izba chorych przy ośrodku zdrowia w miejscowościach odległych od szpitala, a w domu ludowym urządzenia niezbędnych do niesienia doraźnej pomocy i szkolenia w zakresie higieny, np. dla urządzenia kursów racjonalnego żywienia, pielęgnowania niemowląt i t. p.

Należałoby również pomyśleć o dobudowie izb w domach, gdzie są chorzy na przewlekłą chorobę (np. gruźlicę), trudno trzymać takiego chorego całe życie w szpitalu, należy więc ułatwić dobudowę tanim kosztem izby dla pomieszczenia takiego chorego.

Drugą sprawą, którą chcę podkreślić to konieczny udział organizacji kobiecych w opracowaniu planów budowy. Kobiety wiejskie wzięły na siebie zadanie szerzenia higieny na roli. Chodzi zatem o to, aby brały one czynny udział w sprawach, poruszonych na tym Zjeździe, a nie korzystały tylko z głosu doradczego. Wiemy, że w budownictwie miejskim popełniono liczne błędy co zmusiło wreszcie „Związek Pań Domu” do opracowania swoich wymagań dla użytku architektów i chodzi zatem o to, aby teraz w budownictwie wiejskim nie popełniono błędów, które trzeba będzie poprawiać. Chodzi o to, aby kobiety wypowiedziały się, co z ich punktu widzenia w budowie domu, zabudowie zagrody i osiedla jest niezbędne ze względów gospodarczych, rodzinnych, wychowawczych, zdrowotnych i estetycznych.

Inż. **STANISŁAW TURCZYNOWICZ**, prof. S. G. G. W

Do spraw będących przedmiotem dzisiejszej konferencji, należy podchodzić z tyłu punktów widzenia, są one tak poważne, że nie rozstrzygniemy ich na obecnych obradach. Tak w przemówieniach jak i w krytyce ich było wiele ziarn prawdy. Mówiono o regionalizmie — i sądzę, że zamało o nim mówiono, bo rzuca się wyraźnie w oczy ważność tego zagadnienia. Zupełnie inaczej projektować należy w Wielkopolsce, gdzie są gospodarstwa większe, a inaczej w Małopolsce, gdzie są gospodarstwa karłowate. Sprawy te muszą być rozpatrzone wszechstronnie. Rzucam myśl, częstszego zwoływania takich konferencji, stworzenia ciągłości w tej pracy, by ludzie z miast i ludzie ze wsi mogli się wypowiedzieć.

Istnieje wprawdzie Związek Urbanistów, lecz zajmuje się on głównie sprawami miast i nie może mieć pełnego zrozumienia dla potrzeb wsi. Proponuję, utworzenie Związku Rustykalistów, któryby pracował stale, nad zagadnieniem, stanowiącym główny temat dzisiejszej konferencji.

Ja osobiście uważam, że przy rozstrzyganiu kwestii racjonalnego rozplanowania wsi powinno się mieć na uwadze nie tylko dwa sposoby — wsi skupionej i ferm (chutorów) rozproszonych, lecz i trzeci według mnie najracjonalniejszy, (o czym będę mówił na Zjeździe Higienistów w Lublinie) — rozplanowania przy-siółkami.

**JÓZEF CZECH** — agronom powiatowy, Piotrków.

Sprawa planowania nowych osiedli w związku z komasacją wsi — nie jest zbyt prosta i nie można tu pochopnie, zgóry decydować czy zabudowania wsi po komasacji mają być rozrzucone w koloniach, czy też — skupieniu. Uważam, iż w każdym wypadku planowanie komasacji winno być uzależnione od miejscowych warunków, W każdym razie należy tu przyjmować pod uwagę nie tylko wyłącznie samo usprawnienie gospodarstwa, ale i względy natury społecznej, ekonomicznej, estetycznej itp. Wszelkie doktrynerstwo jest tutaj nie na miejscu. Zbytne skupienie siedzib ludzkich na wsi nie zawsze sprzyja rozwojowi organizacji społecznych — a zawsze gospodarka jest ujemna, krańcowe zaś porzucanie zabudowań również bardzo często ma wpływ ujemny na kulturalny, a tym samym i gospodarczy rozwój wsi.

Należało by powołać komisje złożone z czynników fachowych i społecznych, które by na miejscu decydowały jak należy postawić nanowo skomasowaną wieś, aby jej zapewnić warunki dla społecznych, gospodarczych i kulturalnych urządzeń. Obecnie sprawa ta jest nie uporządkowana i takie doniosłe zagadnienie jak zabudowa naszej wsi wogóle, a wsi robionej całkiem odnowa w szczególności — pozostawione jest czynnikom, które nie są obowiązane specjalnie troszczyć się jak dana wieś w przyszłości będzie wyglądać.

Prawie wszędzie daje się dziś odczuć potrzeba domu ludowego, świetlicy i urządzeń gospodarczo-społecznych, w wielu też wsiach zwłaszcza świeżo skomasowanych daje się odczuwać także brak warunków na to, aby właściwe urządzenia zaprowadzić. A braki te, nie koniecznie dotyczą warunków finansowych. Bywają przecież wypadki, że we wsiach ubogich powstają z dużym rozmachem pobudowane domy ludowe, a natomiast we wsiach zamożnych stawia się często budki, szopy na narzędzia strażackie — które mają zastępować domy ludowe.

Oczywiście z tym wszystkim a więc z zagadnieniem budownictwa wiejskiego wiąże się także ściśle sprawa należytego fachowego przygotowania wiejskich cieśli, murarzy i stolarzy — podkreślona w jednym z referatów wygłoszonym na dzisiejszym zjeździe. Wadliwe i prymitywne budownictwo na wsi wynika nie tyle z braku środków materialnych ludności, co jest ono wynikiem partactwa wiejskich majstrów budowlanych z jednej strony i konserwatywności ludności na tym punkcie z drugiej strony. To sprawia, iż domy na wsi, często nawet przez właścicieli planowane początkowo dość ambitnie, wykonywane są tak, że o ile są z drzewa przeszywa je zimny wiatr, o ile zaś są z muru — panuje w nich wieczna wilgoć i stęchłe powietrze.

Konieczną więc jest rzeczą: po pierwsze starać się o lepsze wyszkolenie cieśli, stolarzy i murarzy wiejskich — nie tyle drogą jakichś prawnych zarządzeń, ile drogą urządzenia dla nich specjalnych kursów.

pokazów i tp; po drugie — należy, gdzie tylko to jest możliwe, powoływać specjalne poradnie budowlane, z tym, aby zainteresowani budową robotnicy mogli mieć jak najbardziej udostępnione zaplanowanie ich domów z uwzględnieniem ich taniości, trwałości i praktycznej wygody i estetyki; po trzecie wreszcie — konieczna jest także pewna propaganda mająca na celu zwiększenie kulturalnych i estetycznych wymagań mieszkaniowych ze strony samej ludności.

Mam wątpliwości, czy rzeczy te, traktowane szablonowo, w oderwaniu od lokalnych warunków, dadzą się praktycznie rozwiązać i czy przyjmą się dobrze na wsi. Dla tego wydaje mi się słusznym, aby rozwiązywane one były samodzielnie w poszczególnych Wydziałach Powiatowych, przy współudziale samorządów gminnych, kółek rolniczych, straży pożarnych i t. p. W każdym razie wskazanym jest, aby już teraz wydany album wzorów budownictwa wiejskiego znajdował się w każdym urzędzie gminnym, co miałoby dodatni wpływ zarówno na władzę gminy, która wydaje zezwolenia na budowę i która sama była by więcej zorientowana w sprawach budownictwa, jak i na zainteresowanych bezpośrednio budową rolników, którzy niejednokrotnie mieliby ochotę odstąpić od prymitywnych szablonów budując nowy dom, nie mają jednak obecnie praktycznych wzorów — według których zresztą mogliby budować majstrowie budownicy wsiowi.

W ramach obowiązujących obecnie ustaw można by już zrobić bardzo wiele jeżeli chodzi o jaki taki początek budowlany we wsi. Oto urzędy gminne wydają zezwolenia na wznoszenie nowych budowli. Ale nie ma nikogo kto by dopilnował wykonania przepisów przy budowie. To też skutek jest taki, że często wznoszone są budynki niemal — że na drogach publicznych, a linia domów wiejskich wzdłuż drogi zawsze jest — zygzakowata. Jakże tu wyciągnąć jakiś równy żywopłot, ułożyć chodnik i zostawić przed domami chociażby kawałek miejsca na jakieś kwiatki? Wydaje mi się więc konieczne, aby oprócz władzy wydającej zezwolenie na budowę, był jeszcze ktoś we wsi (może sołtys), kto dopilnował by przepisowego założenia przynajmniej przyciesi, względnie fundamentu nowej budowli. Inaczej — samo wydawanie zezwoleń na budowanie, ma tylko charakter wykonywania — puste go zabobonu...

Z zagadnieniem racjonalnego budownictwa wiejskiego wiąże się jednak jeszcze jedna niesłychanie ważna sprawa, mianowicie sprawa kredytów budowlanych. Wprawdzie obecnie kredyt taki, bardzo zresztą dogodny, formalnie istnieje, ale jest on podawany w tak małych dawkach w stosunku do zapotrzebowania, że nie jest on w stanie wywrzeć większego wpływu. Należałoby zatem kredyt ten wielokrotnie zwiększyć, a jeśli w najbliższym czasie nie pozwoliły by na to fundusze państwowe, należało by tworzyć przy K.K.O. w powiatach specjalne fundusze na kredyt budowlany. Wówczas, zespolone wszystkie czynniki działające w kierunku podniesienia zewnętrznej kultury wsi — której wyraz najmocniejszy daje zawsze ładnie zabudowane osiedle ludzkie i ludzkie mieszkanie — osiągnęły by widoczny efekt, zarówno jeżeli chodzi o wsie komasowane, jak i o wsie — chwilowo nie wymagające komasowania gruntów.

Wreszcie jeszcze jedno zagadnienie wiążące się pośrednio z budownictwem — to sprawa oświetlenia elektrycznego na wsi. W czasie gdy elektryczność na całym świecie stała się już chlebem powszednim, gdy wieś w krajach zachodnich już od dawna przeważnie używa światła elektrycznego, u nas na wsi elektryczność jest jeszcze utopią. Jest do pewnego stopnia żłośliwą ironią fakt, że np. w powiecie piotrkowskim nawet te wsie i mias<sup>4</sup>eczka przez które przechodzi linia prądu elektrycznego, które mają kłopot przy pracy w polu z omijaniem słupów podtrzymujących tę linię nie mogą z elektryczności korzystać. Zagraniczny kapitał zaangażowany w elektrowniach, wywołujący olbrzymie sumy dochodów z Polski za granicę, nie chce się zgodzić na żadne inwestycje konieczne dla transformowania i dostarczania prądu, jeżeli jakiś pojedynczy ośrodek nie zapewnia mu zgóry sowitych korzyści.

A jednak światło dla oświaty na wsi ma bardzo wielkie znaczenie i dla tego w stosunku do istniejących i mających powstać elektrowni należało by postawić takie warunki, które by przyspieszyły elektryfikację przynajmniej tych osiedli wiejskich co o światło elektryczne proszą i mają do niego bardzo blisko.

Inż. **WŁADYSŁAW SURMACKI**, Koło Inż. Miern.,  
Warszawa.

Jak to widać z dyskusji, konferencję dzisiejszą wywołało bezplanowe zabudowanie osiedli wiejskich, a w szczególności powstających w związku z przebudową ustroju rolnego. — W referatach i dyskusji skrytykowaną została ta bezplanowość, wyrażająca się zawsze prawie w nieujętych w żaden system, zabudowaniu fermowym na nowych koloniach, powstałych w wyniku scalenia gruntów.

Zabudowanie fermowe ma swoje strony ujemne, utrudnia bowiem współzycie, pozbawia sąsiedzkiej bliskiej pomocy, urządzeń kulturalnych i tp., lecz z punktu widzenia dobra warsztatu rolnego i korzyści materialnych jest najdogodniejszym dla rolnika. Zrozumiałą jest dlatego opinia, jaką tutaj wypowiedział w tym względzie przedstawiciel drobnych rolników. Nie można ryczałtem potępiać zabudowania fermowego. Może lepiej, gdy rolnik szybciej doszedłszy do dobrobytu, zaprenumeruje sobie gazetę sam, niż jeśli kilkunastu współczesnych lecz biednych gospodarzy zdoła zaledwie zaprenumerować ją do spółki.

W planowaniu nowych i przebudowywujących się wsi nie może być, zdaniem moim, żadnych sztywnych form ani reguł. Zaprojektowanie wsi skupionej, czy t. zw. przysiółków lub też zabudowania fermowego zależy winno od warunków miejscowych, przy uwzględnieniu przede wszystkim potrzeb warsztatów rolnych. Dla drobnych rolników, po scaleniu, najbardziej wskazane jest zabudowanie w niewielkich skupieniach t. zw. przysiółkach, umożliwiających im wzajemną pomoc sąsiedzką, wspólne używanie narzędzi i tp., — dla najmniejszych odpowiedniejszym będzie bez wątpienia zabudowanie fermowe.

Największe możliwości racjonalnego rozplanowania osiedli mamy przy parcelacji większych majątków ziemskich, to też na wykorzystanie tej okoliczności należy położyć specjalny nacisk.

Obecnie ustawodawstwo, dotyczące zabudowania osie-

dli wiejskich, nie jest dostosowane do ustawy o scalaniu gruntów, stwarzając poważne trudności przy dwutorowości orzecznictwa, — a przecież rozplanowanie osiedla przy scaleniu gruntów nie można sobie wyobrazić inaczej, jak tylko w całości zagadnienia scalenia gruntów. To też nagłąca wydaje się być potrzeba rewizji ustawy budowlanej, w części dotyczącej planów zabudowania osiedli wiejskich w związku z przebudową ustroju rolnego.

Podnoszona tutaj sprawa reaktywacji referatów budowlanych przy urzędach ziemskich nie wydaje mi się być pilną, — pilną natomiast jest sprawa wykształcenia odpowiedniego personelu, znającego potrzeby i możliwości wsi.

Zwrócić muszę jeszcze uwagę na najważniejszą bodaj sprawę we wszystkich urządzeniach wsi, a niestety u nas bardzo zaniedbaną, na sprawę opieki nad nowopowstałymi gospodarstwami i osiedlami. Opieka ta jest całkowicie niedostateczną, a przeważnie istnieje w teorii tylko. Nie rzadkim jest zjawiskiem, że po scaleniu, w niektórych wsiach kresowych stosuje się nadal trzypolówkę, zamiast płodozmianu. Miałem też własne smutne doświadczenie z rozplanowaniem osiedla po scaleniu: dałem projekt scalenia z wyregulowanymi starymi siedliskami i zaprojektowanymi przysiółkami — satelitami, rozmieściłem nawet poszczególne budynki na nowych siedliskach. — a po roku już stwierdziłem, że praca moja na nic się zdała, gdyż gospodarze pobudowali się zupełnie bezładnie i bezpłatnie, jak kto chciał. Nadzór budowlany gminny i powiatowy nie wykazał w tym wypadku żadnego zainteresowania. Trzeba otoczyć opieką i nadzorem nowego gospodarza i budującego się, gdyż inaczej na nic się zdadzą nasze piękne plany i projekty.

Inż. arch. **JERZY PIENCZYKOWSKI**, Białystok.

Przedmówcy zainteresowali się obszernie moim referatem, jeśli mieli jakieś zastrzeżenia to głównie w szczegółach.

Zwolniony więc poniekąd jestem od udzielania wyjaśnień w sprawach zasadniczych, pozwolę sobie odpowiedzieć tylko na szczegóły, budzące zastrzeżenia w dyskusji.

Przyznam się szczerze, że najbardziej byłem zaskoczony wypowiedzeniem się w dyskusji rolnika, pana Gumowskiego.

Mówca opierał się na istniejących dogodnościach we własnym gospodarstwie, położonym na odległej samodzielnej kolonii, wypowiadał się negatywnie w sprawie grupowania kilku siedlisk, nie biorąc pod uwagę potrzeby zorganizowanego przeprowadzenia urządzenia wsi w związku z jej rozwojem produkcyjnym i organizacyjnym.

W grę wchodzi przyzwyczajenia, daję przykład, że gdyby tak przeprowadzić ankietę za scaleniem czy przeciw, to można znaleźć tereny, gdzie większość ludności wypowiedziałaby się przeciw.

Ponieważ p. Gumowski wypowiedział się kategorycznie, a na sali znajdują się słuchacze mało związani z rolnictwem, nie chciałbym, by w ich przekonaniu zdanie to odzwierciedlało ogólny pogląd ludności rolniczej.

Odpowiem więc na to po gospodarsku, również

kategorycznie: tak się złożyło, że sam jestem rolnikiem, że znam kłótnie gospodarskie, mam ich dosyć, sam mam spory o kury, plot i t. p.

A mimo to twierdzę jako rolnik, jako ten, który widzi i odczuwa „na własnej skórze“ z korzyścią przeobrażenia wsi, odczuwa korzyści rowu melioracyjnego, mleczarni, zabrukowanej drogi i t. p. widzi zmiany, zachodzące w związku z tym w psychice ludności, mimo to twierdzę stanowczo, że istnieje ściśle rolnicza nie tylko potrzeba, ale i konieczność zorganizowanego zgrupowania siedlisk w kilku miejscach na terenie całości gruntów wsi.

Wiąże się to ściśle z drogą, po której musimy iść, ażeby podnieść wieś gospodarczo — droga ta, to jedynie zorganizowana współpraca gospodarstw, a w budownictwie zmniejszenie ilości, względnie wielkości tych budynków gospodarczych, które mogą być wspólne przy zorganizowanym zbyciu produktów rolnych i przy zorganizowanej produkcji.

Naturalnie sprawa ta nie może być traktowana tak ściśle generalnie, są wypadki, może jeden na sto, gdzie w wyniku scalenia można otrzymać w jednym kawałku rolę, las, łąkę i pastewnik, tak jak np. ma p. Gumowski, z reguły będzie to średnie gospodarstwo — folwark. Najczęściej łąka i las będą w innych miejscach, a również nie da się przy roli wykroić pastewnika. W tym wypadku trzeba doprowadzić przegon dla bydła, jest to sprawa b. ważna, gdyż może będziemy trochę zasobniejsi, wtedy mając kilka krów trudno będzie wodzić krowy na sznurku, względnie ogradzać zwiększoną ilość dróg.

Nie będę powtarzać tych słusznych argumentów, które poruszyli następnicy po p. Gumowskim mówcy, a tylko w krótkości omówię porównanie „codziennego dźwigania kilometrów drogi po koszu kartofli z dostarczeniem herbaty z Alei Jerozolimskich“, ilustrujące w sposób 8—10 gospodarstw dajmy nato 5 — 10 hektarowych, że odległości od siedlisk do działów ornych nie przekroczą 300 metrów — będzie wtedy znacznie bliżej niż z Kopernika do Alei.

Po drugie można dać takie wymiary siedliska, że znajdzie się miejsce na kilka frez pod kartofle na półtora letniego miesiąca, tymbardziej, że w tym czasie najczęściej inwentarza nie spasa się kartoflami. Po trzecie od czego są wynalazki techniczne, herbatę do biura można przynosić i z Alei w termosie, gdy w biurze dają mi „z kozuszkim“ — sprawa eliminowania kartofli z roli podstawowego artykułu, na którym opiera się wyżywienie wsi, też musi znaleźć w przyszłości swoje rozwiązanie.

Nie opieram się tu na moim tym tylko „biurkowym“ podejściu do rozplanowania wsi, ale również i na zdaniu rolników, jednych — wśród których wyrośłem — i tych, z którymi stykam się w swej pracy.

Proszę mi wierzyć, że są wypadki gdzie rolnik, mając ze 2 kilometry do działu ornego, nie chce opuścić swego starego siedliska. W mojej wsi scalenie było dokonane jeszcze przed wojną, przyczem każdy z rolników otrzymał siedlisko we wsi, w odległości około 1/2 km. od pastewników, było to typowe też ujemne scalenie, regulujące trochę siedliska, ale nie wkraczające w ich rozplanowanie. Obecnie — po 30 latach — mogę stwierdzić fakt, że nikt nie przeniósł



się na t. zw. kolonię, mimo to, że prawie cała wieś przez ten czas przebudowała się, że brak rezerwowych terenów pod siedliska powodował zagęszczenie siedlisk i wzajemne utrudnienia. Zbyt rozwinęło się życie sąsiedzkie, zbyt wiele spraw ma wieś do wspólnego przeprowadzenia, liczyć się musi z kosztami urządzenia dróg i ich ogrodzenia, ze wspólnym dowożeniem mleka do mleczarni, z otrzymaniem poczty, przewożeniem w zimę dzieci do szkoły i t. p. tak że poszczególni gospodarze nie mogą sobie teraz pozwolić na luksus wybudowania na własnym działce ornym.

Przejdę teraz do uwag poruszonych przez panów mierniczych. Muszę stwierdzić z zadowoleniem, że wszyscy panowie mierniczowie, zabierający głos w dyskusji, wypowiedzieli się w zasadzie za potrzebą jednoczesnego sporządzenia planu zabudowania i projektu scalenia wsi przy przebudowie ustroju rolnego i za koniecznością uproszczenia metod pomiarowych przy sporządzaniu planu zabudowania niezależnie od przebudowy ustroju rolnego.

Jak z tego widać sprawy te są już bardzo dojrzałe.

Odpowiem teraz p. miern. Sawickiemu, który wypowiedział się co do treści moich pozycji.

Sprawa zdjęć lotniczych.

Niewątpliwie pomiary wykonane tą metodą są tańsze od pomiarów sytuacyjnych, wykonanych w/g instrukcji b. Min. Rob. Publicznych. Jednakże może niejednokrotnie (w związku z przeprowadzoną np. inwestycją lub pożarem wsi) zachodzi potrzeba prawie natychmiastowego sporządzenia planu zabudowania wsi dla obszaru około 30 — 50 ha. Wtedy odgrywa wielką rolę koszt dołotu samolotu, no i kwestia czasu, gdyż „LOT” jest dosłownie „zawalony robotą”. Nie widzę więc w tym wypadku innej możliwości wykonania podkładu pomiarowego jak tylko metodą uproszczoną. Nie jestem specjalistą od pomiarów, chociaż stykam się z nimi dosyć często, żebym mógł w tej sprawie wypowiedzieć się w sposób autorytatywny.

Od specjalistów możemy wymagać przepracowania zagadnienia i dania pozytywnego wniosku. Metoda stolika nie daje precyzji w dokładności pomiaru i stwarza trudności przy realizacji planów zabudowania, ale to nie jest takie straszne i w pewnych wypadkach roli nie odgrywa. Znam miasto, które burmistrz regulował „kijem na oko”, rozwałił płoty, poszerzał ulice — nie pochwalam tych metod — ale to mogę stwierdzić, że nie miał zbyt wiele trudności realizacyjnych i miasto na swój sposób uporządkował, a gdyby mu technicy przyszli z pomocą zrobiliby to lepiej a nie łatwiej.

Co zaś do wypowiedzenia się p. miern. Sawickiego w sprawie triangulacji i kwalifikacji autora opracowującego plan zabudowania, to zaszło tu pewne nieporozumienie, które przy zapoznaniu się mówcy z tekstem mego referatu znajdzie swoje wyjaśnienie.

O potrzebie opierania pomiarów na triangulacji dopiero dla obszaru ponad 1000 ha. mówiłem przy propozycji wykonania podkładów pomiarowych dla planu zabudowania, sporządzanego niezależnie od przebudowy ustroju rolnego.

Do opracowania projektu winien być powołany ten, kto umie zaprojektować, tu nie powinno być żadnego sporu, gdyż materiału ludzkiego należyście wy-

kwalifikowanego mamy za mało w stosunku do istniejących potrzeb.

Osią zagadnienia nie może być jałowy spór z tendencją monopolizowania pracy w rękach jednego załozu, a winno być znalezienie wyjścia przez wyszkolenie odpowiednich sił.

W zakończeniu chciałbym wypowiedzieć się w sprawie kredytów budowlanych dla wsi, poruszonej mimochodem w dyskusji.

Rozumiem, że w obecnym stanie rzeczy, trudno sobie wprost wyobrazić możliwość polepszenia stanu zabudowy wsi bez przyjsia z pomocą w postaci długoterminowych kredytów. Rozumiem, że zabudowa wsi znajduje się na niskim prymitywnym poziomie, poniżej wymagań sanitarnych, bezpieczeństwa pożarowego, poniżej potrzeb kulturalnych ludności, a jednocześnie chciałbym przestrzec przed nierozważnym udzielaniem kredytów.

Rolnik chętnie bierze pieniądze jeśli mu je dają.

Mamy przykłady kredytowania kupna maszyn, narzędzi i t. p., doprowadziło to do zadłużenia wsi.

Ja sam posiadam kopaczkę kartofli, która kosztowała około 700 zł, na której ciąży skonwertowane w Banku Rolnym zadłużenie na przeszło 2000 zł, i którą bym zbył obecnie za 200 zł mimo, że przez 10 lat tylko dwa razy była używana.

Zanim przyjdziemy z kredytem budowlanym na wieś, musimy przed tym rozwiązać sposób zabudowy wsi, żeby ona była nie tylko ekonomiczna ale i tania, dostosowana do możliwości finansowych wsi.

Projekty budynków wiejskich z jakimi spotkałem się, a zwłaszcza projekty b. Min. Reform Rolnych, mogą nadawać się wszędzie tylko nie na wieś — za drogie i nie dają dostatecznego rozwiązania technicznego, czy to w konstrukcji, czy też w rozplanowaniu. Nie chciałbym wyprzedzać dyskusją porządku obrad, dlatego ograniczam się:

Wieś ma dużo potrzeb gospodarczych, w segregacji tych potrzeb nie postawiłbym na czołowym miejscu budownictwa mieszkaniowego wsi.

Stoję na stanowisku, że najpierw należy podnieść wieś gospodarczo, wzmóc produkcję, stworzyć wreszcie warunki opłacalności tej produkcji, wznieść budynki społeczno-gospodarcze; na to przeznaczać istniejące mizerne zasoby kredytowe.

Środki na poprawę zabudowy we własnej zagrodzie winien rolnik uzyskać z własnej dochodowości, budynki z tych źródeł powstałe, oparte na przemysłanych planach, będą bardziej przystosowane do potrzeb rolnika i do jego skali gospodarczej.

**JOZEF GUMOWSKI, rolnik z ostrołęckiego wiceprezes OTO i KR.**

W referacie pana Piaścika jest słuszna wzmianka o materiałach budowlanych tańszych niż drzewo. Należy wykorzystać żwir, piasek, kamień i co jest odpowiedniego w okolicy, natomiast jak najracjonalniej eksploatować nasze lasy. Pan Celarski pisze w swej broszurze, że na budynek, który rząd postawił dla kolonistów wydano 16.000 zł, ale dodać trzeba, że 50% rząd stracił, umarzając część należności. Jeśli do obdłużenia państwowego dodamy jeszcze

amortyzację budynku i ubezpieczenie od ognia to do- statecznie obciążymy rolnika na cały szereg lat. Przy- stępna pożyczka pozwoliłaby rolnikowi pobudować się laniej, gdyż wykorzystałby przy tym pracę własnej rodziny i zaprzęgu, a i skarb do tego by nie dołożył. Pan Celarski nazwał „tanią” budowę 20.— zł. za 1 m<sup>2</sup> — to jest stanowczo za drogo. Pan Müller umiał wczuć się w życie rolnika, mówiąc o oszczędzaniu dro- gi wykonywanej. Raz jeszcze opowiadał się za bu- dowaniem osiedli na koloniach, w miarę możr .ści po- łożonych przy jednej drodze, bo łatwiej gospodarować, gdy całe gospodarstwo ma się na jednym miejscu.

**Inż. WITOLD PIETRASZEWSKI, insp. Pomorskiej Izby Rolniczej.**

Zajmujący się dotychczas zabudową wsi architek- ci odnieśli się z całą powagą do zagadnienia, docen- iając jego ważność, tak pod względem społecznym, gospodarczym i państwowym, jednak zabudowując wieś, czynili to bez dostatecznego współudziału miesz- kańców wsi — rolników. W rezultacie, teoretycznie bardzo dobrze obmyślane projekty, okazały się w ży- ciu niepraktyczne i nieodpowiadające gospodarczym wymaganiom rolnika, a niejednokrotnie urządzenia zmierzające do podniesienia higieny mieszkań, budyn- ków inwentarskich i sanitarnych wymagań w utrzy- maniu obejsia gospodarskiego, chybiały całkowicie swoim założeniom, co raczej powodowało nieprozu- mienia między projektodawcami a zainteresowanymi rolnikami, niż budziło zrozumienie na wsi dla zupeł- nie słusznych celów.

Należy zrozumieć, że w mniejszych gospodar- stwach nazbyt często wartość budynków przekracza wartość gruntu, a kapitał ulokowany w budynkach sam nic nie produkuje, przeciwnie obciąża koszta pro- dukcji amortyzacją i oprocentowaniem samego kapi- tału, a coraz więcej rolnik na wsi uczy się rachować. Zrozumiałym się więc staje niechęć jego do lokowa- nia, najczęściej pożyczonych, pieniędzy w kosztownych budynkach.

Na tym tle rozumiałym jest również u rolnika brak entuzjazmu i doceniania poczynań do wprowa- dzenia w budownictwie wiejskim pewnych stylów, czę- stokroć archaicznych, niedopasowanych do dzisiejszej techniki rolniczej, a częstokroć nadmiernie podnoszą- cych koszt budynku.

Niejednokrotnie plany budynków gospodarczych przewidują takie rozmieszczenie inwentarza, które in- struktor rolniczy zwalcza i zaleca wręcz co innego.

Należy pamiętać, że budynek nie jest stawiany na przeciąg kilku lat, lecz na czas conajmniej jed- nego pokolenia, a błędy w budowie jego popełnione trudne są i zbyt kosztowne przy ich poprawianiu. Z drugiej strony należy unikać przesady w długotrwa- łości budynków, a tym samym budowania ich z zbyt drogich materiałów, gdyż wobec ciągłego postępu wiedzy, przewidzieć, czy to co uważamy za ostatnie słowo postępu obecnie, w czasie gospodarowania następnego pokolenia, nie okaże się niewystarczają- cym. To też niezmiernie są aktualne sprawy, poru- szone w referacie p. inż. Piaścika, a przede wszystkimi te drogi i rozwiązania, które prowadzą do potaniaenia budownictwa. Również wydaje się konieczne zrewido-

wanie dotychczasowych wymagań co do ogniotrwało- ści używanych materiałów. Moim zdaniem, istnieje tu cokolwiek przesady, szczególnie przy zabudowie od- dzielnych kolonii, co może leży w interesie towarzystw ubezpieczeniowych, ale nie zawsze w interesach rol- ników.

Zwołanie podobnego, jak dzisiejszy, zjazdu było koniecznością, ale byłoby zmarnowanym wysiłkiem, gdyby zjazd nie wskazał na konieczność powołania Komisji, w skład której weszliby architekci, higieni- ści, ekonomiści, przedstawiciele praktycznego rolni- ctwa oraz zrzeszenia kół gospodyń wiejskich, którzyby przy wspólnym stole opracowali te wszystkie wyina- gania i potrzeby, którym winno odpowiadać budowni- ctwo wiejskie, tak pod względem technicznym, rolni- czym, sanitarnym jak i kulturalnym.

Następnie koniecznością jest opracowanie podręcz- nej książki, w której byłyby podane przeciętne liczby odnoszące się do wymiarów urządzeń budynków, okien, stoisk dla poszczególnych sztuk inwentarzy i t. p.

W pracach tych Pomorska Izba Rolnicza z góry zgłasza swój współdział.

**Inż. STANISŁAW TURCZYNOWICZ, Prof. S.G.G.W.**

Co do sprawy wodociągów, chcę powiedzieć, że nie zgadzam się, aby wodociąg dla wsi był luksusem. Jest to rzecz pierwszej potrzeby. Wszak w Czecho- słowacji 70% ludności wiejskiej korzysta z wodociąg- gów. Pan Piaścik poruszył ciekawą sprawę tanich materiałów, mam jednak wątpliwości, czy zalecanie stosowania materiałów niedostatecznie zbadanych w naszych warunkach okaże się pożytecznym. Myślę np. że z tak tanim materiałem, jakim jest cegła piaskowo- wapienna należy być ostrożnym. W Niemczech, gdzie klimat jest naogół cieplejszy od naszego zalecano ją ale ze względu na dobre przewodnictwo ciepła oka- zała się nieodpowiednia; prócz tego przy pracy rano- no ręce. Podczas wojny w Szwecji, kiedy o inne ma- teriały budowlane było trudno, a drzewo było na miej- scu, ogłosił rząd konkurs na najtańsze i najcieplejsze domki pobudowane według nadesłanych projektów, by- ły poprzednio badane pod względem termicznym i in- nymi — i dopiero wtedy przyznano nagrody. Czyż wobec potrzeby wydania kilkuset milionów na prze- budowę wsi nie warto przeznaczyć kilkaset tysięcy na zbadanie najpraktyczniejszych materiałów do budowy domów wiejskich. Zakłady Politechniki czy S.G.G.W. nie mają środków na przeprowadzenie takich badań. Środki takie powinny się znaleźć, by na zasadzie wy- ników badań zalecać materiały budowlane, bez nara- żania na przykre zawody gospodarzy wiejskich.

**Inż. arch. MARIAN SPYCHALSKI, Warszawa.**

Występuję jako fachowiec i społecznik. Omówiono dziś bardzo szczegółowo zagadnienie budownictwa dla gospodarstw samodzielnych, a nie poruszono budow- nictwa dla najemników. Zubożenie na wsi jest wielkie; nadmiar rąk roboczych określa się na 8 mil., dlatego budownictwo dla robotników wiejskich jest ważnym problemem. Po 20 latach samodzielnego istnienia pań- stwa, zebrała się pierwsza konferencja w sprawach budownictwa wiejskiego, oby nie zakończyła się tylko wnioskami.

Powinna ona zapoczątkować organizację stałych studiów, tak jak się studiuje już od dłuższego czasu zagadnienie budownictwa dla robotników miejskich.

Wniosek:

I-sza ogólnopolska konferencja w sprawie Budownictwa Wiejskiego stwierdza konieczność powołania do życia stałej organizacji zajmującej się zagadnieniami budownictwa i planowania wiejskiego. W zakres działalności proponowanej organizacji winno wchodzić zwoływanie stałych okresowych kongresów, poświęconych zagadnieniom budownictwa i planowania wiejskiego. W celu zapewnienia jak najszerszego udziału przedstawicieli zainteresowanych w pracach wspomnianej organizacji, w skład jej winni wejść przede wszystkim delegaci odpowiednich organizacyj społecznych.

**Inż. J. KOWALCZYK, Związek Straży Pożarn., Warszawa.**

Na konferencji reprezentuję Związek Straży Pożarnych R. P., a więc problem budownictwa wiejskiego rozpatrywać będę pod kątem bezpieczeństwa ogniowego.

Jakkolwiek żaden z Panów referentów nie pominął w swoim referacie tego zagadnienia, to jednak wymagania pożarnicze i znaczenie bezpieczeństwa ogniowego nie zostały uwypuklone na poziomie rzeczywistości życiowej.

Celem zwrócenia uwagi Państwa na ważność tego problemu, pozwolę sobie podać kilka danych, wyciągniętych ze statystyk oficjalnych, dotyczących szkód ponoszonych przez społeczeństwo wskutek pożarów:

I tak szkody do pokrycia w milionach złotych wynoszą:

1929 r.	1932 r.	1934 r.	1935 r.
110,4	60,2	47,7	44,9

Dane te dotyczą strat, które zostały pokryte przez zakłady ubezpieczeń od ognia. Nie uwzględniają one natomiast szkód wyrządzonych również przez pożary, a obejmujących straty inwentarza żywego i martwego, zahamowania produkcji warsztatów rolnych, ofiar w ludziach i t. p. Straty te jednak, jak widzimy, są dla wsi i tak bardzo duże. Można by za te pieniądze postawić około 100 wsi po pięćdziesiąt zagród każda, zbudowanych nowoczesnie, ognioodporne; można by pobudować około 5000 szkół wychowujących dzieci na światłych obywateli; można by zatrudnić około 36.000 bezrobotnych.

Ilość pożarów powstająca we wsiach wynosi rocznie około 18.000. Rocznie zatem klęska pożarów nawiedza co dziesiątą wieś.

Najważniejszymi przyczynami takiego stanu są:

1. Wadliwe zabudowanie wsi (zbyt gęste, prostolinijne, bez osłon opierających się ogniowi).
2. Wadliwa budowa, szczególnie przewodów ogniowych, dymowych i palenisk z reguły źle konserwowanych oraz stosowania łatwopalnego pokrycia dachów lub też pokrycia przepuszczającego łatwo ogień.
3. Uciążliwe lub prawie niemożliwe dojazdy straży pożarnych do palących się osiedli.
4. Brak odpowiedniej i prawidłowo rozmieszczonej ilości wody dla celów pożarniczych.

5. Brak zarządzeń zabezpieczających przed powstaniem ognia (np. piorunochrony).

6. Lekceważenie przepisów ogniowych.

Przy opracowywaniu form nowego budownictwa winny być wzięte pod uwagę wyżej wymienione przyczyny. Uwzględnienie ich wpłynie niewątpliwie na wybitne obniżenie zarówno ilości powstających pożarów, jak również zmniejszy rozmiary strat pogorzonych.

Z tego też względu uważamy za konieczne, by przy ustalaniu zasad budowlanych dla wsi mogły wypowiedzieć się również czynniki tak kierownicze, jak i techniczne Związku Straży Pożarnych R. P. oraz by słuszne ich żądania znalazły swój wyraz w ostatecznych ustaleniach.

Jestem głęboko przekonany, iż wspólne wysiłki wydadzą rezultaty dodatnie. Dlatego też zgłaszam niniejszym w imieniu Związku Straży Pożarnych R. P. gotowość podjęcia prac pożarniczych w dziedzinie racjonalnego zabudowania osiedli wiejskich.

**Doc. Dr STEFAN SIENICKI, Min. WR. i OP. Wydział Budownictwa.**

Zagadnienie budownictwa szkół wiejskich jest ściśle związane z ogólnymi zagadnieniami budownictwa wiejskiego omawianymi na zjeździe. Dotąd nikt z przedmówców na to nie zwrócił uwagi, że właśnie budynek szkolny może stanowić dla ośrodka wiejskiego przykład racjonalnego użycia materiałów budowlanych i urządzenia wewnętrznego. Dlatego też przy okrągłym stole przy którym dla uzgodnienia budownictwa wiejskiego ma oprócz architektów znaleźć się rolnik, gospodyni wiejska — powinno być przewidziane miejsce dla przedstawicieli budownictwa szkolnego. Ministerstwo WR i OP, wiele w zakresie budowy najmniejszych szkół dokonało, ostatnio opublikowało wydawnictwo p. t. „Publiczne szkoły powszechne stopnia I-go”, w których nie tylko sam budynek, ale i jego całkowite urządzenie zostało szczegółowo omówione i obrysowane, właśnie w skali najskromniejszych warunków. Ostatnio Ministerstwo opracowuje typy szkół wiejskich dla 200 szkół Marszałkowskich w wojw. Nowogródzkim i Poleskim.

**STEFAN DU CHATEAU, Ziemskie T-wo Parcelacyjne Lwów.**

Rozplanowanie osiedli winno dążyć do podniesienia poziomu kulturalnego wsi. W obecnej chwili intensywnie zabudowują się nasze wschodnie i zachodnie granice, ale istnieją jeszcze w tym względzie pewne nieomówienia, które należałoby stopniowo usuwać. W związku z finansowaniem nowego osadnictwa należałoby zachować pewne ostrożności; kredyt, mile widziany w chwili otrzymywania go, staje się później ciężarem. Warto również pomyśleć nad tym, czy osadnik ma otrzymać od razu wszystkie zabudowania w komplecie, czy też pobudować się częściowo, a resztę potrzebnych budynków wykonać po zagospodarowaniu się. W pierwszym wypadku — przy realizacji całkowitego programu budowlanego bardziej obciążony jest i osadnik i fundusz parcelacyjny; w wypadku drugim zwiększa się raczej wytwórczość rolnika, który pracuje z mniejszym obciążeniem.

Sprawa materiałów budowlanych jest niezmiernie doniosłości. Sposób glinobity stosowany dziś na Podolu nie budzi zastrzeżeń; wprowadza jedynie w nim fachowe ulepszenia, choćby w postaci izolacji kładzionej na fundamencie. Pod fachowym kierownictwem architektów budowa glinobita trwa dwa lata, a majątki parcelowane są sposobem likwidacyjnym, to znaczy, że przy stopniowej zabudowie, przygotowuje się równocześnie płodozmian dla nowotworzących się gospodarstw.

**JÓZEF KRASOWSKI, Insp. Zw. Zawod. Prac. Sam., Warszawa.**

Zwołanie konferencji, poświęconej sprawie budownictwa wiejskiego, wiejscy działacze społeczno-samorządowi powitali z uznaniem. Spodziewają się oni, że konferencja zapoczątkuje nowy okres dla budownictwa, okres planowości i celowości rozbudowy i zabudowy osiedli. Po raz pierwszy na konferencji dzisiejszej mają możliwość architektki w większym gronie zetknąć się z bezpośrednimi przedstawicielami wsi.

Dotąd bowiem pomiędzy architektami, a ludnością wiejską nie było kontaktu. Konferencja ma zbudować pomost pomiędzy nimi. Obie strony powinny cieszyć się, że zostało zapoczątkowane zbliżenie. Na wies bowiem docierały plany budowlne, nie uwzględniające wiejskich warunków. Potwierdziła to dzisiejsza dyskusja. Do niedawna poradnictwo było jednostronne. Architekt radził wsi. A właściwie powinny być inaczej. Wieś przez swych przedstawicieli powinna w pierw poinformować architektów o swych wymaganiach, warunków i gospodarczych możliwości wsi, a dopiero wówczas architektki, dostosowując się będą mogli dopomóc jej w rozwiązywaniu tak ważnego problemu, jakim jest racjonalne dla każdego terenu, tanie i nowoczesne budownictwo.

Obecnie powinna się rozwinąć na wsi propaganda problemów budowlanych. Niech architektki i technicy po wysłuchaniu poglądów wsi projektują nowe sposoby zabudowania oraz nowe typy budynków, niech to się rozchodzi jak najszerszej. Wiemy wszyscy, że nakłady pożytecznych wydawnictw z tej dziedziny są za małe w stosunku do zapotrzebowania wsi, a najczęściej wcale wsi nie są znane. Weźmy dla przykładu książki rolnicze. Elementarne podręczniki z zakresu rolnictwa wychodzą w nakładzie 5 tysięcy egz. przy 4.600.000 gosp. roln. w Polsce. Przyczyną tego ujemnego zjawiska jest brak odpowiedniej propagandy, brak bliższego, bezpośredniego kontaktu z rolnikami. **Na dzisiejszej konferencji również brak właściwej proporcji rolników w stosunku do architektów.** Gdyby rolników było więcej, mogliby się wypowiedzieć bardziej szczegółowo, a tak właściwie głos mieli panowie architektki. Przysłuchiwanie się głosom rolników ułatwiłoby architektom rozwiązywanie problemów budowlanych w zastosowaniu do mentalności wsiowej. W zbliżeniu architektów i rolników dużą rolę jako pośrednik powinien odegrać samorząd — którego w osobie wójta i pracowników samorządowych dziś lekceważyć nie należy. Spotykałem się z takim poglądem w Warszawie: „Co z gminą rozmawiać“. Stwierdzam stale wśród warszawiaków zupełną nieznaną stosunków wiejskich. Niektórzy myślą, że gmina wiejska

jest tym, czym była przed wojną. Nie wiedzą, że na stanowiskach wójtów spotkać można inżynierów rolników, techników, ekonomistów, prawników i t. p. Poziom kierowników samorządu gminnego podniósł się nie do poznania. Rozpowszechnianie więc dobrych projektów budowlanych na wsi może być bardzo ułatwione przez przedstawicieli samorządu. Trzeba tylko nauczyć się z nimi współpracować.

Weźmy przykład z łowickiego: jedna z gminnych kas pożyczkowych ma tam 800 tys. zł kapitału. Pieniądze te są udzielane na kupno ziemi, spłaty różnych udziałów, posagów, na budownictwo i t. p. Czyż to nie jest postęp. Drugi przykład: w gminie... zdecydowano utworzyć sieć spółdzielni. Gdy namowy osób pojedynczych i na zebraniach we wsiach nie dawały rezultatu, zdecydowano wysłać na wies „agitatorów“ w postaci broszur o spółdzielczości. Po upływie pół roku „ludzie sami zwracali się do gminy o pomoc w zorganizowaniu spółdzielni. A więc broszura przygotowała grunt. Jest to może najlepsza droga. Chłop powoli przyjmuje inowacje, choćby najpożyteczniejsze, a jeszcze wolniej stosuje je w życiu. Trzeba mu doradców, aby z praktycznych zdobył wiedzy i techniki zaczął korzystać.

Dowodem tego, że chłop garnie się do oświaty, że choć powoli lecz stale idzie za postępem, niech służy jako dowód wzrost ilości gminnych bibliotek w kraju. W 1934 r. było ich 180, dziś, gdy gminy czyli sama wies zajął się akcją tworzenia bibliotek, powstało ich w latach 1935—1937 720. Prócz samego jednak słowa pisanego trzeba jeszcze wsi doradców, którzyby potrafili zorganizować jej pracę. Pan inż. Rudolf mówił, że pożyteczne wydawnictwa mimo zaleceń i okólników nie znalazły na wsi nabywców. To dowodzi, że samymi tylko okólnikami i zaleceniami wsi nie przebudujemy. Po przygotowaniu odpowiedniego gruntu należy nauczyć się bezpośrednio rozmawiać z wsią, w osobach najbardziej aktywnych, terenowych jej przedstawicieli. Gdyby na dzisiejszej konferencji było więcej panów Gumowskich na sali, zorientowalibyśmy się lepiej czego wies chce i jak żyje. Lepiej wysłuchać nawet przykrych opinii, niż rozmijać się z istotnymi dążeniami wsi, wynikającymi najczęściej z potrzeb drobnego rolnika.

Moim zdaniem, powinny być uruchomione bezpłatne poradnie budowlane, bo to ma największy sens ze wszystkich poczynić. Poradnie staną się potężnym instrumentem propagandy nowoczesnego budownictwa. Z tych poradni obsługujących bezpośrednio rolnika, prace architektów mogą dotrzeć na wies. W nowotarskim taka poradnia została już uruchomiona. Poradnie mogłyby być ośrodkiem przeszkolenia dla wójtów - kierowników samorządu gminnego. Możliwe wówczas systematycznie co jakiś czas urządzać kursy dla wójtów, którzy w ogromnej większości nawet nie wiedzą o tym, że istnieją pożyteczne podręczniki z zakresu budownictwa wiejskiego.

Dużo znaczy u nas tradycja, zwyczaj. Czyby nie dobrze było pomyśleć nad wprowadzeniem pewnego ceremoniału, towarzyszącego założeniu kamienia węgielnego pod każdy nowy dom, budowany na wsi. Sołtys z urzędu brałby udział w tego rodzaju ceremoniale, w którym brałyby również udział wiejskie organizacje. Uroczystość taka byłaby swego rodzaju atrak-

cją na wsi. Mieszkańcy gromady mieliby natomiast okazję wniknięcia z czego i jak ich sąsiad buduje, ile budynek będzie kosztował i t. p. Byłaby to jedna z form propagandy nowoczesnego budownictwa.

Na zakończenie prośba. Na przyszłą konferencję niech więcej zaproszeń otrzymają przedstawiciele samorządu wiejskiego z terenu. Im więcej będzie wójtów i gospodarzy na następnej naradzie tego rodzaju, tym lepiej i dla wsi i dla architektów. Trzeba dopuścić do głosu w charakterze referentów ludzi ze wsi. Pamiętać bowiem należy, że wieś powinna korzystać z pomocy architektów, lecz architekci muszą nie mniej pilnie studiować i poznawać obecne warunki życia ludności wiejskiej, i jej możliwości ekonomiczne, ażeby prace swe w zakresie budownictwa dostosować do realnych możliwości drobnego rolnika.

**Inż. JAN KAZMIERSKI, Związek Młodej Techniki, Warszawa.**

Pierwsza ogólnopolska konferencja w sprawie budownictwa wiejskiego, jako wyraz skoordynowanego wysiłku wszystkich zainteresowanych w tej sprawie czynników, winna doprowadzić w swym wyniku do pewnych konkretnych osiągnięć. Dlatego należy sformułować konkretne postulaty, które przedłożone władzom państwowym, oraz propagowane w opinii publicznej byłyby stopniowo realizowane w kolejności swego znaczenia dla racjonalnego rozwiązywania zagadnienia budownictwa wiejskiego.

Ponieważ w dyskusji obok rzeczy istotnych dla całokształtu sprawy, dla której została zwołana ta konferencja, poruszono wiele szczegółów ilustrujących raczej pewien stan, a nie wskazujących dróg wyjścia z niego, dlatego wydaje mi się celowym zwrócić uwagę, na zasadnicze w moim przekonaniu, elementy tego zagadnienia, wysuwane zresztą już przy innej okazji ze względu na interes ogólnopaństwowy.

Na „Kongresie Inżynierów“ we Lwowie we wrześniu 1937 roku, gdzie starano się zestawić potrzeby inwestycyjne Polski według pewnej hierarchii tych potrzeb pod względem gospodarczym i technicznym, w wyniku referatu dr inż. Fr. Piaścika, oraz przeprowadzonej dyskusji uchwalono wysunięte przez referenta wnioski, które podkreślają wagę zagadnienia budownictwa wiejskiego w hierarchii ogólnych potrzeb w państwie i wskazują na najpilniejsze bolączki w tej dziedzinie!

Wnioski te powinna podjąć obecna „Konferencja“ i żądać ich realizacji, korzystając ze stanowiska zajętego przez „Pierwszy Polski Kongres Inżynierów“, który postanowił:

1. Stwierdzając zupełny niedostatek sił fachowych przygotowanych do rozwiązywania zagadnień budowlanych wsi, zwrócić się do Pana Ministra WR i OP z wnioskiem o wprowadzenie tych zagadnień do programów wyższych studiów technicznych, przez utworzenie katedr budownictwa wiejskiego na każdej z obu politechnik polskich.
2. Zwrócić się do Pana Ministra Rol. i Ref. Rol. z wnioskiem o powołanie do życia „Instytutu Budownictwa Wiejskiego“, którego celem byłoby koordynowanie prac prowadzonych w dzie-

dzinie budownictwa wiejskiego przez Min. Rol. i Ref. Rol., CTO i KR, Zw. Spółdz., Pow. Zakł. Ubezpie. Wzaj., opracowywanie wszystkich zagadnień dotyczących budownictwa wiejskiego, ustalania jego kierunków rozwojowych, dostarczania odpowiednich planów i wzorów, popularyzowania wiedzy technicznej z zakresu budownictwa, udzielanie pomocy w organizowaniu spółdzielni budowlanych na wsi, oraz ustalanie zasad planowania osiedli i regionów wiejskich.

3. Mając na uwadze przyszły rozwój gospodarczy i kulturalny wsi, potrzeby obronne i gospodarcze państwa, zwrócić się do Pana Ministra Sp. Wewn. o wydanie przepisów wykonawczych do rozporządzenia o opracowywaniu planów zabudowy wsi, w kierunku usunięcia wszelkich rozbieżności w pracach scaleniowych i zabudowy wsi.

Oprócz wysunięcia tych postulatów wydaje się koniecznym oficjalne zwrócić się wszystkich czynników zainteresowanych w rozwiązaniu właściwym zagadnienia budownictwa wiejskiego do miarodajnych czynników, oraz przez prasę do opinii publicznej w sprawie proporcjonalnego zwiększenia kredytów publicznych na budownictwo wiejskie, które do tej pory było obsługiwane w budżetach państwowych niewspółmiernie małą sumą. Plan inwestycyjny rok 1938 przewiduje kredyt Funduszu Pracy na budownictwo wiejskie w sumie 5 milionów zł, oraz kilka milionów zł z Państwowego Funduszu obrotowego Reformy Rolnej na pomoc kredytową przy zabudowie pokomasacyjnej i osadnictwie, natomiast sumy przeznaczone tylko na budownictwo mieszkaniowe miejskie wynoszą:

Państwowy Fundusz Budowlany	25 mil. zł
Fundusz Pracy na Tow. Osiedli Robotnicz.	10 „ „
Fundusz Kwaterunku Wojskowego wydatkuje rocznie około	15 „ „
	<hr/>
	50 mil. zł

Jeżeli do tego dodamy sumy przeznaczone na budownictwo publiczne i państwowe w miastach to otrzymamy prawdziwy obraz upośledzenia wsi w tej dziedzinie.

Stan ten musi się jak najszybciej zmienić, a do tego winna przyczynić się obecna konferencja i wyrażone stanowisko wszystkich zainteresowanych. Jeżeli chodzi o sprawy wewnętrzne zagadnienia budownictwa wiejskiego, to należy się zwrócić do Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rol. z dezyderatem ograniczenia do koniecznego minimum wykonywania budownictwa wiejskiego przez urzędy Min. Rol. i Ref. Rol. na terenach poparcelacyjnych. Natomiast należy zwrócić uwagę na konieczność zorganizowania nadzoru technicznego i pomocy parcelantom w kredytowym nabywaniu potrzebnego materiału budowlanego, celem przeprowadzenia przez nich budowy we własnym zarządzie systemem gospodarczym. Wszyscy wiemy, że chłop umie budować tanio jak nikt inny, czego wielokrotnie dał dowody, a napewno będzie również budował dobrze, jeżeli dostanie odpowiednią pomoc techniczną i materiałną, gdy tymczasem wyniki państwowej akcji budowlanej na wsi są raczej ujemne, gdyż chłop jest niezadowolony z niepraktycznych i drogich budynków, a państwo do tego wszystkiego dopłaca.

**JAN PAWLICKI, insp. bud. Wlkp. Izby Rolniczej.**

Rozporządzam doświadczeniem 30 lat pracy zawodowej w budownictwie, w tym około 15 lat w budownictwie wiejskim. Miałem za tym dużo sposobności przyrzeć się naszej wsi wielkop., poznać warunków codziennego życia i nauczyłem się wczuwać w jej potrzeby. Jest to, zdaniem moim, konieczne dla każdego fachowca budowniczego, który chce współpracować na wsi, aby nie popełniać błędów i nie narażać rolnika na dotkliwie nieraz i niepowetowane straty. Rolnicy, którzy ziemię swą uważają za najcenniejszą warsztat pracy, za jedyną swą żywicielkę, zbyt mało interesują się sprawami swych budynków, nie pomni, że na nieracjonalnym budowaniu i wykonywaniu remontu, dokładają dużo, że ponadto pofuszerowany budynek trapić ich będzie do końca życia. Jak często zdarza się rolnicy na łaskę t. zw. „fachowców“, którym zbyt ufając, powierzają prace budowlane; później dopiero ujawnione błędy wykazują, że ów „fachowiec“ absolutnie nie dorósł zadaniu, jakiego się podjął, straty natomiast poniesionej przez rolnika nikt nie zwróci. Poruszyłem sprawy te w „Poradniku Gospodarskim“ nr 6, z dnia 6.II. b. r., przytaczając z praktyki kilka przykładów, jakie fatalne częstokroć popełnia się błędy, tak przy projektowaniu jak i wykonywaniu prac budowlanych na wsi. Dużo majątku społecznego idzie w ten sposób na marne. W ciągu mej długoletniej praktyki zawodowej nie napotkałem nigdzie takiego marnotrawstwa przy budowach jak właśnie na wsi. Jak się tutaj dowiaduje, plaga to ogólna i grzeszą pod tym względem nie tylko przedsiębiorcy zwykli, ale również budowniczowie i inżynierowie. Słusznie zatem podkreśla się, że „partactwu na wsi trzeba kres położyć“, aby chronić rolnictwo przed dalszymi stratami. Proponowane przy starostwach referaty dla budownictwa wiejskiego, w którychby i rady gminne były reprezentowane uważam za racjonalne. Na czele tych referatów stać powinni wyszkoleni w budownictwie wiejskim fachowcy z dostateczną praktyką budowlaną, do których by rolnicy mieli pełne zaufanie. Nie szybko jednak będzie można propozycję tę zrealizować a czas nagli, wobec czego sądzę, że znacznie łatwiej możnaby na razie stworzyć przy Izbach Rolniczych poradnie budowlane, z których by rolnicy czerpać mogli wszelkie porady — ustnie i piśmieniem, za pomocą referatów i kursów w kółkach rolniczych lub t. p. Poradnie te powinny mieć swą centralę, któraby kierowała

całością ich pracy, dostarczając potrzebnych wzorów i podręczników, organizowała wspólne konferencje i t. p. Uważam za bardzo pożądane, aby rolnicy przyswoili sobie jak najwięcej wiadomości z dziedziny budownictwa, co wzbudzi więcej zainteresowania własnymi budynkami i ułatwi racjonalne wykonywanie prac budowlanych — nieraz systemem gospodarczym i przez wykwalifikowanych przez siebie własnych robotników. Jaką to korzyść przyniesie rolnikom, chyba podkreślać nie potrzeba.

Z niemałą satysfakcją usłyszałem z ust tak poważnego fachowca w budownictwie wiejskim jak p. inż. arch. dr Piaścika potwierdzenie głoszonego przeze mnie dotąd zapatrywania, że, wobec za wysokich ogólnych kosztów budowy, trzeba nawrócić do materiałów rodzimych jak: kamień, żwir, glina, słoma i t. d. Z materiałów tych bez obawy budować można przy zastosowaniu nowoczesnych metod technicznych w budownictwie. Zgadza się z p. przedmówcą, że cegła wap. - piaskowa, przede wszystkim wyrobiana maszynowo i suszona w kotłach pod naciskiem pary, nie nadaje się do budowy zabudowań inwentarskich, ponieważ jest małoporowata i małochłonna, wskutek czego wyziewy stajenne na ścianach się skraplają i powodują wilgoć wewnątrz budynku. Znam jednak budynki z ubijanej zaprawy wap.-piaskowej, które przetrwały ok. 70 lat i dziś jeszcze służą swemu celowi. Z gliny również budować można, chroniąc mury przed wilgocią ziemną odpowiednią izolacją, przed opadami deszczowymi dość wysokim betonowym lub murowanym (np. z kamieni) cokołem, wystającymi więcej okapami i t. p. Różne sposoby taniego budowania z zaprawy wap.-piaskowej i gliny podaje p. inż. arch. dr Piaścik w swym dziele „Przykładowe Projekty Zagród Wiejskich“, zasługującym na jak największe rozpowszechnienie pośród rolników. Poza tym gorąco poleca ks. prałat J. Bajko (b. ubogi proboszcz podlaski) budowę ulepszonych t. zw. „grodzieńców“ (p. „Budowa domów parafialnych“, Kalisz, dom młodzieży — autor ks. Bekier) — sposób budowy uniwersalny, w tej czy innej formie przystosowalny dla każdego budowania, wykonalny własnymi siłami wsi. Nie stać nas na drogie budowanie, budujmy tanio w sposób wypróbowany już nie tylko wieloletnim ale wprost wielowiekowym doświadczeniem, ulepszając sposób ten w dalszym ciągu.

# REZOLUCJE.

## 1.

Konferencja stwierdza, że obowiązujące obecnie ustawy o reformie rolnej, scalaniu gruntów oraz o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli wraz z wydanymi przepisami wykonawczymi nie regulują w dostatecznej mierze kwestii rozplanowania i zabudowania osiedli wiejskich. W celu zapobieżenia stwierdzonym brakom, konferencja proponuje:

1) wprowadzić ustawowy obowiązek sporządzania planów zabudowania osiedli wiejskich tworzonych na skutek przeprowadzanej parcelacji lub komasacji,

2) utworzyć przez Wydziały Rolne Urz. Wojew. referaty urbanistyczno - budowlane, których zadaniem było by opracowywanie wspomnianych planów,

3) opracować przepisy o sporządzaniu planów zabudowania osiedli wiejskich, dostosowane do odmiennych potrzeb wsi, (odmienne sposoby tworzenia działek, określanie linii zabudowania itp.).

**K. Lier, W. Szober, Spsychalski,  
Morsztynkiewiczowa, Chmielewska**

## 2.

1. Ustawa budowlana z r. 1928 uzupełniona ustawą z r. 1936 i rozporządzeniem wykonawczym do niej, winny ulec nowelizacji w sensie uproszczenia sporządzania planów zabudowania dla osiedli wiejskich i dostosowania projektów do potrzeb gospodarki rolnej.

2. Plany zabudowania osiedli wiejskich, sporządzane w związku z przebudową ustroju rolnego, winny stanowić integralną część projektu przebudowy ustroju rolnego, a postępowanie przy ich sporządzaniu, uchwalaniu i zatwierdzeniu, winno być jednolite i wykonywane przez władze, kierujące przebudową ustroju rolnego.

3. Nie może być narzucona żadna sztywna forma projektowania osiedli wiejskich, a rozwiązanie jej zależeć winno od warunków miejscowych z należyтым uwzględnieniem potrzeb warsztatów rolnych.

4. Szczególną pieczę otoczone powinno być zrealizowanie planów zabudowania osiedli wiejskich, tak samo jak i zagospodarowanie powsta-

łych z przebudowy ustroju rolnego warsztatów rolnych.

**Koło Inżynierów Mierniczych**  
przy Stowarzyszeniu Techników Polskich  
w W-wie  
i Stow. Mier. Przys. R. P.

## 3.

Uczestnicy konferencji stwierdzają, że przepisy zawarte w artykule 7 i art. 49 ust. z dnia 28. XII. 1928 r. o wykonaniu reformy rolnej oraz w art. 7 ustawy z dnia 18. XII. 1935 r. o scalaniu gruntów oraz w paragr. 2 Rozporządzenia wykonawczego do wymienionych ustaw z dnia 15. VI. 1929 r. o tworzeniu osiedli wiejskich, nie zaspakajają potrzeb życia.

Konferencja proponuje wprowadzenie w życie na miejsce wspomnianych przepisów, następujących zasad:

1) w obszarze gospodarczego wpływu miast należy wyróżnić trzy strefy:

- a) ściśle wiejska;
- b) mieszkaniowych osiedli podmiejskich;
- c) przejściowa, t. j. obszar, który w przeciągu najbliższych 25 lat, zostanie zajęty przez strefę osiedli podmiejskich.

2) granice tych stref wyznaczają po porozumieniu się z zainteresowanymi władzami samorządowymi i ziemskimi:

- a) na obszarach objętych działalnością Komisji Planów Regionalnych — Przewodniczący tych Komisji;
- b) na pozostałych obszarach władze pierwszej instancji administracji ogólnej.

Wyznaczone granice zostaną zatwierdzone przez władze drugiej instancji administracji ogólnej.

**Helena Kurkiewicz - Morsztynkiewiczowa,  
Kazimierz Lier, M. Spsychalski, Zofia  
Chmielewska, Wojciech Szober, Józef Plenkiewicz, Mystkowski**

## 4.

**Biuro Regionalnego Planu Zabudowania  
Okręgu Krakowskiego**

w sprawie wykorzystania ustaw o przebudowie ustroju rolnego przy realizacji planów zabudowania osiedli letniskowych.

#### Uzasadnienie:

Deficytowość gospodarstw rolnych w górskich, przeludnionych regionach prowadzi do masowej emigracji. Z chwilą ograniczenia jej do minimum, jedynym środkiem dla rozładowania przeludnienia jest uprzemysłowienie oparte na bogactwach i warunkach naturalnych tych regionów t. j. przemysł uzdrowski, letniskowy, turystyczny i zimowiskowy.

Postawienie tego przemysłu w rzędzie podstawowych czynników gospodarczych winno być przede wszystkim uwzględnione w przebudowie ustroju rolnego na obszarach górskich, gdzie punkt ciężkości kalkulacji gospodarczej przesuwają się z produkcji rolnej na eksploatację warunków naturalnych i atrakcji turystycznych.

Takie ujęcie sprawy spowodowało już przewrót w dziedzinie komunikacji górskiej, stwarzając drogi turystyczne wydzielone z sieci dróg gospodarczych. Analogiczną zasadę trzeba przyjąć dla zabudowy osiedli letniskowych, t. j. izolować je od zabudowy rolnej, dawnej wsi góralskiej, która wrosła dolinami rzek w surowe warunki górskie i powinna utrzymać dotychczasowy swój charakter samowystarczalnego prymitywu. Natomiast osiedle letniskowe (często będzie to przysiółek letniskowy) nawiązany do drogi turystycznej, zaopatrzone w wodociąg, będzie osiedlem zurbanizowanym, powstającym w warunkach korzystnych klimatycznie i widokowo (na stokach dosłonecznych, ale niekoniecznie korzystnych rolniczo), w punktach z góry określonych w regionalnym planie zabudowania.

Zrozumienie różnych funkcji zabudowy gospodarczej i letniskowej jest daleko posunięte wśród miejscowej ludności, która niechętnie wysprzedaje tereny z natury uprzywilejowane i dogodne dla zabudowy letniskowej.

Narzuca się więc zagadnienie zorganizowania osiedli zurbanizowanych, powstających na terenach niezabudowanych lub mało zabudowanych, **ale bardzo rozdrobnionych pod względem własnościowym**, których właścicielami są wieśniacy. Oczywiście jedynym, możliwym i realnym ujęciem sprawy jest scalenie rolne i ściśle związane przepisów prawa o zabudowie osiedli (art. 38) z ustawą scaleniową rolną. W tym miejscu natrafia się na istotną przeszkodę: ustawa scaleniowa rolna (art. 3 p. a) i e) wy-

łącza ze scalenia działki zabudowane, co wyklucza planowe rozluźnienie zabudowy wsi starej i racjonalne usunięcie przerosłów budowlanych, pozostawiając je przypadkowym interesom indywidualnym.

Ustawa budowlana ujmuje komasację pod kątem widzenia warunków miejskich i wysoko organizowanej samorządowej służby technicznej, administracyjnej i gospodarczej, czego absolutnie nie da się osiągnąć na wsi, nawet w skali wydziału powiatowego.

#### Wniosek:

Pierwsza Ogólnopolska Konferencja w sprawie budownictwa wiejskiego uchwała:

W regionach, których gospodarczą podstawę stanowi lub może stanowić rozwój przemysłu turystycznego, letniskowego i uzdrowskiego, organa przeprowadzające przebudowę ustroju rolnego, opracowują na podstawie wniosku Przewodniczącego Komisji Regionalnego Planu Zabudowania, (z udziałem delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody i Konserwatora) plan akcji, zmierzającej do wyzyskania walorów naturalnych regionu przez stworzenie osiedli letniskowych, wypoczynkowych, względnie uzdrowskich, w których do nabywania działek są w pierwszym rzędzie uprawnieni odnośni uczestnicy przebudowy rolnej. Regiony, o których wyżej mowa określi Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Celem zapewnienia realizacji powyższych założeń zostanie wydane w najbliższym czasie Rozporządzenie wykonawcze o obowiązkowym opracowywaniu planów zabudowania wsi w związku z przebudową ustroju rolnego (na zasadzie art. 38 Ust. budowlanej), przy czym zostaną uwzględnione:

- a) możliwości uproszczenia i przyspieszenia zdjęć pomiarowych przez zastosowanie fotogrametrii (w połączeniu z istniejącym katastrzem i częściowym pomiarem bezpośrednim co obniży koszt pomiarów o 30—40%);
- b) warunki ochrony przyrody krajobrazu zażytków i obrony przeciwlotniczej w tworzeniu nowych osiedli ze szczególnym respektowaniem ludowej kultury regionalnej, jako wybitnej atrakcji turystycznej.

W końcowym wyjaśnieniu powyższego nadmieniamy, że np. okręg krakowski należący do najbardziej przeludnionych w kraju (130 mie-



szkańców na 1 km<sup>2</sup>, średnia dla Polski 83 mieszkańców na 1 km<sup>2</sup>) wykazuje największe rozdrobienie własności rolnej (70,1% gospodarstw poniżej średniej wielkości) i obok Śląska wykazuje największe ceny ziemi, a najniższe obroty na giełdzie zbożowej. Ruch turystyczno-uzdrowiskowy i letniskowy przynosi na obszarze tylko samego Podhala średnio około 28 mil. złotych rocznie.

Inż. Zygmunt Novák

Inż. Michał Odlanicki-Poczobutt

## 5.

I-a Polska Konf. dla spraw budownictwa wiejskiego powołuje stałą komisję dla opracowania norm wytycznych dla budynków gospodarczych i mieszkalnych.

Z. Celarski

## 6.

Konferencja stwierdza: W związku z potrzebą stosowania w budownictwie wiejskim surowych materiałów ziemnych, powołane do tego instytucje powinny dla tym bardziej racjonalnego stosowania tych materiałów, oraz dla ustalenia wartości budowlanej, przeprowadzić ich badania:

na wytrzymałość,  
przewodnictwo cieplne,  
wartość higieniczną  
i inne.

Stefan du Château, Lwów.

## 7.

Pierwsza konferencja w sprawie budownictwa wiejskiego, stwierdza potrzebę stworzenia organizacji społecznej, mającej na celu czuwanie nad sprawą zabudowania wsi. W organizacji pożądanym jest udział osób, pracujących w różnych dziedzinach, związanych z życiem wsi.

prof. S. Turczynowicz, S. G. G. W.

## 8.

Jako rezultat zjazdu, powinna być zwołana komisja, która opracuje zasady zabudowy wsi. W komisji winni wziąć udział przedstawiciele techniki, rolnictwa, gospodyń wiejskich, ekonomistów i statystyków.

W. Pietraszewski, Toruń.

## 9.

I-sza Ogólnopolska Konferencja w sprawie budownictwa wiejskiego stwierdza konieczność powołania do życia stałej organizacji zajmującej się zagadnieniami budownictwa i plano-

wania wiejskiego. W zakres działalności proponowanej organizacji, winno wchodzić zwoływanie stałych, okresowych kongresów, poświęconych zagadnieniom budownictwa i planowania wiejskiego. W celu zapewnienia jak najszerszego udziału przedstawicieli zainteresowanych w pracach wspomnianej organizacji, w skład jej winni wejść przede wszystkim delegaci odpowiednich organizacji społecznych.

Problem budownictwa wiejskiego może być należycie rozwiązany przez:

- a) właściwe rozwiązanie sprawy kredytów budowlanych, nisko- i bezprocentowych;
- b) ustalenie i przestrzeganie norm powierzchni, kubatury i wykonania, gwarantujących z jednej strony właściwe zużycie kredytów, z drugiej zaś strony niedopuszczające do upadku budownictwa wiejskiego, które winno zapewniać mieszkańcom należyte warunki zdrowotne i kulturalne;
- c) zapewnienie nowopowstałym osiedlom rozwoju kulturalnego, gospodarczego, społecznego i politycznego, przez właściwe ukształtowanie, zapewniające współzycie gromadzkie.

Marian Szychalski, Wojciech Szober, Helena Morsztynkiewiczowa, Szymon Syrkuś, Ponikiewska

## 10.

Wobec doniosłości licznych i skomplikowanych zagadnień, związanych z przyszłością materialną i duchową wsi polskiej, a w szczególności, wobec realizowanego przekształcenia istniejącego ustroju rolnego, 1-sza Konferencja w sprawie budownictwa wiejskiego uchwała:

1) Zwoływać na przyszłość corocznie podobne konferencje, mające na celu wykrystalizowanie podstawowych elementów, kształtujących wieś polską, lub na jej kształtowanie wpływających; konferencje te będą organizowane przez przedstawicielstwa wyłonione ze wszystkich organizacji społecznych, rolniczych: S. A. R. P., T. U. P. i P. T. H.

2) Komitet Organizacyjny 1-szej Ogólnopolskiej Konferencji spowoduje przygotowanie i rozesłanie wszystkim uczestnikom 1-go Kongresu (ew. za zwrotem kosztu):

- a) odpisów wygłoszonych referatów;
- b) protokołu konferencji z podaniem w zarys, jako placówki praktycznego roz-

- sie podstawowych też dyskusyjnych, złożonych i uchwalonych wniosków, oraz
- c) listy imiennej uczestników 1-go Kongresu z podaniem ich adresów.

**Jan Peksza**

Biuro Urbanistyczne Miejskie w Wilnie

## **11.**

Pierwsza Konferencja Budowlana uchwała:

Uznać za wskazane zorganizowanie w powiatach poradni budowlanych na wzór Nowotarskiej.

Uznać za wskazane organizowanie kursów dla pp. Wójtów w celu ogólnego zaznajomienia z potrzebami i zasadami budownictwa wiejskiego i bibliografią w tej dziedzinie.

Uznać za wskazane propagowanie, aby rozpoczęcie budowy domów mieszkalnych na wsi, odbywały się jako pewnego rodzaju uroczystości z udziałem wiejskich organizacyj i przedstawicieli samorządu.

Uznać za wskazane podjęcie i prowadzenie wzmoczonej propagandy nowoczesnego budownictwa i korzystania z pośrednictwa.

Ponadto Konferencja wyraża życzenie, aby w charakterze referentów na następną konferencję względnie narady, zaproszono

gospodarza ze wsi (może być sołtys),  
gospodynię wiejską,  
wójta gminy.

**J. Krasowski, Zw. Zaw. Prac. Sam.**

## **12.**

1-sza Ogólnopolska Konferencja w sprawie budownictwa wiejskiego podejmuje wnioski Kongresu Inżynierów we Lwowie w sprawie budownictwa i postanawia wystąpić o ich realizację, uważając za konieczne zarówno:

- 1) powołanie katedr Bud. Wiejsk. na politechnikach krajowych, jako placówek badawczych, jak i:
- 2) utworzenie Instytutu Budownictwa Wiejskiego w celu rozwiązywania zagadnień budowlanych w terenie, oraz

- 3) uzgadnianie planów parcelacji czy scaleń z planem zabudowy wsi, celem zapewnienia dobrych warunków pracy zbiorowej.

**Inż. J. Kaźmierski, Warszawa.**

## **13.**

1-sza Ogólnopolska Konferencja w sprawie budownictwa wiejskiego, mając na uwadze zarówno brak sił naukowych, jak i praktycznie obznajmionych, jednak teoretycznie przygotowanych w dziedzinie zabudowy osiedli wiejskich i budownictwa wiejskiego — uznaje za konieczne zwrócić się do odnośnych władz w sprawie:

1) wprowadzenia do programów właściwych wyższych uczelni akademickich, oraz zawodowych szkół licealnych wykładów i zajęć praktycznych z zakresu zabudowy osiedli wiejskich i budownictwa wiejskiego, z uwzględnieniem niezbędnych wiadomości praktycznych co do gospodarczych potrzeb tych osiedli i gospodarstw rolnych,

2) organizowania lokalnych specjalnych kursów przy szkołach licealnych i rolniczych dla majstrów i rzemieślników budowlanych, oraz zajmujących się przemysłem, związanym z budownictwem.

**Kazimierz Kalinowski**

**Sekcja Budownictwa Wiejskiego SARP**

## **14.**

Mając na uwadze bardzo małe uświadomienie ogółu rolników w sprawach budownictwa wiejskiego i przyjąwszy pod uwagę stan wsi pod względem budowlanym, co wpływa ujemnie w wysokim stopniu na nienależyty rozwój wsi pod względem gospodarczym, 1-sza Ogólnopolska Konferencja w sprawie budownictwa wiejskiego uznaje za potrzebne wystąpienie do Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ. o wprowadzenie w szkołach powszechnych na terenie wsi lekcji z zakresu budownictwa wiejskiego.

**Sekcja Budownictwa Wiejskiego SARP**

**Kazimierz Kalinowski**

**1-sza Ogólnopolska Konferencja w sprawie Budownictwa Wiejskiego powierza Centralnemu Towarzystwu Organizacyj i Kółek Rolniczych troskę o realizację uchwał zapadłych na konferencji, przez wszczęcie odpowiednich starań u władz państwowych i samorządowych.**

# UWAGI KONCOWE I WNIOSKI

(Od Redakcji)

W dyskusji nad zagadnieniem planowania osiedli wiejskich ujawniły się dwa poglądy:

Pogląd pierwszy, reprezentowany przez architektów, a częściowo również przez działaczy społecznych przeciwstawia się dotychczasowej rozproszonej zabudowie wsi, podkreślając równocześnie konieczność planowego zakładania osiedli, powstających w związku ze scaleniem i parcelacją gruntów.

Pogląd drugi, realizowany dotychczas przez akcję scaleniową i mający wielu zwolenników wśród rolników, zmierza do zapewnienia jak najwięcej samodzielności pojedynczym gospodarstwom przez rozproszenie zabudowań na całej powierzchni pól uprawnych.

Oba te poglądy mają swe wady i zalety.

Przez planowe zakładanie osiedli rozumieć należy takie rozstawienie zagród, aby korzystały z wygodnej komunikacji wewnątrz wsi (dojazd na pola, łąki, czy torfowiska), aby długość dróg była jaknajmniejsza, a przez to łatwiejsza do utrzymywania, wreszcie — aby najbliżsi sąsiedzi mogli udzielać sobie łatwo pomocy w razie potrzeby, czy też mogli zorganizować kolejną dostawę mleka do spółdzielni. Planowe zakładanie wsi wymaga również ustalenia zgóry, gdzie stanąć ma szkoła, dom ludowy, czy mleczarnia spółdzielcza, a nawet — wymaga pozostawienia rezerwatu pod przyszłe budynki użyteczności społecznej, (jeśli w czasie planowania wsi życie gospodarcze i społeczne nie jest jeszcze należycie zorganizowane). Zakładanie nowych osiedli, według dobrze przemyślanego planu, ułatwi znacznie rozwój życia gospodarczego i kulturalnego, a wadliwy układ planu opóźniać będzie i hamować wszelkie dążenia postępowe.

Wieś celowo rozplanowana przewidywać musi również możliwość łatwego doprowadzenia elektryczności do pojedynczych zagród, zwłaszcza tam, gdzie okaże się to możliwe w najbliższej przyszłości.

Zdarzają się również wypadki, kiedy należałoby przewidywać celową zabudowę ze względu na możliwość i potrzebę założenia sieci wodociągowej lub gazowej. Dawne osadnictwo trzymało się zawsze terenów niżej położonych, zabezpieczonych od powodzi, ale z możliwością łatwego użytkowania wody rzecznej lub zaskórnej. Współczesny zaś rozwój osadnictwa (po scaleniu lub po parcelacji) zmusza do zabudowy obszarów nawet wyżej położonych, gdzie byłoby rzeczą zupełnie właściwą zakładanie studni głębinowych i rozprowadzenie wody rurami po osiedlu (co możliwe jest tylko przy zorganizowanym wysiłku i przy dobrze przemyślanym planie zabudowania).

Również dziś już mamy mnóstwo osiedli zwłaszcza na obszarze C. O. P-u, gdzie taniej wypada użytkowanie gazu, niż węgla, jako opału; oczywiście wiąże się z tem sprawa założenia odpowiednich instalacji, a zatem — sprawa planowej zabudowy. Nie można jednak pominąć milczeniem zdania rolników, w interesie których leży przede wszystkim racjonalne zorganizowanie warsztatu rolnego, ułatwienie sobie pracy i zwiększenie wydajności gospodarstwa.

A zatem, przy planowaniu osiedli wiejskich, interes pojedynczego gospodarstwa winien być warunkiem decydującym, uwzględniając zarówno korzyści indywidualne, jako też korzyści wpływające z podporządkowania interesu prywatnego interesom ogółu.

Ostatecznym zaś celem planowania osiedli wiejskich jest gospodarcze i kulturalne podniesienie wsi.

Wszystkie te uwagi streścić w dwóch wnioskach:

1. uznać potrzebę planowego zakładania osiedli wiejskich jako zagadnienie o wybitnym znaczeniu gospodarczym.
2. ustalić zasady i wydać przepisy, dotyczące planowania osiedli wiejskich.





Zagadnienie drugie, poruszone na konferencji, dotyczyło tematów ściśle budowlanych, a więc: sprawy mieszkaniowej na wsi, przystosowania zabudowań do nowoczesnych wymagań w zakresie hodowli, oraz zastosowania materiałów budowlanych na wsi.

Rozwiązanie tego zagadnienia na szerokiej płaszczyźnie wymaga ustalenia zasadniczego na tę sprawę poglądu i wysunięcia konkretnego programu. Musimy liczyć się poważnie z faktem, że około 50% zaludnienia całej Polski mieszka i pracuje w gospodarstwach, znajdujących się poniżej granicy samowystarczalności (to znaczy o powierzchni poniżej 5 ha); są to więc gospodarstwa karłowate, rozporządzające znikomym kapitałem.

Nędza mieszkaniowa wsi jest bez porównania bardziej rozległa, i więcej dotkliwa w skutkach, od nędzy mieszkaniowej miast; pominąwszy nawet wszelkie uczucia humanitarne, jakie się tu nasuwają, stwierdzić należy, że zły stan mieszkań wiejskich (pod względem zdrowotnym) godzi bezpośrednio w zdolności obronne kraju i w jego siły gospodarcze. Niedorozwój fizyczny, chleractwo, gruźlica, tyfus i wiele innych chorób i ułomności są wynikiem — przede wszystkim — niedostatecznych warunków mieszkaniowych.

Zaniedbany stan budynków gospodarczych

nie pozwala na zaprowadzenie wzorowej hodowli, grozi większą śmiertelnością zwierząt, utrudnia pracę i powoduje przez to wszystko znaczne straty w gospodarstwie rolnem. Mając na uwadze, że Polska liczy około 4-ch milionów gospodarstw, przeto zwiększenie wydajności każdego z nich o kilkanaście, czy też kilkadziesiąt procent spowoduje wzrost dochodu społecznego o setki milionów złotych.

Obniżenie kosztów budowy na wsi nastąpić winno nie przez ograniczenie programu budowlanego, ale przez umiejętne i oszczędne rozplanowanie budynków i przez celowe użycie materiałów najprostszych miejscowego pochodzenia. Redukowanie potrzeb budowlanych byłoby założeniem błędnym i prowadziłoby w konsekwencji do obniżenia wymagań mieszkaniowych i do ograniczenia produkcji hodowlanej.

Rozwiązanie poruszonych wyżej zagadnień nastąpić winno przez:

1. dostarczenie wsi wzorów praktycznego budownictwa mieszkalnego i gospodarczego.

2. powołanie instruktorów budowlanych w powiatach (na wzór instruktorów rolnych i hodowlanych).

3. zbadanie naukowe najprostszych surowców budowlanych, używanych przez wieś i ustalenie w jakich warunkach mogą one być użytkowane.

# Lista uczestników konferencji.

- Ambor Marian, rolnik, kier. OTO i KR — Sierpc  
Balicki Zygmunt, inż. — Warszawa  
Baliński Władysław, agronom, insp. org. gosp.; Izba Rolnicza — Łódź  
Banaczkowski Piotr, ref. ośw.; Centr. Biuro do Spraw Młodz. W. — Warszawa  
Baron Karol, radca Izby Roln. — Kraków  
Białkowski Kazimierz, inż. — Wydz. Bud. Min. WR i OP — Warszawa  
Bielecki Jan, ref. ośw. — Zw. Spółdz. Roln. i Zar. - Gosp. — Warszawa  
Bieńkowski Jan, inż. arch. insp. Zarz. Miejsk. — Warszawa  
Bobiatyński Bohdan, inż. rol., insp. org. wsi i gosp.; Izba Roln. — Wilno  
Bodzianowski Stanisław, inż. arch., Biuro Pl. Regj. Zagł. Górn. - Hutn. — Katowice  
Borowska Natalia, inż. arch.; Dyrekcja Okr. Kolei P. — Radom  
Boruc Józef, urz. Gminy Sadowne  
Bzowski Włodzimierz, Zw. Izb i Org. Roln. — Warszawa  
Ceceniewski Konstanty, nacz. Wydz. Roln. i R. R. Urz. Woj. — Warszawa  
Celarski Zdzisław, inż. arch., insp. Zabud. Wsi; Min. R. i R. R. — Warszawa  
Chamczyk Jan, rolnik, instr. org. gosp. OTO i KR — Opatów  
Ciechanowski Jan, nacz. Wydz. Roln. i R. R. Urz. Woj. — Tarnopol  
du Château Stefan, arch.; Ziemskie T-wo Parc. — Lwów  
Chitulescu Halina, inż. arch. — Warszawa  
Chmielewska Zofia, inż. arch. — Biuro Pom. i Zabud. Miast — Warszawa  
Cholewa J.  
Chołod Eugeniusz, inż., kier. Pow. Zarz. Drog. — Kobryń  
Cholewicki Janusz, inż. arch. Wydz. Pow. — Warszawa.  
Chudziński Aleksander, miern. przys.; Stow. Miern. Przys. R. P. — Warszawa  
Chroma Leopold, Izba Rolnicza — Warszawa  
Chrabelski Stanisław, inż. arch., kier. Oddz. Bud. Dyr. Las. Państw. — Warszawa  
Chrzanowski Henryk, rolnik, v - prezes OTO i KR — Maków Mazowiecki  
Chyliński Zdzisław, inż. rolnik; insp. org. gosp. Min. R. i R. R. — Warszawa  
Ciborowski Edward, insp. woj. Powsz. Zakł. Ub. Wz. — Warszawa  
Ciechanowski Stanisław, inż. arch.; Wydz. Powiatowy — Nowy - Targ  
Cieszański Mieczysław, miern. przys., Stow. Miern. Przys. R. P. — Warszawa  
Ciszkiewicz Kazimierz, budowniczy; Powsz. Zakł. Ub. Wz. — Warszawa  
Czajkowski A., inż. roln.; Min. Roln. i R. R. — Warszawa  
Czarnecka Zofia, insp. ośw.; Izba Roln. — Warszawa  
Czech Józef, agronom pow. OTO i K R — Piotrków  
Degórski Antoni, inż. rolnik, kier. okr. ćwic. org. gosp.; Izba Rolnicza — Warszawa  
Dembek Eugeniusz, mierniczy; — Białystok.  
Dmochowski Zbigniew, arch., asyst. Zakł. Arch. i H. S. Pol. W. — Warszawa  
Drahus Stanisław, inż. arch.; Urząd Wojew. — Stanisławów  
Drwal Bolesław, rolnik, instr. org. gosp. OTO i KR — Brzeziny  
Dunin - Markiewicz Edward, v - prezes Związku Pow. Rz. P. — Warszawa  
Duchnowski Czesław, inż. arch., asyst. Polit. Warsz. — Warszawa  
Dziwoński Kazimierz, inż. arch. Biuro Regj. Planu Zabud. — Kraków  
Eychhorn Franciszek, inż. arch., radca Min. WR i OP — Warszawa  
Feliński Roman, inż. arch. — Warszawa  
Fischer Józef, inż. arch., Dyr. Okr. Kolei Państw. — Warszawa  
Fluder Czesław, komisarz ziemski; Starostwo Pow. — Ciechanów  
Frelek Marian, inż. miern.; Stow. Miern. Przys. — Warszawa  
Frydrychewicz Tadeusz; Izba Rolnicza — Lublin  
Gajewski Józef, rolnik, wójt gm. Sadowne, pow. Węgrów

Gawdzik Czesław, inż. arch. Biuro Reg. i Pom. Zarz. Miejsk. — Warszawa  
 Gawin Franciszek, inż. miern. Wydz. Kom. Bud. Kom. Rządu — Warszawa  
 Gawroński R., inż. arch. Biuro Regj. Planu Zabud. — Łódź  
 Gergovich Stanisław, dr. inż. arch., radca Min. Spraw Wewn. — Warszawa  
 Gierat Stanisław, elektryk, prezes Centr. Zw. Młod. Wsi — Warszawa  
 Goc Waclaw, budowniczy, Wydz. Pow. — Konin  
 Godlewski Klemens, miern. przys. Stow. Miern. Przys. Rz. P. — Warszawa  
 Gorzelewski Cezar, inż. kier. Ref. Roln. Min. Sprawiedl. — Warszawa  
 Grochowski E. Min. Roln i R. R. — Warszawa  
 Gruszczyński Stanisław, inż. arch. Wydz. Pow. — Błonie  
 Guliński Stanisław, starosta pow. — Siedlce  
 Gumowski Józef, rolnik, v - prezes OTO i Kr. — Ostrołęka  
 Gutt Romuald, inż. arch., Polskie T-wo Ref. Mieszk. — Warszawa  
 Guz Włodzimierz, rolnik, instr. rol. OTO i KR, — Zamość  
 Gürtler Ignacy, budowniczy — Radom  
 Gürtler Romuald, inż. arch., Tow. Bud. i Ekspł. Mieszk. dla Prac. Kol. — Gdynia  
 Haratym Jan — Siedlce  
 Hedinger Kazimierz, ekonomista, Izba Rolnicza — Lublin  
 Henneberg Wilhelm, inż. arch., Wydz. Sztuki Min. WR i OP — Warszawa  
 Heyman Marcin, inż. arch., radca Min. Opieki Społ. — Warszawa  
 Horak Eugeniusz, roln. handl., dyr. Śl. Zw. Kółek Roln. — Katowice  
 Iliński Kazimierz, wójt Gminy Pruzana, woj. Poleskie  
 Iwanicki Karol, inż. arch. — Warszawa  
 Jagielski Franciszek, rolnik, prez. OTO i KR — Skierniewice  
 Janiak Zygmunt, rolnik, instr. org. wsi i gosp. OTO I KR — Wieluń  
 Jankowska Nina, arch. — Warszawa  
 Jasiński Henryk, inż. arch., Biuro Regj. Pl. Zabud. — Kraków  
 Jastrzębski Władysław, arch., dyr. Żeńsk. Szk. Arch. — Warszawa  
 Jotkiewicz Julian, inż. arch., rzecz. budowl. — Rawa Mazowiecka  
 Judycki Wit, techn., ref. bud. Wydz. Pow. — Radom  
 Juraniec - Jurewicz Adam, inż. arch., kier. Biura Regj. Planu Zabud. Wołynia — Łuck  
 Kacprzak Marcin, lekarz higj., Państw. Szkoła Higieny — Warszawa  
 Kacprzakowa Wanda, inż. rolnik — Warszawa  
 Kafarski Aleksander, inż. arch., kier. Wydz. Techn. Fund. Kwat. Wojsk. — Warszawa  
 Kalinowski Kazimierz, insp. budowl. Zarz. Miejsk. — Warszawa  
 Kałuba Włodzimierz, starosta powiatowy — Garwolin  
 Kapuściński Aleksander, inż. arch., Państw. Szkoła Budown. — Warszawa  
 Karczewski Lech, inż. arch., Ziemskie T-wo Parc. — Lwów  
 Kazłowski Tadeusz, student arch. — Polit. Warsz.  
 Kalinowski Kazimierz insp. budowl. Zarz. Miejsk. — Warszawa  
 Kluźniak Stanisław, inż. miern., dyr. Państw. Liceum Miern. — Warszawa  
 Kołodziejek Józef, rolnik, kier. OTO i KR — Kozienice  
 Konopacki Bohdan, rolnik, insp. org. wsi i gosp.; Izba Roln. — Lublin  
 Kornilowicz Kazimierz, dyr. Inst. Spraw Społ. — Warszawa  
 Kostanecki Michał, inż. arch. red. „D. O. M.“ — Warszawa  
 Kostecki Mieczysław, budown., Wydz. Techn. Zw. Str. Poż. R. P. — Warszawa  
 Kowalczyk Józef, inż., kier. Wydz. Techn. Zw. Straż. Pożarn. — Warszawa  
 Krasowski Józef, samorządowiec, insp. Zw. Zawod. Prac. Sam. — Warszawa  
 Królikowska Halina, rolnik, przew. Pow. Org. Kół. Gosp. W. — Warszawa  
 Kryński Alfons, gm. Roguszyn, pow. Węgrów  
 Krzeczkowski Eugeniusz, inż. bud., rzeczozn. bud. Wydz. Pow. — Łęczyca  
 Krzymuski Marcin, mgr., Synd. Polsk. Hut żel. — Katowice

Krzyszkowski Wacław, miern. przys., red. „Przeglądu Miern.“ — Warszawa  
 Krzyżanowski W., Wyd. Roln. i R. R. Urz. Woj. — Białystok  
 Kubasiewicz Wanda, inż. arch., Biuro Pom. i Zabud. Miast — Warszawa  
 Kumuniecki Michał, inż. arch., ref. bud. Starostwa — Łowicz  
 Kuphal Włodzimierz, dyr. Kom. do Spraw Kult. Wsi — Warszawa  
 Kurkiewicz - Morsztynkiewiczowa Helena, inż. arch. Biuro Regj. Pl. Zabud. — Warszawa  
 Kuta Jan, burmistrz m. Węgrów  
 Laskowski Jan, inż. — Janów Lub.  
 Kuznowicz Jan, arch., rzeczozn. bud. Wydz. Pow. — Turek  
 Laddy Kazimierz, rolnik,  
 Lauterbach Julian, inż. kier. Pow. Zarz. Drog. — Włoszczowa  
 Lenkiewicz Eugeniusz, inż. miern., Wyd. Roln. i R. R. Urz. Woj. — Lublin  
 Leśniewski Bolesław, inż. miern. — Warszawa  
 Lewandowski Leon, Śląska Izba Rolnicza — Katowice  
 Lier Kazimierz, inż. arch., Biuro Regj. Planu Zabud. — Warszawa  
 Lipska Irena, inż. arch., Dyr. Nacz. Lasów Państw. — Warszawa  
 Lisowski Kamil, inż. arch., kier. Biura Pl. Regj. pñ. Pomorza — Gdynia  
 Lucht Władysław, inż. arch., rzeczozn. bud. Wydz. Pow. — Sierpe  
 Luft Izidor, inż., red. „Przeglądu Budowl.“ — Warszawa  
 Loboda Zygmunt, inż. arch. — Warszawa  
 Majewski W., Min. Roln. i R. R. — Warszawa  
 Malessa Stanisław, mgr., kier. Biura Pl. Kraj. — Warszawa  
 Marczański Kazimierz, inż. arch., Biuro Plan. Regj. Zw. Ziem Górskich — Warszawa  
 Massalski Piotr, budowniczy, Wydz. Pow. — Miechów  
 Matecki Bolesław, rolnik  
 Matz Wilhelm  
 Mączka Marian, miern. przys. — Warszawa  
 Meyer Ksawery, rolnik, insp. okr. ćwic.; Izba Roln. — Warszawa  
 Meyer Stefan, inż. arch., Biuro Plan. Zw. Ziem Górskich — Zakopane  
 Michałowski Jerzy, T-wo Osiedli Rob. — Warszawa  
 Miklaszewski Stanisław dyrektor Zw. Izb i Org. Roln. — Warszawa.  
 Misztal Józef, inż. Związek Mł. Techniki — Warszawa  
 Morszczyzna Edward, inż. arch., Wydz. Pow. — Brześć n. Bugiem  
 Müller Franciszek, inż. rolnik, Izba Rolnicza — Lwów  
 Niedbalski Aleksander, kier. Szk. Roln., prez. OTO i KR — Radom  
 Niemierko Stanisław, inż. arch., kier. Biura ---Planu Regj. — Stanisławów  
 Niewmierzycki Bronisław, budown., Wydz. Pow. — Tomaszów Lubelski  
 Nowolecki Władysław, rolnik, kier. Oddz. Roln. Urz. Woj. — Kielce  
 Norwerth Edgar, inż. arch., Dep. Bud. Min. Spr. Wojsk. — Warszawa  
 Nowak Wacław, inż. miern. — Warszawa  
 Novák Zygmunt, inż. arch., kier. Biura Regj. Planu Zabud. — Kraków  
 Nowicki Marian, Polskie T-wo Ref. Mieszk. — Warszawa  
 Nowocien Benedykt, technik, ref. techn. Wydz. Pow. — Bielsk Podlaski  
 Obrębski Walenty, Biuro Plan. Krajowego — Warszawa  
 Odlanicki - Poczobutt Michał, inż. miern., Biuro Pl. Regj. — Kraków  
 Oknińska Maria, OTO i KR — Warszawa  
 Olewiński Piotr, rolnik senator, v - prez. CTO i KR — Warszawa  
 Olewiński Stefan, miern. przys. — Warszawa  
 Orłowski Jerzy, nacz. Wydz. Roln. Urz. Woj. — Łódź  
 Pajchel Władysław, inż., kier. Pow. Zarz. Drog. — Chełm Lubelski  
 Papiewski Stanisław, inż. arch., ref. Urz. Woj. — Brześć n. Bugiem  
 Paprocki Jerzy, inż. arch., radca Wydz. Kom. Bud. Urz. Woj. — Wilno  
 Pawlicki Jan, arch., insp. bud.; Izba Rolnicza Pow. — Siedlce

Pawlikowski Ludwik, inż. arch., Starostwo — Poznań  
 Pawłowski Henryk, nacz. Wydz. Prewenc. Powsz. Zakł. Ub. Wz. — Warszawa  
 Pawłowski Włodzimierz, inż. arch., Wydz. Techn. Zarz. Miejsk. — Warszawa  
 Peksza Jan, arch., Miejskie Biuro Urb. — Wino  
 Pękałski Roman, inż. arch., kier. Biura Regj. Pl. Zabud. — Poznań  
 Piaścik Franciszek, inż. arch., Centr. T-wo Org. i K. R. — Warszawa  
 Pieńczykowski Jerzy, inż. arch., Biur. Regj. Pl. Zabud. — Białystok  
 Pietraszewski Witold, rolnik, insp. org. gosp.; Izba Rolnicza — Toruń  
 Piotrowski Józef, inż. rzeczozn. bud. Wydz. Pow. — Przasnysz  
 Piwowarówna Barbara, inż. rolnik, insp. Centr. Org. Kół Gosp. Wiejsk. — Warszawa  
 Pleniewicz Józef, inż. miern. — Brodnica  
 Podlewski Wacław, inż. arch., Dział Regul. i Pom. Zarz. Miejsk. — Warszawa  
 Podolak Michał, rolnik, kier. OTO i KR — Siedlce  
 Polaczek Piotr, budowniczy, Wydz. Pow. — Baranowicze  
 Polubiec Jan, budowniczy, Wydz. Pow. — Opoczno  
 Puławski Teodor, inż. arch. — Warszawa  
 Pytasz Józef, budowniczy, Wydz. Pow. — Sieradz  
 Rabkowa Janina, Centr. Org. Kół Gosp. Wiejsk. — Warszawa  
 Reński Józef, inż. arch., kier. Biur. Regj. Pl. Zabud. — Kielce  
 Romanowski Henryk, dr prof. — Warszawa  
 Rudnicki - Ostkiewicz Olgierd, inż., Wydz. Pow. — Radzymin  
 Rudolf Zygmunt, inż. san., Polskie T-wo Higieniczne — Warszawa  
 Rudzki Ignacy,  
 Ruta Władysław, technik, Wydz. Pow. — Łuków  
 Rządowski Józef, nacz. Wydz. Ośw. Wlkp. T-wa Kół Roln. — Poznań  
 Rzepkiewicz Władysław, inż. rzeczozn. bud. Wydz. Pow. — Lipno  
 Sadowy Wiesław, insp. org. gosp., Izba Rolnicza — Brześć n. Bugiem  
 Sawicki Kazimierz, inż. miern., Koło Inż. Miern. — Warszawa  
 Siczynski Henryk, agronom, kier. OTO i KR — Węgrów  
 Sienicki Stefan doc. dr, Wydz. Bud. Min. WR i OP — Warszawa  
 Silny Henryk, budowniczy, Wydz. Pow. — Sokołów Podlaski  
 Siuta J., inż., Izba Rolnicza — Poznań  
 Skalski Henryk, miern. przys. — Warszawa  
 Skarżyński Zygmunt, inż., rzeczozn. bud. Wydz. Pow. — Nieszawa  
 Skibniewski Stanisław, inż. arch., zast. kier. Biura Regj. Pl. Zabud. — Poznań  
 Skibniewska Stefania, inż. arch. — Poznań  
 Skokowska Rudolfowa Maria, dr med., radca Min. Op. Społ. — Warszawa  
 Skorupski Witold, inż. arch., Śr. Szkoła Techn. — Brześć n. Bugiem  
 Smoczkiwicz Dezydery, poseł, prezes Rady Woj. Zw. Osadn. — Łuck  
 Smolec Stefan, Zw. Powiatów Rz. P. — Warszawa  
 Smolicz Kazimierz, inż. roln., insp. org. gosp.; Izba Rolnicza — Łuck  
 Sosnowski Oskar, dr, prof. Polit. Warsz. — Warszawa  
 Szychalski Marian, inż. arch. — Warszawa  
 Stachiewicz Jerzy, inż. arch., kier. Insp. Techn. Budowl. B. G. K. — Warszawa  
 Stankiewicz Tadeusz, inż. arch., ref. urb. Urz. Woj. — Warszawa  
 Stawiski Bronisław, inż., dyrektor Dep. Techn. Bud. Min. Spraw. Wewn. — Warszawa  
 Stelczyk Edward, inż. arch., insp. bud. Wydz. Pow. — Warszawa  
 Stokowski W.  
 Strojek Stefan, inż. arch., rzeczozn. bud. Wydz. Pow. — Kraków  
 Surmacki Władysław, inż. miern., Koło Inż. Miern. — Warszawa  
 Sylwestrowicz Kazimierz, inż. arch., kier. Biura Techn. Dyr. Las. Państw. — Toruń  
 Syrkus Szymon, arch. — Warszawa  
 Szober Wojciech, Biuro Regj. Planu Zabud. — Warszawa

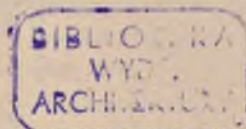


Szoberowa Stefania, przewodn. Zarządu Inst. Gosp. Domowego — Warszawa  
Sztompka Wacław, inż. miern. — Warszawa  
Szymanowski Witold, rolnik, OTO i KR — Warszawa  
Szyszkowski Eugeniusz, handl., prokurent Centr. Kasy Sp. Roln. — Warszawa  
Świątkowski Zdzisław, inż. arch., Starostwo Pow. — Łomża  
Świrski Jerzy, red. tyg. „Zjednoczenie“ — Warszawa  
Świrski Władysław, dr, Izba Rolnicza — Lwów  
Tapyr Bolesław, radca; Izba Rolnicza — Wilno  
Terlecki Stanisław, inż. arch., kier. Działu Rozb. Miasta — Zakopane  
Tłoczek Ignacy, inż. arch., kier. Oddz. Bud. Zarz. Miejsk. — Toruń  
Tołłoczko Kazimierz, inż. arch., v - prezes Zarz. Gł. Stow. Arch. Rz. P. — Warszawa  
Tołwiński Tadeusz, prof., dziekan Wydziału Architektury Pol. Warsz. — Warszawa  
Treter Bohdan, inż. arch., Wydz. Sztuki Min. WR i OP — Warszawa  
Tubiasz Stanisław, lekarz, inspektor Min. Op. Społ. — Warszawa  
Turczynowicz Stanisław, inż., prof. Szk. G. G. Wiejsk. — Warszawa  
Tybura Julian, agronom, kier. OTO i KR — Płońsk  
Ustaszewski Feliks, budowniczy, rzeczozn. Wydz. Pow. — Piotrków  
Wachowski, inż., Min. Roln. i R. R. — Warszawa  
Wangrat Jan, technik bud., Wydz. Pow. — Węgrów  
Wejtko Antoni, inż., kier. Pow. Zarz. Drog. Wydz. Pow. — Garwolin  
Weker Wacław, inż. arch. — Warszawa  
Wiechowski Stanisław, rolnik, insp. org. wsi i gosp.; Izba Rolnicza — Kielce  
Wieczorkiewicz Władysław, inż. arch., kier. urb. Biura Pom. i Zabudowy Miast — Warszawa  
Wiszniewski Eugeniusz, inż. roln., nac. Wydz. Org. Min. Roln. i R. R. — Warszawa  
Wiśniewski Stanisław, inż. roln., nac. Wydz. Szk. Roln. Min. WR i OP — Warszawa  
Woźnicki Henryk, budowniczy, Wydz. Pow. -- Kielce  
Wróbel Tadeusz, inż. arch. — Lwów  
Zabłocki Jan, inż. arch, Dyr. Nacz. Lasów Państw. — Warszawa  
Zacharzewska Alicja, inż. arch., ref. urb. Wydz. Pow. — Warszawa  
Zadrag Jan, mgr. praw, Główny Urz. Statyst. — Warszawa  
Zakrzewski Konstanty, Izba Rolnicza — Warszawa  
Zalewski Jan, rolnik, członek Zarz. OTO i KR — Garwolin  
Zawadzka Janina, stud. arch. — Warszawa  
Zaykowski Wacław, radca Wydz. Bud. Min. WR i OP — Warszawa  
Zbrożyna Stefan, samorządowiec, Związek Miast P. — Warszawa  
Zintel Jan, inż. rolnik, insp. org. wsi i gosp. Izba Rolnicza — Lwów  
Złotkowski — Siedlce  
Żaryn Stanisław, stud. arch., Polit. Warsz.; członek Red. „Komunikat SARP“ — Warszawa  
Żuławski Kazimierz, ogrodnik, insp. org. gosp.; Izba Rolnicza — Warszawa

## Spis rzeczy:

	Str.
Wstęp . . . . .	5
Uwagi do planowania regionu rolnego . . . . .	8
Uwagi, dotyczące postępowania i sposobu wykonania planów zabudowania osiedli wiejskich . . . . .	12
Urządzenie osiedla wiejskiego . . . . .	20
Rozplanowanie i urządzenie zabudowań wiejskich z punktu widzenia potrzeb rolnika . . . . .	25
Budownictwo mieszkaniowe na wsi . . . . .	30
Materiał dyskusyjny . . . . .	39
Rezolucje . . . . .	53
Uwagi końcowe i wnioski . . . . .	57
Wykaz uczestników konferencji . . . . .	57

**Uwaga:** Referat inż. arch. Z. Celarskiego: „Zabudowa osad na tle reformy rolnej w Polsce“ ukazał się w druku pod powyższym tytułem w postaci specjalnego wydawnictwa (nakładem T-wa Oświaty Rolniczej — Warszawa 1928).





6219